

Tadeusz
Grudziński
gra
od serca
str. 9

K. MATLA



nowiny

jeleniogórskie

Nowiny Jeleniogórskie
w e-wydaniu tylko 2 zł
więcej na www.nj24.pl

nj24.pl

TYGODNIK Nr 20 (2812) Rok 55, 14 maja 2013 Nakład 12.800 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

R. FARBISZ

Migranci i imigranci w Górach Izerskich

str. 20-21



Kto mieszka w sanepidzie?

str. 3

Zatruta studnia

str. 5

W gminie Lubań wołają o referendum

str. 7

Marsz humanistów

str. 13

Nie prześpij Nocy Muzeów!

str. 10



Wiosna w skórze!
www.quality.sklep.pl

ul. Widłowa 1 - Jel. Góra, tel. 513 966 229

www.komis lombard.pl
Lombard

8.30-17.30

ul. Cieplicka 152

SOBIESZÓW

tel. 784-961-413

9 770 208 168 813 3 20

Blog naczelnego

Cudze chwalicie, swego nie znacie. Powiedzenie tak oklepane, że mało kto zwraca już uwagę na wagę treści, jaką niesie sobą tych kilka prostych i mocno już wyświechtanych słów. Nie ma przy tym tygodnia, bym nie miał ochoty skwitować nimi jakiejś rozmowy z mniej lub bardziej przypadkowo spotkanym tubylcem. Sam łapię się na tym, że dopiero patrząc na jakiś daleki krajobraz, przypominam sobie, jak pięknie jest tu, za naszymi oknami.

Wreszcie zrobiło cię ciepło. Przyroda rzuciła w oczy soczystą zielenią, znów zachciało się żyć, oddychać świeżym powietrzem i wyjść do ludzi nawet w deszcz, który o tej porze roku cieszy, a nie brzydzi wstrętą wilgocią.

Ale na ulicach wciąż szaro. Niestety. Od tych, co gdy tylko człowieka zobaczą, zaraz się jadą, narzekając na wszystko, co dokoła. Jest źle, niedobrze, ohydnie, beznadziejnie, żyć się tu nie da i nawet hot-dog na stacji benzynowej jest zimny, choć w rzeczy samej gorący i dopiero co w bułę szczypcami upchany.

Jest źle - to w zasadzie jedyny komunikat, jaki słychać na ulicy, padający nawet z ust tych, którym tutaj w życiu się udaje i powodów do narzekań mieć nie powinni. Żal tych, którym przeszkadza nasza rzeczywistość, znacznie gorsza - ponoć - od tej, która czeka wyłącznie gdzieś tam daleko w lepszym, bogatszym, innym świecie.

Dzisiaj wciąż trzeba być z zewnątrz, by dostrzec to, co dobrego mamy u siebie. Wspaniałe otoczenie, młodych, zdolnych ludzi, którym coś się chce i na czymś im zależy. I wcale nie chodzi przy tym o szklankę piwa.

Trzeba pojeździć po Polsce i świecie, by zrozumieć, czym zachwycają się turyści, przyjeżdżając w nasze góry.

Trzeba być stąd, żeby narzekać i być „obcym”, żeby się zachwycić.

Przyglądając się tym „obcym”, którzy osiedlili się u nas, by tutaj zacząć nowe, bardziej wartościowe życie, mam nadzieję, że może właśnie dzięki nim niejednego autochtona zastanowi się nad sensem świata, jaki mamy na wyciągnięcie ręki. Pytając o to, po co ci ludzie tu przyjeżdżają, można odkryć coś zaskakującego. Może jednak nie zawsze trzeba wyjeżdżać, by zobaczyć i zrozumieć, że u nas też warto żyć i to wcale nie było jak...

Daniel Antosik
daniel@nj24.pl

Ruszył maturalny maraton



R. ZAPORA

W jeleniogórskim Żeromie do tegorocznego egzaminu dojrzałości przystąpiły 192 osoby.

- Nie jest tak źle - mówili maturzyści po wyjściu z sal. W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się egzaminy dojrzałości.

- Egzaminem z języka polskiego się nie stresuję, gorzej z matematyką - mówiła Małgorzata Bobrowska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Jeleniej Górze. Spoktaliśmy ją tuż przed wejściem do auli we wtorek, pierwszego dnia

mat. - Czas od studniówki zleciał niesamowicie szybko, ale czuję się dobrze przygotowana - mówi. - Nie mam nic na szczęście. Do stałem kopniaki, chyba z dziesięć: od rodziny, nauczycieli. Mówili, że pomoże - śmieje się Damian Kisiel-Kislański z Zespołu Szkół Rzemiosł Artystycznych. Uczniowie tej szkoły przed egzaminem z matematyki byli wyjątkowo spokojni. Może to dlatego, że szkoła zadbała o ich przygotowanie. Poza zajęciami dodatkowymi odbyło się m.in. spotkanie ze specjalistami z poradni psychologiczno-pedagogicznej. Radzili oni, jak dobrze podejść do egzaminu dojrzałości. Jak? - Uwierzyć w swoje siły, nie uczyć się dzień przed maturą, tylko odpocząć, by podejść wypoczętym do egzaminu - wymienia Leszek Kaniecki, wicedyrektor cieplickiej szkoły.

Nie brakuje głosów, że maturę z matematyki - której obawia się tak wielu uczniów - można zdać,

odpowiadając jedynie na pytania zamknięte. - Ja tak zrobiłem na próbnej maturze. Nie uczyłem się nic i z samych zamkniętych zadań udało mi zdobyć wystarczającą liczbę punktów - mówi Daniel Zajączkowski z ZSRzArt. W jeleniogórskich szkołach do egzaminu dojrzałości przystąpiło 1074 uczniów, z czego 599 to mieszkańcy miasta. Pozostali uczą się w szkołach w Jeleniej Górze, ale mieszkają w innych miejscowościach. - Póki co, jest spokojnie, nie mieliśmy żadnych sygnałów o przeciejkach, nie było żadnych innych incydentów - zapewnia Paweł Domagała, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Jeleniej Górze. Do nietypowego przestępstwa doszło natomiast w Legnicy. Na egzamin z języka angielskiego zamiast maturzysty przyszedł jego 22-letni kuzyn. Chciał zdać za niego. Oszustwo wyszło na jaw i 22-latkowi grozi do 5 lat więzienia. Maturzysta odpowie za udostępnienie swojego dowodu kuzynowi w celu popełnienia oszustwa.

(ROB)

W rocznicę zakończenia wojny

- Cieszymy się wolnością, bo nie jest nam dana raz na zawsze - mówił prezydent Marcin Zawila podczas uroczystości 68. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Uroczystości odbyły się pod Mieczami Piastowskimi w Parku Źródłowym w Cieplicach.

- Pamięć o doświadczeniu II wojny światowej, o 6 milionach obywateli, którzy stracili życie, pamięć o zewnętrznych niebezpieczeństwach i o wewnętrznych słabościach kraju powinna być zawsze z nami - mówił prezydent Marcin Zawila. - To jest pamięć refleksji. Dlatego pamiętajmy i cieszymy się tym, co mamy dzisiaj. Dzisiaj konflikty w tej skali wydają się być niemożliwe, ale póki nie jest dany bez ograniczeń.

- Dziękujemy wam za wasze rany, za krew, którą przelewaliście za to, że dziś możemy tutaj stać i świętować wolność, wyzwolenie i

to, że możecie tutaj być z nami - zwrócił się do kombatantów prowadzący uroczystości ppłk. Marek Gołębowski. - Zasłużyliście na najwyższe uznanie i szacunek.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i medale kombatanckie. Medalem za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych udekorowano sztandar Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik” w Jeleniej Górze. Ukonorowano także sztandar Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych. Medale indywidualnie otrzymali: dyrektor jeleniogórskiego szpitala Stanisław Woźniak, prezes MPGK Włodzimierz Stasiak, zastępca dyrektora ZSE-T Barbara Szymańska-Garbowska, dyrektor ZST „Mechanik” Wanda Kozyra, a także starosta jeleniogórski Jacek Włodyga i były prezes MPGK Michał Kasztelan.

(ROB)



R. ZAPORA



S. SADOWSKI

Sklep na rynku w Mirsku. Wygląda na to, że z czytelnictwem w mieście najlepiej nie jest... Ale naród lubi się za to pobawić. (sad)

50 lat temu w NJ

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze powołało komisję, która ma się zająć kwestią mieszkań dla młodych małżeństw. Komisja nawiązała już kontakt z Jeleniogóorską Spółdzielnią Mieszkaniową. Spółdzielnia byłaby skłonna wybudować blok (w przyszłości większą ilość) liczący 18 mieszkań z przeznaczeniem dla nowożeńców. Podstawowym warunkiem przystąpienia do spółdzielni jest wkład w wysokości 5 tys. zł na książeczke mieszkaniowej PKO.

Mieszkańcy Wojcieszyc oraz kilku okolicznych wiosek - Goduszyna, Piastowa, Pakoszowa - skarżą się na to, że brak na ich terenie warsztatu kowalskiego. Kiedyś Piechowickie Zakłady Drzewne otworzyły punkt usługowy w Wojcieszycach, jednak od kilku tygodni został on zlikwidowany. Kowal poszedł do pracy w POM-ie.

Przy „Zabobrze” zastosowany zostanie po raz pierwszy w Jeleniej Górze system

Duża akcja organów ścigania Uderzyli w handlarzy narkotyków

Centralne Biuro Śledcze, Służba Celna we Wrocławiu, zgorzelecka policja oraz jeleniogórska prokuratura zaangażowane były w rozpracowanie dużej grupy przestępczej zajmującej się handlem narkotykami. Zatrzymano 7 osób działających w Bogatyni. Dołączyli do 4 zatrzymanych niedawno w tej samej sprawie.

Policja pozyskała operacyjnie informację o osobach zajmujących się wprowadzaniem do obiegu dużych ilości środków odurzających i psychotropowych. Zatrzymani przestępcy (kobieta - 22 lata, sześciu mężczyzn - od 17 do 29 lat), handlowali nielegalnymi substancjami na terenie powiatu zgorzeleckiego. Zatrzymanych nie

aresztowano, ale zastosowano poręczenie majątkowe i dozór policji. W tej samej sprawie przedtem zatrzymano już 4 osoby, którym postawiono podobne zarzuty. Wykazano, że działały wspólnie z obecnie zatrzymanymi. Łącznie grupie 11 handlarzy narkotyków postawiono 71 zarzutów. Dotąd udowodniono im wprowadzenie na rynek ponad 1 kilograma metaamfetaminy i 1300 porcji marihuany. Wciąż trwa śledztwo Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze, w którym ustala się, czy przestępcy nie popełnili innych podobnych czynów.

Handlarzom narkotyków grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

(sad)

budowy z elementów prefabrykowanych, wieloblokowych. Pierwotnie noszono się z zamiarem stosowania elementów wielokopłytowych. System wielokopłytowy został zarzucony ze względu na duże trudności technologiczne i brak odpowiedniego sprzętu, takiego jak np. żurawie o dużej nośności.

Napis na przyklejonej etykietce brzmi: „PSS Jelenia Góra Piekarnia nr 8, chleb sandmierski, cena 7 zł”. Obok etykiety, zabezpieczony na głębokość kilku centymetrów,



tkwi w chlebie kawałek fajansu, o kształcie haczyka na ryby. Długość ostrza tego narzędzia zbrodni wynosi 26 mm, ostrość brzegów bije na głowę gerlachowskie żyłki. Na etykietce brak jest tylko nadruku „Chleb dla samobójców i fakirow” oraz dodatku do ceny za nadprogramowe atrakcje.

GOK

Kto mieszka w sanepidzie?

Łamanie ustawy o finansach publicznych, zatrudnianie ludzi po znajomości, a nawet sprzeniewierzenie środków publicznych zarzucają obecnej dyrektor jeleniogórskiego sanepidu osoby podające się za pracowników tej instytucji. - To bezpodstawne zarzuty- odpowiada zainteresowana. Sprawę bada wojewódzki inspektor sanitarny.

Punktów jest kilkanaście. - Dowody księgowo wskazują, że środki z prac zleconych nie są niezwłocznie odprowadzane do budżetu państwa - czytamy. Jest mowa o zatrudnieniu rodziny pracowników, np. synowej przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność. Kolejny zarzut to to, że są przyjmowani pracownicy bez odpowiedniego wykształcenia, np. z wykształceniem teologicznym. Z kolei na stanowisku kierownika sekcji epidemiologicznej ma pracować magister pedagogiki. - Brak rejestracji zakażeń szpitalnych, seps w szpitalu wojewódzkim w Jeleniej Górze - czytamy w punkcie nazwanym „zatajanie zakażeń szpitalnych”.

Pismo, do którego dotarły „Nowiny Jeleniogórskie”, nie jest podpisane, ale jego autor czy autorzy podają się za pracowników jeleniogórskiego sanepidu. Napisali jedynie imiona i pierwsze litery nazwisk. Adresowane jest do Głównego Inspektora Sanitarnego Marka Posobkiewicza. Autorzy proszą o wstrzymanie nominacji Ewy Czyżewskiej na funkcję dyrektora na kolejne 5 lat oraz o przeprowadzenie niezależnej kontroli lub audytu stacji w Jeleniej Górze.

- Te zarzuty są nieprawdziwe - powiedziała nam dyrektor sanepidu Ewa Czyżewska. - Jesteśmy na bieżąco kontrolowani przez stację wojewódzką, gdyby coś było nie tak, od razu wyszłoby to na jaw. Jeżeli ktoś formułuje takie

bezpodstawne zarzuty, to powinien za to odpowiedzieć.

Dyrektor nie chciała odnosić się do poszczególnych punktów tego pisma. - Sprawę bada wojewódzki inspektor sanitarny i to jego prośbę pytać o prawdziwość tych zarzutów. Mnie nie wypada wypowiadać się w tym momencie - mówi dyrektor.

Próbowaliśmy dotrzeć do autora bądź autorów pisma, ale bez skutku. Ustaliliśmy, że skontaktowali się oni z jedną z organizacji pozarządowych w Jeleniej Górze, zajmującą się pomocą ludziom w trudnej sytuacji materialnej. Wysłali pismo drogą elektroniczną z prośbą o pomoc, ale kiedy szef organizacji próbował nawiązać kontakt zwrotny, okazało się, że adres mailowy, z którego je wysłano, jest już nieaktywny.

Ewa Czyżewska była dyrektorem sanepidu z konkursu, pełniła tę funkcję ostatnie pięć lat. Niedawno skończyła się jej kadencja. W kwietniu została powołana na kolejne pięć lat, ale już bez konkursu. Z naszą redakcją wówczas skontaktował się pracownik tej instytucji, który prosił nas o sprawdzenie, dlaczego tak się stało. - Przecież to ważne stanowisko w administracji, powinien odbyć się konkurs - pytał nasz rozmówca.

Dyrektora sanepidu powołuje prezydent Jeleniej Góry. - Moja rola w sanepidzie jest przedziwna. Jest to instytucja, na którą jako prezydent nie

mam żadnego wpływu, a pieniądze na jej funkcjonowanie przechodzą przez miasto i mam możliwość powołania i odwołania dyrektora - przyznał Marcin Zawila, poproszony o uzasadnienie. - Po zapoznaniu się z opiniami w tym zakresie, mając możliwość zorganizowania konkursu bądź nie, podjąłem decyzję o powołaniu pani dyrektor. Było to za zgodą wojewódzkiego inspektora sanitarnego.

Udało nam się dotrzeć do jednego z byłych pracowników sanepidu, który stwierdził, że nie jest autorem donosu, ale że część zarzutów jest prawdziwa i że w jeleniogórskiej stacji jest „zła atmosfera”. Osoba ta twierdzi też, że prezydent przed podjęciem decyzji wiedział o - nazwijmy to - kontrowersjach, bo sama napisała do niego pismo w tej sprawie. Dlaczego mimo to nie ogłosił konkursu? - Miałem takie sygnały, ale przed podjęciem decyzji zasięgnąłem także innych opinii: starosty, a także jednostek współpracujących z sanepidem, w tym także instytucji kontrolowanych przez pracowników stacji - mówi M. Zawila. - Nie wnosili oni zastrzeżeń do pracy pani dyrektor.

Wspomniane na wstępie pismo trafiło do głównego inspektora sanitarnego 8 kwietnia. Ten przekazał je wojewódzkiemu inspektorowi sanitarnemu, mimo iż autorzy prosili, by tego nie robił. Napisali: „Kierowanie skargi do Wrocławia jest bez sensu, bo każda kontrola jest ustawiona”.

- Główny inspektor sanitarny nie ma nadzoru nad stacjami powiatowymi. Nie może więc podjąć takiej kontroli - wyjaśnia Magdalena Mieszkowska, rzecznik prasowy wojewódzkiego inspektora sanitarnego. - Rozpatrujemy to pismo w trybie skargi administracyjnej.

Okazuje się też, że

Dyrektor sanepidu, Ewa Czyżewska, niedawno została powołana na kolejną kadencję. Bez konkursu.

nie jest ono do końca anonimowe. Wpłynęło bowiem od kancelarii adwokackiej, która posiada pełnomocnictwo autora.

Magdalena Mieszkowska nie chciała się wypowiadać na temat konkretnych zarzutów. - Postępowanie jest w trakcie, ma ono wyjaśnić, czy zarzuty

potwierdzą się - mówi. - Po zakończeniu postępowania zostanie sporządzona odpowiedź, która trafi do strony skarżącej, a także do głównego inspektora sanitarnego. Dopiero po tym będzie można mówić o szczegółach.

Robert Zapora

były do pani Małgosi, bo nie dopilnowała. Ale, jak się potem okazało, jak jedna osoba miała ogarnąć wszystkie dzieci? I w sali, i na jadalni, i w toalecie - dodaje Anna Kulik.

Mama jednego z dzieci, gdy jeszcze nie zdawała sobie sprawy z przyczyny problemów w przedszkolu oraz z powodu konfliktu z innymi rodzicami na tle zachowań jej dziecka, chciała wypisać swojego synka z przedszkola, jednak tego nie uczyniła.

- Pani dyrektor zapewniała mnie wtedy, że pani Małgosia to wspaniała nauczycielka, że ma doświadczenie i na pewno poradzi sobie z dziećmi. I rzeczywiście, pod względem opieki, pracy z dziećmi i serdeczności, którą okazywała maluchom, pani Małgosia spisywała się bardzo dobrze. W całej tej sytuacji najbardziej ucierpiały dzieci, bo z dnia na dzień zostały bez swojej pani - dodaje pani Sylwia.

Już po zwolnieniu wychowawczyni z pracy dyrekcja przedszkola zorganizowała spotkanie w tej sprawie z rodzicami grupy trzylatków. Według dyrektorki nauczycielka zmanipulowała rodziców i naopowiadała im nieprawdę. Tymczasem część rodziców mówi, że namówili nauczycielkę na przyjęcie na wspomniane spotkanie, bo chcieli stanąć w jej obronie. A poza tym nie wszyscy zostali o spotkaniu poinformowani.

- Chcieliśmy normalnej rozmowy i podania nam powodów zwolnienia wychowawczyni naszych dzieci, tymczasem przede wszystkim wałkowano temat kupy jednego dziecka. Myśleliśmy, że usłyszymy coś o poprawie opieki nad naszymi dziećmi, a skończyło się na niczym. Nam, jako rodzicom, zależy na poprawie opieki nad dziećmi poprzez wprowadzenie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych nauczycielek, tak jak to było w pierwotnych założeniach - zaznaczają oburzeni rodzice.

I dodają, że niektórzy zastanawiali się nad przepisaniem dzieci do innych placówek, ale okazało się, że albo nie ma miejsc, albo organizacyjnie trudno byłoby im dowozić i odbierać maluchy w innej części miasta.

Ostatnia sytuacja to niejedyny powód do niepokoju rodziców. Niejasna pozostała sytuacja przedszkola, bo - o czym już pisaliśmy - prezydent miasta wypowiedział dyrektorce umowę o korzystaniu z obiektu. Nabór do placówki jest jednak prowadzony. Rodzice, z którymi rozmawialiśmy, mówią, że zwolniona z pracy wychowawczyni zachęcała wszystkich rodziców do składania kart i zapisów swoich pociecha na kolejny rok do „Zaczarowanego Parasola”, bo to dobre przedszkole. **GOK**

Przed szkolna wojenka

Część rodziców dzieci z grupy trzylatków z przedszkola „Zaczarowany Parasol” w Cieplicach jest niezadowolonych z powodu zwolnienia przez dyrekcję placówki wychowawczyni ich pociech. Twierdzą, że nauczycielka była dobrym opiekunem, co mieli słyszeć także z ust dyrektorki. Zmiana opiekunki z dnia na dzień, ich zdaniem, źle odbije się na dzieciach.



- Zwolnienie pani Małgosi i nagła zmiana opiekunki najbardziej odbije się na naszych dzieciach - mówią mamy trzylatków.

Dorota Czekaj, dyrektor „Zaczarowanego Parasola” najpierw szczegółowo wyjaśniała nam powody rozwiązania stosunku pracy z nauczycielką, „co - jej zdaniem - powinna zrobić już dwa lata temu”, ale na zakończenie rozmowy zastrzegła jednak udzielone informacje do wiadomości redakcji.

Zwolniona z przedszkola nauczycielka, pani Małgorzata, powiedziała nam, że w swojej pracy zawsze miała na względzie dobro i bezpieczeństwo dzieci, i tym się kierowała. Ma 20-letni staż pracy, w tym 7-letni w cieplickim przedszkolu.

Tymczasem pięć mam przedszkolaków, z którymi rozmawialiśmy twierdzi, że powodem zwolnienia przedszkolanki było głośne domaganie się przez nią od dyrekcji zapewnienia odpowiedniej opieki dla dzieci.

- W grudniu zeszłego roku z grupy trzylatków, którą zajmowała się pani Małgosia, zabrano do innej grupy pomoc. Naszym zdaniem trzylatki także wymagały dodatkowej pomocy. No bo co ma zrobić nauczycielka, gdy jedno czy dwoje dzieci chce do toalety, a w sali zostaje reszta? - mówi Aneta Hickinbotham, mama Poli.

- Zdarzały się przypadki, że maluchy miały pobrudzoną bieliznę albo ubranka, bo się oblały czymś w jadalni. Pretensje

REKLAMA I PROMOCJA

PLUS **KÄRCHER**
JELENIA GÓRA, ul. W. Pola 8
-urządzenia czyszczące
-środki czyszczące
-części zamienne
tel. 75 751 80 10
tel. 601 44 30 33
SPRZEDAŻ - SERWIS - DORADZTWO

W minionym tygodniu w redakcji „Nowin Jeleniogórskich” dyżurował Marek Ciechanowski, prezes Dolnośląskiej Izby Turystyki

Jak bezpiecznie zaplanować urlop?



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Rozmawialiśmy o tym, jakimi kryteriami kierować się przy wyborze biura turystycznego, wycieczki, hotelu, planując wakacyjny wypoczynek. W ubiegłym roku w Polsce zbankrutowało 15 biur podróży, w tym roku już dwa. W takiej sytuacji naprawdę warto zadać sobie trud i starannie przejrzeć najpierw ofertę wakacyjnych wycieczek, a później wnikliwie przeczytać umowę.

Podczas dyżuru redakcję odwiedził jeleniogórzanin, który zjeździł świat z różnymi biurami podróży. Chciał ostrzec innych przed pułapkami, na które narażony jest nawet doświadczony obywatel.

Wybierając wycieczkę do Meksyku i Kuby, nie przypuszczał, że zagwarantowana „opieka pilota i lokalnego przewodnika” skończy się sprawą w sądzie.

- Okazało się, że pilot nie mówił po hiszpańsku, a lokalny przewodnik nie porozumiewał się w języku polskim. W żadnym katalogu firmy, która odpowiadała za organizację wycieczki, nie było na ten temat ani słowa - opowiadał nasz gość.

Biuro podróży odiera skargi klientów. „Pilot nie jest od tego, żeby tłumaczyć przewodnika” - upiera się biuro podróży pozwane do sądu.

- Warto umieć rozróżnić kompetencje pilota i przewodnika - ostrzega innych nasz gość z dyżuru. Podał przy tym kilka ważnych punktów, które warto sprawdzić przed podpisaniem umowy o wycieczkę:

- Czytać wnikliwie, o której godzinie należy opuścić pokój hotelowy i porównać godzinę z czasem odjazdu na lotnisko („zdarzało się, że ostatnią noc trzeba było spędzić na korytarzu hotelowym bez żadnych śniadani”).

- W przypadku objazdowych wycieczek autokarowych warto sprawdzić, jakimi kryteriami kieruje się przewoź-

nik, określając miejsce w autokarze („czasem decyduje o tym kolejność wpłat, innym razem zasada „kto pierwszy”, czasem bliżej nieokreślone zasady. A to ważne. Na końcu autokaru nie ma szans zsynchronizować widoku za oknem z opowieścią przewodnika siedzącego z przodu autokaru).

Od 13 maja obowiązuje w turystyce nowe prawo. Zgodnie z ustawą o usługach turystycznych minister finansów ma wydać rozporządzenia, które określą minimalne stawki ubezpieczenia, jakie powinien mieć organizator lub pośrednik, aby móc prowadzić działalność turystyczną w Polsce.

- Wprowadzono kilka ciekawych rozwiązań. Biura, które rozpoczynają działalność, przez trzy pierwsze lata będą miały wyższe stawki progów gwarancji dla klientów - tłumaczył w redakcji Marek Ciechanowski. Bez optymizmu natomiast komentował inne rozwiązanie systemowe: małym i średnim biurom podwyższono znacząco progi gwarancji dla klientów, dużym biurom zasad nie zmieniono.

- Klient ma prawo znać finansowe progi gwarancji biura, z usług którego korzysta. Wtedy może ocenić kondycję biura. Zabezpieczenia, choć zostały podniesione, nie gwarantują bowiem pełnej ochrony - uczulał Marek Ciechanowski na świadomy wybór przez klienta produktu turystycznego. Niska kwota ubezpieczenia i bardzo krótka działalność biura turystycznego zwiększa ryzyko bezpiecznego urlopu.

Najlepiej działa... poczta pantoflowa. Turyści oceniają usługi turystyczne choćby na stronie internetowej: HolidayCheck.pl lub HolidayCheck.de

- Opinie o hotelach i turystycznych kurortach należy czytać, uwzględnia-

jąc własne zapotrzebowania. Młody człowiek pochwali rozrywkowy hotel, starsza osoba skrytykuje - takie wskazówki z redakcyjnego dyżuru ułatwiają poruszanie się w gąszczu ofert.

Ostatnim momentem na skorzystanie z dobrej oferty last minute jest okres do połowy czerwca - prognozuje szef Dolnośląskiej Izby Turystyki

- Rok 2012 pokazał, że później takich ofert jest coraz mniej. Dobra oferta na wakacje 2013 już dawno się sprzedała, średnia oferta jeszcze czeka na klienta, a last minute może nie być - przestrzegaliśmy nasz gość dyżurny.

Za niedoceniony kierunek wakacyjnych podróży Marek Ciechanowski uznał Czarnogórę i Albanie. Wskazał także sentymentalne kierunki, do których Polacy ostatnio wracają: Bułgarię, Rumunię. Nadal na topie są wakacje w Hiszpanii, Grecji (kryzys w tych państwach nie oznacza jednak obniżenia cen produktów turystycznych!). Dobrą ofertę ma Turcja. Można zanotować odwrót od wakacji w Egipcie i Tunezji.

MPP

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer: 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwon!

Jelenia Góra	- 501 465 588	powiat lubański	- 606 665 454
powiat jeleniogórski	- 502 205 732	powiat lwówecki	- 694 792 203
	- 601 572 243	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat bolesławiecki	- 606 665 454	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 605 533 855
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Okoliczności wypadku ciągle niejasne

Jeleniogórska Prokuratura Okręgowa, która prowadzi śledztwo w sprawie tragicznego wypadku porażenia prądem dwóch dziewczynek w Krzeszowie w sierpniu zeszłego roku, zleci wydanie opinii zespołowi biegłych. Dotychczasowe ustalenia śledztwa nie dały odpowiedzi na wiele pytań dotyczących okoliczności tragedii.

Co prawda w prowadzonym postępowaniu prokuratura otrzymała opinię od biegłego, a później dwukrotnie go dosłuchiwała, jednak wiele kwestii wymaga szerszego wyjaśnienia.

- Prokurator prowadzący sprawę zdecydował o powołaniu zespołu biegłych,

by w kompleksowy sposób wyjaśnić wszelkie wątpliwości związane ze sprawą - mówi Violetta Niziołek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze.

Do tragicznego wypadku doszło pod koniec sierpnia zeszłego roku w Krzeszowie. Na ciała dwóch dziewczynek, dwunasto- i trzynastoletki, leżące w niewielkiej rzeczce Zadrnie natknęli się przejeżdżający ulicą Nadbrzeżną robotnicy. Początkowo myśleli, że to może jakieś manekiny. Nad rzeką, ze słupa na jednym brzegu do podpory po drugiej stronie przebiega linia energetyczna niskiego napięcia. Jeden z przewodów zerwał się i leżał w wodzie.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu było porażenie dzieci prądem, a nie utopienie. Na ciele młodszej dziewczynki, w okolicach stopy i pośladków były charakterystyczne dla porażenia prądem ślady.

Jak przebiegało tragiczne zdarzenie, ciągle nie wiadomo, bo nikt go nie widział. Być może młodsza dziewczynka została porażona prądem, gdy z koleżanką bawiła się w wodzie. Widząc to, jej starsza o rok koleżanka chciała jej pomóc i sama też została porażona.

Nie wiadomo także, kiedy jeden z przewodów zerwał się i wpadł do wody.

GOK

Na marginesie

BOGATYNIA

Dwóch młodych mężczyzn (23 i 24 lata) przez blisko dwa tygodnie okradało okoliczne budowy. Wynosili z nich rusztowania i materiały budowlane. Trwa ustalenie, gdzie trafiły kradzione przedmioty. Złodziejom grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

BOLESŁAWIEC

Policjanci odzyskali BMW, które skradziono w Niemczech, a potem namierzono na jednej z ulic Bolesławca. Auto było warte 150 tys. zł. W tej sprawie zatrzymano 45-letniego mężczyznę, który pomagał w ukryciu i szukał kupca na wóz. Trafił do aresztu, grozi mu odsiadka do 5 lat.

JELEŃ GÓRA

Na Zabobrze zatrzymano 32-latkę, która ominęła licznik energii elektrycznej. Tauron szacuje swoje straty. Za kradzież prądu grozi jeleniogórzaninowi do 5 lat odsiadki.

Zatrzymano 31-latkę, który miał przy sobie kilka porcji amfetaminy i

marihuany. Może za to dostać wyrok do 3 lat pozbawienia wolności.

LEŚNA

W ramach kontroli drogowej policjanci zatrzymali traktorzystę. Od kierującego poczuli woń alkoholu. Okazało się, że 56-latek ma we krwi ponad 2 promile. Ustalono też, że kierowca nie ma dokumentów, a ponadto ma sądowy zakaz kierowania pojazdami za wcześniejsze jazdy „pod wpływem”. Teraz grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

STANISZÓW

Z nieustalonych dotąd przyczyn doszło do pożaru budynku w budowie. Spłonęła więźba dachowa, część ocieplenia i inne elementy. Straty wynoszą co najmniej 30 tys. zł. Policja nie wyklucza podpalenia.

ZGORZELEC

Na 3 km autostrady w poniedziałek ok 5 rano osobowy citroen najechał na tył mercedesa. Jadący za nimi tir, aby uniknąć masakry, zjechał w bok, uderzając w barierkę oddzielającą pasy. Nikomu tym sposobem nic się nie stało. Kierowca citroena dostał mandat karny.

(sad)

Wsadziła do ust zwitek banknotów, a oni wyłuskali je łyżeczką

Z kumplem napadł na matkę

Dwóch podstarzałych rabusiów (48 i 50 lat) wtargnęło do mieszkania 77-latki w Lubaniu. Jeden z nich był synem napadniętej. Mężczyźni zażądali wydania telefonu komórkowego i pieniędzy. Wystraszona starsza pani, chcąc uniknąć utraty oszczędności, wsadziła zwitek banknotów do buzi i zacisnęła usta. Mężczyźni obezwładnili kobietę, skrupowaną posadzili na krzesło, a następnie łyżeczką

kuchenną próbowali otworzyć jej usta. Zrobili to skutecznie.

Zawiadomiona policja natychmiast ujęła 50-letniego syna pokrzywdzonej. W momencie zatrzymania był pijany, miał 1,6 promila alkoholu we krwi. Nazajutrz zatrzymano i drugiego przestępcę. Ten też był upojony alkoholem - miał ok 2 promili. Obydwaj trafili do aresztu. Za rozbój grozi im kara do 12 lat pozbawienia wolności.

(sad)

Zmarł Krzysztof Wietrzykowski

Zmarł wieloletni wiceburmistrz Bogatyni oraz szef lokalnych struktur Ochotniczej Straży Pożarnej, Krzysztof Wietrzykowski. Miał 58 lat.

Samorządowiec i społecznik, zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Bogatynia, pełnił odpowiedzialną służbę samorządową w latach 1998-2006. Był prawą

ręką burmistrza Gerarda Świńskiego, zajmując się gminnymi inwestycjami. Ale nie tylko - był także wieloletnim Prezesem Oddziału Miejsko-Gminnego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Bogatyni. Współ z innymi ochotnikami świętował w 2010 r 50-lecie OSP w Porajowie.

(mat)



Zatruta studnia

Stanisław Umiastowski od trzech miesięcy nie może korzystać z wody ze swojej studni obok domu. Twierdzi, że jego wpływowy sąsiad, prowadzący duże gospodarstwo z hodowlą bydła, nie przestrzega żadnych norm, więc składowany bezpośrednio na glebie obornik wsiąka w glebę i zatrzuwa środowisko, w tym jego studnię.

- Nic podobnego. Moja hodowla jest prowadzona zgodnie z wszelkimi zasadami, a studnia sąsiada jest zatruta, bo splywa do niej woda z rowu. Zanieczyszczenia pochodzą z innych źródeł - twierdzi Andrzej Szczelkun, właściciel gospodarstwa i znany działacz piłkarski.

Pan Stanisław nie ma wody

Dom Stanisława Umiastowskiego stoi przy drodze w Krobicy tuż obok wzgórza, na którym widać budynki gospodarcze sąsiada. - Od wielu lat mówię, że pan Szczelkun nieprawidłowo prowadzi hodowlę, bo składa obornik bezpośrednio na gruncie. To ścieka, zakaża i glebę, i wodę - mówi. W jego opinii tam, gdzie powstaje obornik, zawsze powinna być płyta betonowa, która zapobiegnie przenikaniu nieczystości do gleby, oraz odstożnik. Tutaj tych rozwiązań nie ma. Stanisław Umiastowski dziwi się, że rolnik z sąsiedztwa bez trudu korzysta z dotacji unijnych. - Przecież obornik z jego gospodarstwa zanieczyszcza nie tylko glebę i moją studnię. Tam przepływa strumyk, który wszystko to przenosi dalej, do Kwisy - mówi pan Stanisław.

Właściciel zatrutej studni kilkakrotnie występował o czyszczenie

swojej studni. Była wypompowywana i odkażana cztery razy. - Z tego, co mi powiedzieli fachowcy, ta studnia nie będzie już się nadała do użytku. Taki jest stopień jej zanieczyszczenia - mówi Stanisław Umiastowski. Pokazuje przy tym rezultaty badań z jeleniogórskiego sanepidu. Wynika z nich, że woda w przydomowym ujęciu ma duże przekroczenia bakterii grupy coli i paciorkowców kałowych. Czyszczenie i badania kosztowały go już w sumie blisko 700 zł.

- Pan Szczelkun mówi, że szukam konfliktu, a ja nie mam nic przeciwko jego hodowli. Niech sobie trzyma tysiące krów. Chcę tylko, żeby zachowywał wszelkie normy, żebym był bezpieczny. Od nas się wymaga sortowania śmieci, przestrzegania przepisów środowiskowych, a tu taka sytuacja... - dziwi się pan Stanisław.

Stanisław Umiastowski narzeka, że nie jest łatwo prowadzić batalię przeciwko zamożnemu i wpływowemu sąsiadowi. - Ciągle mi ktoś mówi: „Daj sobie spokój. Z nim nie wygrasz” - opowiada. W jego opinii potwierdza to postawa urzędników z Mirska, którzy sprawą zajmują się bez energii i skutku. W ostatnich dniach właściciel zatrutej studni złożył pismo do Wojewódzkiego Inspektoratu

Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze.

Mieszkaniec Krobicy zaopatruje się w wodę po sąsiedzku. Jaki widzi sposób załatwienia problemu? Są dwie możliwości. Podłączenie się do ujęcia wody, położonego wyżej. To jednak wiąże się z koniecznością doprowadzenia rury przez 200-300 metrów. Koszt takiego przedsięwzięcia sięga ok. 12 tys. zł. Jest też możliwość wykopania głębokiej studni po drugiej stronie posesji. To jednak rozwiązanie jeszcze droższe, bo sięgające 20 tys. zł. Pana Stanisława nie stać na takie wydatki.

„Przeszkadzają mu krowy”

Andrzej Szczelkun wyjaśnia, że przy hodowli bydła mięsnego nie ma obowiązku budowania płyty betonowej. Zapewnia też, że jego gospodarstwo spełnia wszelkie normy, jeśli chodzi o zachowanie odległości gospodarstwa od ujęć wodnych.

- Mojemu sąsiadowi moje krowy zaczęły przeszkadzać już jakiś czas temu. Napisał pismo, że bydło marźnie na dworze. Nie wiedział, że to specjalne rasy mięsne, które takie warunki znoszą doskonale. W zamkniętych oborach ono się wręcz źle czuje - mówi Andrzej Szczelkun, właściciel gospodar-

stwa hodowlanego z 60 sztukami bydła. Hodowca, jak twierdzi, także pod wpływem interwencji sąsiada, gdy przyszły duże mrozy, zapędził młode sztuki, cielaki do obory. Wtedy wytworzył się obornik. - Myślałem, że obornik będzie wywoził na bieżąco. Ale okazało się, że przepisy sanitarne zabraniają w ziemie go wywozić. Tak zaczął zalegać - wyjaśnia. W tym właśnie czasie zwrócił się do niego sąsiad, że ma skażoną wodę, dodając, że to właśnie przez gospodarstwo i bydło. Zaproponowałem, że jeśli jest taki problem ze studnią, to możemy wybudować studnię powyżej. Wszystkim pomagam, jestem gotów pomóc i jemu. Pomogę nawet finansowo przy podłączeniu go do tego ujęcia i udostępnię bez opłat swój teren. Musi tylko dogadać się z sąsiadami, żeby pozwolili na wykop na ich terenie.

Andrzej Szczelkun wyraża wątpliwość, czy zanieczyszczenie ujęcia wody przy domu Stanisława Umiastowskiego jest skutkiem działalności jego gospodarstwa. - On przecież bierze tak naprawdę wodę z rowu przydrożnego. Rozmawiałem ze specjalistami z Akademii Rolniczej, także z prof. Jackiem Kubiakiem z Zakładu Badania Wód i Ścieków, którzy wyjaśniali, że tam są innego rodzaju zanieczyszczenia, choćby od załatwiających się psów - mówi.

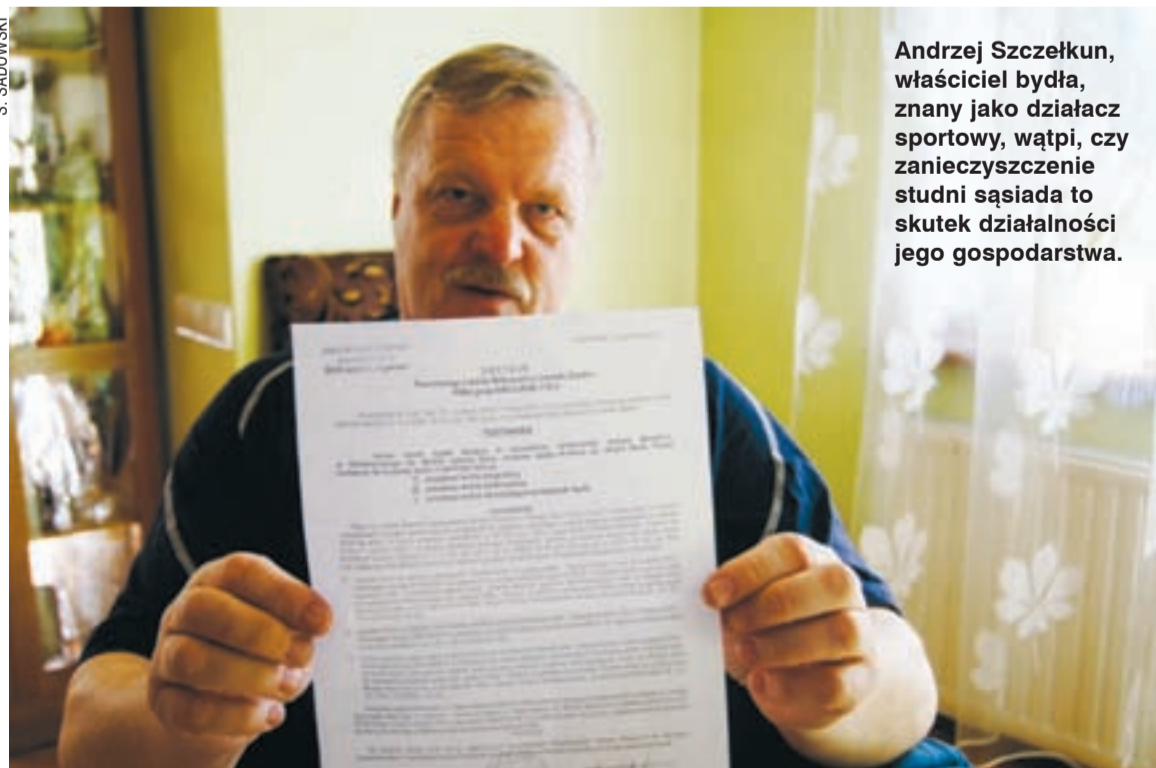
Co na to gmina?

Andrzej Jasiński, burmistrz miasta i gminy Mirsk, zna sprawę. Nie zgadza się z tezą, że Andrzej Szczelkun jest traktowany w sposób szczególny.

- Gdy sprawa trafiła do urzędu, gminni urzędnicy zajęli się nią, jak każdą inną - zapewnia Jasiński. Urząd dostał sygnał o składowaniu obornika w nieodpowiedni sposób oraz o tym, że właściciel gospodarstwa składa śmieci, a potem pozbywa się ich w niedozwolonych miejscach. Co do drugiej sprawy pan Szczelkun wyjaśnił, że w zasadzie nie mieszka w Krobicy, tylko w Jeleniej Górze. Stwierdziliśmy jednak, że w gospodarstwie pracuje jakaś obsługa, śmieci więc są produkowane, a skoro tak, kubeł i umowa na ich wywóz śmieci być musi.

Stanisław Umiastowski przy studni, z której już nie może korzystać. Powyżej gospodarstwo, w którym prowadzona jest hodowla bydła mięsnego.

S. SADOWSKI



Andrzej Szczelkun, właściciel bydła, znany jako działacz sportowy, wątpi, czy zanieczyszczenie studni sąsiada to skutek działalności jego gospodarstwa.

S. SADOWSKI

W sprawie obornika kontrola gminnej ochrony środowiska wykazała, że obornik nie jest składowany w sposób należyty i w związku z tym są odcieki zanieczyszczające środowisko. - Kontrolę przeprowadziliśmy, kiedy były jeszcze śniegi. Stwierdziliśmy, że zalega obornik i zobowiązaliśmy gospodarza do jego usunięcia, najszybciej jak tylko to będzie możliwe - wyjaśnia Aneta Szabla, inspektor ds rolnictwa i ochrony środowiska z mirskiego urzędu. Czy można zabezpieczyć środowisko i ujęcie wody sąsiada, żeby w przyszłości w gospodarstwie Andrzeja Szczelkuna nie było składowania obornika? Urzędnicy potwierdzają, że bydło hodowane w Krobicy to rasy mięsne. Nie przebywa ono w oborach, tylko na dworze, na pastwiskach. W takiej sytuacji nie ma obowiązku budowania płyty betonowej i odstożnika. - Pan Szczelkun zobowiązał się, że nie będzie w ogóle składał obornika. Jeśli zajdzie potrzeba, będzie go na bieżąco wywoził - mówi urzędniczka. Dodaje, że wywóz tego obornika, który tam teraz zalega, właśnie się odbywa. Stwierdzono to podczas ostatniej rekontroli. W opinii inspektora Anety Szabli, jeśli powstaje obornik w gospodarstwie, to raczej płyta betonowa powinna być. Dziwi się, dlaczego inne instytucje, choćby ARiMR, nadzorujące gospodarstwo, nie zwróciły na to uwagi. W opinii burmistrza Jasińskiego gmina w całej sytuacji robi, co do niej należy. Zareagowała na sygnał mieszkańca, stwierdziła nieprawidłowość i podjęła kroki, żeby ją usunąć. A teraz sprawdza, czy właściciel gospodarstwa realizuje zobowiązanie. Burmistrz wyjaśnia, że jeśli hodowca bydła, wbrew zobowiązaniu będzie jednak składał obornik, to o sprawie zostanie powiadomiony WIOŚ. Jak gmina może pomóc Stanisławowi Umiastowskiemu w sytuacji, gdy nie ma wody? -Możemy mu ją dowieźć w specjalnych pojemnikach. Kilka razy gmina może to zrobić na swój koszt, natomiast gdyby tak miało być przez dłuższy czas, do ceny wody (2 zł za kubik) trzeba by doliczyć koszt transportu ok 15 zł za kurs - tłumaczy burmistrz Jasiński.

Sławomir Sadowski

Okiem Kubka

GRAĆ SIEBIE

Coraz więcej i coraz częściej: o tych samych problemach, na te same tematy - odmienne opinie i zdania, odmienne życiowe odpowiedzi. W różnych religiach - w obrębie religii również w różnych wyznaniach: nieco inne normy etyczne. W państwach - nie takie same regulacje prawne...



Jak się w tym POMIESZANIU JĘZYKÓW - istna Wieża Babel - nie pogubić? - Iść własną drogą...

Człowiek jako przynależny religijnie - ma przykazania. Jako obywatel: kodeksy prawne. Rozbieżności wprawdzie są - jedno drugiemu jednak nie przeszkadza. Wierzący, przestrzegający szczerze religijnych nakazów nie staje się przez to gorszym obywatelem. Podobnie układający swoje życie w ramach prawa cywilnego nie jest gorszym człowiekiem. Wystawianie takich ocen: wszystko jedno, z której strony - to dyskredytowanie i piętnowanie - świadczy o braku poszanowania dla INNOŚCI. Jest zaprzeczeniem pluralizmu i tolerancji...

To człowiek WYBIERA, co uważa za prawdę - a w konsekwencji, co uczyni swoją życiową drogą: Prawo Cywilne czy Dekalog. I pora mieć własne zdanie na każdy temat. Także w odniesieniu do swoich wyborów życiowych. WŁASNE - przemyślane, rozumne, rozumiane, uzasadnione - uznane za najważniejsze. I bardzo ważne - gdy myślimy serio o człowieczeństwie, charakterze i dojrzałej osobowości - WŁASNE zdanie: Jak najbliższe Dobrze. Jak najdalej od Zła - w heroicznej zaś postawie - nawet od pozoru Zła...

Nadmiar wszystkiego. Tygiel sprzecznych idei, wrogich sobie światopoglądów. Świat jest sceną. Ziemia areną. A Ty jesteś na estradzie, Czytelniku. Masz do odegrania swoją własną - jedyną i niepowtarzalną rolę. Tymczasem ideologie, religie, partie polityczne, znawcy duchowości, idole i szarlatani - tudzież media i moda: podsuwają gotowe scenariusze. Jedne - poważne i mądre. Inne - głupie i niekiedy - deprawujące. Mamią: Kup - w takiej roli będziesz szczęśliwy...

Natchnęła mnie do napisania tego felietonu - genialna w tej odsonie i roli - Jadzia Kuta ze spektaklu w Teatrze Naszym ZAGRAĆ SIEBIE. Czytelniku. Nie udawaj. Zwlec z siebie obce szaty. Graj wyłącznie siebie. W szkole. W pracy. Na boisku. Za biurkiem. Przy komputerze. W łóżku. Przy stole. Z lampką wina w dłoni. Przed telewizorem. W konfesjonale. W rozmowie i w milczeniu. Pośród ludzi. W samotności. We wszystkim, co przeżywasz - aż po ostatnią z ról...

Przez całe wieki ludzie byli przez „mądrzejszych” pouczeni, przymuszani, tresowani do odgrywania pewnych ról: Dziecka. Matki. Ojca. Urzędnika. Księdza. Podwładnego. Przełożonego. Szeregowca. Oficera. Biskupa. Kobiety. Artysty. Papieża...

Całe wieki udawania. Niewiele się wyłamywało. Współczesność daje szansę bycia reżyserem własnego Losu. Wykreuj siebie - graj siebie, Czytelniku. To jest możliwe: pięknie i mądrze. Tylko trzeba BYĆ SOBĄ - wiedzieć, kim się jest...

- Wiesz, kim jesteś...?

KUBEK

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Rekordowe Targi Tourtec

Po raz piętnasty na jeleniogórskim placu Ratuszowym odbyły się Międzynarodowe Targi Turystyczne Tourtec. Wzięło w nich udział aż 158 wystawców z Polski, Niemiec, Czech i Słowacji, a nawet z Ekwadoru. To rekord w ilości bogatych, różnorodnych i nowych ofert turystycznych zaprezentowanych w Rynku. Tourtec są targami w pełni darmowymi, co jest krajowym ewenementem.

Jubileuszowe Targi, porównywalne do tego typu imprez odbywających się w największych miastach wojewódzkich, zrealizowano w ramach projektu pn. „Karkonosze i Łużyce Górne aktywnie przez cztery pory roku”. Mocno, na scenie i stoisku oraz w konkursach promowano Markę Karkonosze.

Organizatorzy z Wydziału Promocji, Turystyki i Sportu Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze dołożyli starań, aby zwiedzającym i samym wystawcom uatrakcyjnić dwa dni targowe. Ciągłe

coś się działo i umiłało czas. Podobały się występy zespołów muzycznych i ludowych, pokazy i prezentacje. Były konkursy, gry i zabawy dla najmłodszych i całych rodzin, przeloty szybowcem nad Kotliną Jeleniogórską i seminarium z wieczorem karkonoskim w „Dworze Liczyrzepy” w Karpaczu.

Po ceremonii otwarcia targów najpierw zaprezentowali się artyści z piechotkowskich przedszkoli, z czeskiego Semily, chór, szkoły tańca, zespoły folklorystyczne, muzykanci z Niemiec i inni.



H. STOBIECKI



H. STOBIECKI

W sobotę sporo osób obejrzało kolejne występy artystyczne, w tym znanej grupy „Leniwiec”.

Targową ofertę ponownie poszerzono o Ogólnopolską Giełdę Wydawnictw i Prasy Turystycznej. Furorę zrobiły materiały archiwalne o regionie. Mimo niełaskawej po południu aury, nikt nie narzekał na frekwencję. Oszacowano ją na ponad 12 tysięcy osób. Jak zapewnił dyrektor, Wiesław Dzierżba, organizatorzy targów przedyskutują i rozważą proponowany sobotnio - niedzielny termin następnego Tourtecu. W dwa weekendowe dni liczba zwiedzających była by zapewne wyższa.

- Ta wyjątkowa w swoim charakterze impreza wpisała się już bardzo mocno w kalendarz imprez targowych w Polsce, co dla nas, organizatorów, jest wielką satysfakcją i dumą - powiedział starosta jeleniogórski Jacek Włodyga. - Rozwój turystyki ukierunkowany jest na tworzenie nowych ofert aktywnego wypoczynku oraz utrwalanie wizerunku regionu przyjaznego turystom i kultuwującego wielowiekowe tradycje odwiedzania Karkonoszy. Pragniemy być bardziej kreatywni i twórczy.

Coraz więcej zainteresowanych chciało poznać atrakcje turystyczne

sąsiadów z Czech i Niemiec oraz z polskich gmin nadmorskich, powiatów wolsztyńskiego i gryfickiego. Oryginalnie i kolorowo w stylu show, aktywnie i ekspansywnie promowało się Świnoujście. Nagrodami w ciekawych konkursach były wycieczka do Kopenhagi, weekendowy pobyt w morskim kurorcie i setki pamiątkowych gadżetów. Duże zainteresowanie budziły stoiska Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Gmin Cysterskich (zreszta 23 gminy z południowo - zachodniej Polski), regionu miast Aachen, schronisk młodzieżowych, Kołobrzegu i Bielska Białej oraz wszystkie stoiska czeskie.

Na stoiskach rozdano tysiące przewodników, folderów, map, pocztówek, ulotek i książek turystycznych. Można było zakupić różnorakie produkty regionalne, ceramikę z izerskimi motywami, drewniane ozdoby, czeską biżuterię, przedmioty zdobione techniką decoupage oraz inne wyroby artystyczne i użytkowe. Smakosze próbowali domowych potraw i przysmaków, ciast, serów i pierogów, miodów, wyrobów mlecznych, wędlin i bab ziemniaczanych oraz piw z lokalnych browarów.

Henryk Stobiecki

O Karkonoszach we Wrocławiu

W najbliższą środę, 15 maja, w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego odbędzie się konferencja pn. „Marketing Miejsc. Trendy 2013”.

Główne tematy to zagadnienia związane z designem i estetyką marek turystycznych, modelami finansowania i strategią promocji regionów. Sporo uwagi zostanie poświęconych marce lokalnej - procesowi tworzenia i ko-

munikowania oraz wpływowi marki na wizerunek regionów. We wrocławskiej konferencji wezmą udział przedstawiciele organizacji turystycznych, władze lokalne i samorządowe, akademicy i studenci oraz dziennikarze lokalnych mediów.

Pomysłodawcą i organizatorem konferencji są gminy regionu karkonoskiego działające pod Marką Karkonosze.

(STOB)

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Sukces na obcasach

15 maja o godzinie 18 w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze porad dla kobiet udzielać będą goście specjaliści: stylistka z Wałbrzycha, właścicielka zakładu fryzjerskiego z Jeleniej Góry i liderki wałbrzyskiej grupy działającej pod nazwą „Biznes na obcasach”.

Pomysłodawczynią spotkań kobiet o różnorodnych profesjach skierowanych na samorozwój, dbanie o siebie i pro-

bowanie rodzinnego biznesu jest Danuta Romańczuk - Masiowska. Pedagog w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze zainicjowała działanie jeleniogórskiej grupy wsparcia dla kobiet pod hasłem „Sukces na obcasach” na wzór wałbrzyskiej grupy. Środowe spotkanie dla kobiet jest pierwszym z nowego cyklu.

MPP

Wójt Gminy Podgórzyn informuje, że

na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Podgórzyn w dniu 14 maja 2013r. zostały wywieszane na okres 21 dni wykazy:

A. w sprawie wyznaczenia do sprzedaży n/w nieruchomości:

1. lokale mieszkalne (sprzedaż na rzecz najemcy)

- nr 7 w budynku nr 70 w Miłkowie,
- nr 2 w budynku nr 47 w Stanisławowie,
- nr 2 w budynku nr 91 w Ściężnach.

2. nieruchomości gruntowej zabudowanej (przetarg)

- działka nr 514 w Sosnowce zabudowana budynkiem gospodarczo-garażowym,

3. działka (przetarg)

- nr 140 w Przesiecu

B. w sprawie oddania w dzierżawę n/w działek:

- nr 111cz. w Marczycach
- nr 10/1cz., 111/49 i 111/50, 394/8cz., 537/15, 537/25cz. w Miłkowie,
- nr 163/2cz., 185/4cz. w Podgórzynie,
- nr 44/6, 607cz. w Sosnowce.

Wykazy są dostępne do wglądu w godzinach pracy Urzędu lub na stronie www.podgorzyn.pl



LOKALE

POKOJE na doby, godziny, centrum, 511-043-209. G1656-G
DO SPRZEDANIA kawalerka 28 m kw.- Miłków- tanio, 791900530. G876-K

SPRZEDAM mieszkanie- Wzgórze Grota Roweckiego, 37,80 m, c.o., II piętro, balkon, bez pośredników, 791-512-601. G877-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM kamienicę w centrum handlowym Jeleniej Góry, 601-741-471. G1660-G

SPRZEDAŻ

ODSPRZEDAM miejsce na starym cmentarzu komunalnym, może być na grobowiec, 791-512-601. G878-K

USŁUGI

ELEKTRYK, 664-475-323. G1648-G
ZDUN, 887-095-801. G1654-G

WETERYNARYJNE

SPRZEDAM dwie klatce 3-letnie rasy pełna krew angielska, 601-741-471. G1661-G

Zamach się nie powiódł, Bogusława Karnaś nadal przewodniczącą rady

W gminie Lubań wołają o referendum

Nie udała się pierwsza, piątkowa próba odwołania przewodniczącej Rady Gminy Lubań, Bogusławy Karnaś. Nie oznacza to jednak końca problemów w samej radzie. Wręcz przeciwnie. Tam się dopiero zaczyna się ostra walka...

- Rozpirzyć tę radę - zwiędle zaproponowała sołtyśka reprezentująca mieszkańców Mściszowa podczas piątkowej sesji rady gminy. A w zasadzie podczas nieudanej próby przeprowadzenia tejże sesji. Zgromadzenia w ogóle nie można było otworzyć, bo zabrakło kworum. Ósemka radnych, włącznie z wójtem Zbigniewem Hercuniem, nie przybyła do urzędu w wyznaczonym czasie, mimo iż to właśnie owa ósemka zawnioskowała o odwołanie z funkcji Bogusławy Karnaś. Stało się bowiem dokładnie tak, jak przewidywaliśmy w naszej ubiegłotygodniowej publikacji (NJ nr 19, „Kłamczucha?”) - przeciwnicy polityczni złożyli wniosek o odwołanie przewodniczącej, zarzucając jej utratę zaufania i nieprawidłowości w działaniu.

Nadzwyczaj ważna sesja

Do przewodniczącej B. Karnaś dotarł wniosek o zwolnienie w trybie nadzwyczajnej sesji rady gminy. Tryb miał być szczególny, bo chodziło o zagwarantowanie w budżecie środków finansowych na wykonanie ekspertyzy kładki-przejęcia dla pieszych przez rzekę Kwisę, między Jławowcem a Kościelnikiem. Wnioskodaw-

skutecznie powiadomić o sesji nie udało się akurat tych radnych, którzy wcześniej podpisali się pod wnioskiem o odwołanie przewodniczącej.

Za kogo oni ludzi mają?

- Zadziałalam natychmiast - relacjonuje B. Karnaś. - Od godz. 15-ej do godz. 17-ej kontaktowałam się z radnymi telefonicznie. Odebrały trzy osoby. Niezależnie od tego wysłałam do wszystkich sms-y i mam zwrotne potwierdzenia odbioru tych wiadomości. Dziwi mnie fakt, że radni, którzy wnioskowali o zwolnienie sesji nadzwyczajnej, w dniu dzisiejszym się nie stawili. Wnioski mogą państwo wyciągnąć sami - powiedziała przewodnicząca po blisko półgodzinnym oczekiwaniu na zebranie się kworum w miniony piątek.

- Jak to tak? - burzali się sołtysi, którzy mimo uległego deszczu i wysłanego na zapalenie płuc zaproszenia dotarli na sesję, rzucając wszystkie swoje obowiązki i niezłatwione sprawy. - Nas się nie powinno w taki sposób lekceważyć! Albo coś zróbcie i się dogadajcie, albo rozwiążcie tę radę!

- Wszyscy razem, cała ósemka się nagle rozchorowała jednego dnia? - ironizowała Aniela Krasnopera.

- To jest zмова - podsumowała sołtyś. Radogoszczy.

Wicewójt usiłowała tłumaczyć Z. Hercunia ważnym wyjazdem służbowym, ale przewodnicząca rady natychmiast to wypunktowała. Bo informacja o ważnym, zaplanowanym ponoć dużo wcześniej wyjeździe pana wójta pojawiła się w jego kalendarium w czwartek po południu; czyli na kilkanaście godzin przed nadzwyczajną sesją.

Śmieciowa czkawka

Niezorientowani mogą mieć problem z wychwyceniem niuansów, ale miejscowi doskonale wiedzą, o co idzie gra. Bo przecież nie o żadną kładkę... Przewodnicząca naraziła się wójtowi, próbując przedłożyć radzie własne, alternatywne projekty uchwał, dotyczące opłat śmieciowych. Nie udało się, a w życie wejdą zaraz stawki uchwalone przez prowójtową większość; najwyższe w regionie, należy podkreślić (28 zł od gospodarstwa jednoosobowego). To właśnie za te stawki mieszkańcy Mściszowa chcą po-

sadzić na taczkach swoją sołtyśkę i radnego. Niektórzy posunęli się nawet do tego, że grożą wspomnianym niewypuszczeniem do kościoła, jeśli nic się nie zmieni. Sołtyśka akurat jest Bogu ducha winna, bo prawa głosu nie miała. Ale teraz, naciskana przez gromadę, przez swojaków, mówi wprost: jak się rada nie opamięta, nie dogada we własnym gronie, to sołtysi z własnej woli zaczną zbierać podpisy pod wnioskiem o referendum. Będzie wóz albo przewóz.

W łonie rady gminy toczy się teraz paskudna przepychanka. Do niedawna sytuacja była patowa, bo zwolennicy i przeciwnicy wójta Hercunia dzieliłi się dokładnie pół na pół. Ale niedawno prowójtowa opcja wzbogaciła się o kolejnego „zwolennika”, przeciwniętego ponoć na drugą stronę szantażem i pod groźbą konsekwencji. Nikt się nie odważył posługiwać nazwiskami - ale wicewójt natychmiast zareagowała na wyartykułowane sugestie.

A przewodnicząca? Cóż, zagrała pokorowo. Doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że teraz już może zostać skutecznie odwołana. Więc przyspieszyła nadzwyczajną sesję wiedząc, iż jej przeciwnicy nie zdołają zgromadzić wymaganej większości. Nie zdołają, bo ktoś tam jest chory, a ktoś inny na szkoleniu...

Tę bitwę B. Karnaś wygrała. Nic jednak nie powstrzyma jej politycznych przeciwników przed podejmowaniem kolejnych prób odwołania. Szczególnie, że w piątek wójtowa koalicja zagrała wedle schematu zastosowanego już wcześniej przez opozycję, czyli zagrała własną nieobecnością.

I jak tu się dziwić sołtyśom, że grożą władzy przeprowadzeniem referendum?

Katarzyna Matia

Stale inwestujemy w schroniska

Rozmowa

z Grzegorzem Błaszczykiem, prezesem zarządu Sudeckich Hoteli i Schronisk PTTK sp z o.o.



- Dla nas turysta jest najważniejszy, staramy się, by turysta czuł się dobrze w naszych obiektach - mówi Grzegorz Błaszczyk.

Iloma obiektami zarządza wasza spółka?

W naszym zarządzie są 24 obiekty, głównie schroniska turystyczne, znajdujące się na obszarze od Masywu Śnieżnika w Kotlinie Kłodzkiej aż do Gór Izerskich. Nasze działania to remonty, modernizacja oraz dostosowanie do wymogów prawa i do potrzeb rynku turystycznego.

Jakie większe inwestycje poczyniliście w ostatnich latach?

Prowadzimy kompleksowy remont Schroniska na Hali Szrenickiej, był to obiekt bardzo zużyty, wkrótce będzie to najlepszy obiekt w górach. Jest już wymieniona elewacja, są nowoczesne toalety, ogólnodostępne i bezpłatne, są kolektory słoneczne na dachach, nowe zaplecze kuchenne, spełniające wymogi HACCP. Został też wymieniony cały system przeciwpożarowy. Część pokoi jest w standardzie hotelu górskiego, są też pokoje po remoncie gwarantujące średni, dobry poziom usług i te cieszą się największym powodzeniem. Inwestycje te prowadzone są w ramach zadania pn. „Zmniejszenie uciążliwości schronisk na środowisko parków narodowych”. Kwota przeznaczona na tę inwestycję to 3 miliony złotych. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy wiele innych ważnych remontów m.in. na Strzesze Akademickiej, Samotni, Perle Zachodu, Szwajcarce, Na Szczelińcu czy na Pasterce. Łącznie w ostatnich 9 latach zainwestowaliśmy około 10 milionów złotych.

Skąd pieniądze?

Inwestycje w górach są kosztowne. Prowadzimy je ze środków wypracowanych przez spółkę oraz z kredytów, które spłacamy regularnie i oczywiście zaciągamy na kolejne inwestycje. Prowadzone prace wymagają wielu działań, w tym uzgodnień: np. z Karkonoskim Parkiem Narodowym, Parkiem Gór Stołowych, a także z konserwatorem zabytków. Współpraca z instytucjami podejmującymi kluczowe decyzje układa się prawie bez zarzutu, a

nasze pomysły zyskują akceptację i pełne zrozumienie.

Jakie macie plany na najbliższe lata?

W najbliższym czasie będzie modernizowany drugi budynek na Hali Szrenickiej. Są także prowadzone prace w Schronisku na Przełęczy Okraj. Przygotowaliśmy duży remont Schroniska pod Łabskim Szczytem. Będziemy montować systemy fotowoltaiczne na dachu, by uzyskać energię elektryczną. To schronisko nie ma zasilania z sieci, jedynie z agregatu. Będzie remontowany dach, okładziny ścian, nowe okna, wymienione zostaną instalacje, np. c.o., wodociągowa. Uzyskaliśmy już pozwolenie na budowę. W tym roku rozpoczniemy prace przygotowawcze, a główne uderzenie nastąpi w latach 2014-2015. Planujemy remont Domu Turysty w Szczawnie Zdroju.

Turysta to docenia?

Turyści oczekują zmian. Najlepszym przykładem jest to, że na Hali Szrenickiej w minionym sezonie dużo większym powodzeniem cieszyły się wyremontowane pokoje, choć cena noclegów w pokojach o gorszym standardzie jest niższa. Po górach chodzą nie tylko turyści, którzy potrzebują noclegu na podłodze czy karimacie, ale miłośnikami gór są turyści, którzy wymagają dobrego standardu zakwaterowania. Staramy się spełnić te oczekiwania, chociaż gros prowadzonych prac tak naprawdę nie jest widoczna gołym okiem, wpływa jednak na jakość wypoczynku.

Realizując zadania zmierzające do poprawy infrastruktury obiektów, realizujemy misję PTTK, która między innymi zakłada, że nasze obiekty służą turystom, którzy mają zróżnicowane oczekiwania co do standardu. Schroniska, chociaż różnią się od hoteli, są otwarte 24 godziny na dobę, dostępny jest darmowy wrzątek i zawsze, dla każdego turysty znajduje się miejsce, niezależnie od pory roku i dnia. Zapraszamy do naszych obiektów.

(ROB)



Sołtysi byli oburzeni postawą nieobecnych radnych i zażądali zwrotu pieniędzy za przyjazd na sesję, która się nie odbyła.

ca, którym był. m.in. pan wójt, podkreślił, że ekspertyza jest niezbędna przed podjęciem decyzji o dalszym sposobie użytkowania kładki - bo Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej domaga się rozbrania urzędzenia. Wójt, powołując się na bezpieczeństwo mieszkańców, uznał sprawę za niecierpiącą zwłoki, i wniósł o zwolnienie sesji w trybie nadzwyczajnym w poniedziałek, 13 maja. Do wniosku załączono także projekt porządku postulowanej sesji. Tylko że w owym projekcie na plan pierwszy wcale nie wysunęła się kładka. Dużo ważniejszy od kładki okazał się punkt pt.: odwołanie radnej Bogusławy Karnaś z funkcji przewodniczącej rady gminy. Siedmiu podpisanych pod wnioskiem radnych uzasadniło go utratą zaufania i nieprawidłowościami w sposobie działania radnej.

Przewodnicząca wzięła sobie jednak do serca apel wójta o podjęcie szybkich działań w celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom Jławowca i Kościelnika. Uznała, że nie ma co czekać do poniedziałku z podejmowaniem ważnych uchwał i zamiast na 13-go, zwołała nadzwyczajną sesję w piątek, 10-go maja. Wszystkie dokumenty zostały wysłane radnym i sołtyśom w środę. Ale w czwartek, około godz. 15-ej, pracownik urzędu gminy poinformował przewodniczącą, że nie udało się dostarczyć powiadomień o sesji siedmiorgu radnym. O dziwo,

W blokach w dawnej jednostce „Pod Jeleniami” działają dwie ciche agencje towarzyskie

„Domówka” uprzykrza życie



G. KOCZUBAŁ

opłaty za mieszkania, więc nie bardzo można zadziałać od tej strony.

Kilka tygodni temu te panie same policję wezwały, bo klient nie chciał zapłacić, więc nie wypuściły go z mieszkania. A wkurzony gość zaczął im mieszkanie demolować. Podobno teraz te panie mają ochronę z firmy ochroniarskiej - opowiada nam lokatorka.

Według polskiego prawa nie rząd uprawiać można, nie można jedynie do niego zmuszać czy czerpać korzyści z cudzej prostytucji. A właściciele mieszkań, nawet jeśli wiedzą, kto wynajmuje od nich lokale i co tam wyprawia, to przecież nie przyznają się do tego.

- Widziałem kilka razy podejrzającą tu eleganckim samochodem pewną kobietę. Tak mi się wydaje, że ona dozoruje ten interes. A klientów jest coraz więcej. Niektórzy słabo się orientują i pytają lokatorów o te agencje - dodaje kolejny mieszkaniec bloku.

- Ten kurewski interes zaczyna przybierać na sile. Niedawno trzech klientów, wychodząc po godzinie 23 z klatki schodowej wykrzykiwało na głos, że „lepiej tutaj się pobawić niż na wiesienki kasę tracić”. I jeden z nich załatwił swoje potrzeby fizjologiczne na drzwi naszej klatki schodowej. Naprawdę nie wiemy, co mamy robić - żali się, nie przebijając w słowach, pani z „dziewiątki”.

Lokatorzy obu bloków wspominają też niedawne czasy, gdy mieszkania te wynajmowane były studentom z pobliskiego Kolegium Karkonoskiego. Głośne imprezy, libacje i akty dewastacji - tak bawili się zacy. Na szczęście - albo skończyli naukę, albo przenieśli się gdzie indziej.

Gdy w jednostce stacjonowało jeszcze wojsko i działała szkoła radiotechniczna, niemal na każdej kompanii w budynkach mieszkalnych żołnierzy zdarzało się od czasu do czasu, że wojacy ukrywali w obiekcie dziewczynę.

- Młodzi mężczyźni byli spragnieni seksu, a chętnych pań nie brakowało. „Przemycali” więc dziewczyny do pomieszczeń gospodarczych lub magazynowych w piwnicach i tam je ukrywali. Dostać się do jednostki, choćby przez płot, nie było trudno. Kadra nie pobiła takim wyrykiem. Nie tylko ze względów dyscyplinarnych, ale też i zdrowotnych. Choroby weneryczne mogły szybko roznieść się po koszarach - wspomina J. Ginowicz.

Policja przyznaje, że walka z cichymi agencjami towarzyskimi jest trudna z uwagi na legalność prostytucji w Polsce.

- Gdy klienci takich przybytków zakłócają spokój i porządek, a lokatorzy poproszą nas o interwencję, na pewno ją podejmemy - zapewnia podinsp. Edyta Bagrowska, rzeczniczka jeleniogórskiej policji.

Takie udokumentowane, choćby interwencjami policji, przypadki uciążliwości z działalności prowadzonej w jednym z mieszkań, mogą posłużyć wspólnotom mieszkaniowym do wystąpienia przeciwko właścicielowi takiego lokalu z powództwem. Jak mówi Iwona Stasiewicz, licencjonowany zarządca nieruchomości, najpierw jednak wspólnota powinna wezwać właściciela lokalu do pozbycia się uciążliwych najemców. Gdy nie posłucha, sprawa powinna trafić do sądu. Ważne jednak, by lokatorzy nie bali się świadczyć.

GOK

Taksówki przyjeżdżają pod blok i w nocy, i w dzień. Często panie wyjeżdżają do klientów. Mieszkańcy bloków przy ulicy Kadetów na terenie dawnej jednostki wojskowej „Pod Jeleniami” rozpoznają już stałych taryfiarzy, dowożących panów spragnionych płatnego seksu.

- Jeszcze w czasach, gdy było tu wojsko, była taka legenda mówiąca, że gdy dziewczica przejdzie przez bramę koszar, to ryczą jelenie na cokołach - uśmiecha się na to wspomnienie Jan Ginowicz, emerytowany żołnierz, który służył w jednostce „Pod Jeleniami”.

W lutym tego roku robił zdjęcie w dawnych koszarach. Jego uwagę zwróciły dwie kobiety wyglądające z okna jednego z bloków. Palily papierosy.

- Ich miny były dziwne, jakby zapraszające do środka - dodaje J. Ginowicz.

Ciche agencje towarzyskie pojawiły się w dwóch blokach kilka miesięcy temu. Właściciele mieszkań wynajęli swoje lokale osobom trzecim.

- To są chyba studentki, które trudnią się nierządem niemal na skalę przemysłową. Są ordynarne, ich klienci dobijają się do drzwi wejściowych, dzwonią domofonem po lokatorów, a same te panie zaczepiają z okien mężczyzn przechodzących pod blokiem. Nie wiemy, jak się ich pozbyć z naszego budynku - mówi jedna z sąsiadek.

Mieszkaniec drugiego bloku mówi, że prostytutki z jego budynku chyba aż takich obrotów nie mają, bo słyszał, gdy jedna głośno mówiła do drugiej, stojąc na balkonie, „że dzisiaj to miała tylko trzech i chyba więcej nie da rady”.

- Wiele rodzin ma dzieci, które bawią się na dworze i nie chcemy, żeby wysłuchiwały takich rzeczy - dodaje mężczyzna.

Lokatorzy pytali zarządcy, czy on nie może jakoś załatwić problemu „domówek”. Ale okazało się, że kobiety regulują

- Będziemy chcieli odzyskać teren przy ul. Kilińskiego, na którym miała powstać galeria handlowa - zapowiada Hubert Papaj, zastępca prezydenta Jeleniej Góry. Lada dzień ma wpłynąć wniosek do sądu w tej sprawie.

Wygląda na to, że miasto straciło cierpliwość do spółki Prologis, która przejęła majątek po Parkridge. Ta ostatnia miała budować w Jeleniej Górze galerię Focus Mall, ale ogłosiła upadłość.

- Straciliśmy cierpliwość, nerwy i zrobimy wszystko, by jak najszybciej ten teren odebrać, by wrócił do miasta i by jak najszybciej wyegzekwować wszystkie kary finansowe, które się miastu należą z tytułu niewykonania inwestycji w terminie - mówi Hubert Papaj. - Pierwsze wnioski do sądu poszły w ubiegłym roku, dotyczyły braku wykonania układu drogowego oraz parkingu dla 50 pojazdów przy ul. Kilińskiego.

Kolejne kary dotyczą niezagospodarowania tego terenu w terminie. - Do końca marca miała być wybudowana galeria, nie została wybudowana, dlatego poprzez sąd prosimy tę firmę o wypłacenie kar umownych oraz występujemy z wnioskiem o rozwiązanie umowy użytkowania wieczystego - zapowiada zastępca prezydenta. Uważa, że odzyskanie gruntów powinno przebiec bez najmniejszych problemów. - Mieliśmy już takie przykłady w Jeleniej Górze. Myślę, że jest to kwestia kilku miesięcy - dodał.

Miasto wyliczyło kary na ponad 1,5 miliona złotych. To w sumie niewiele, ale zdaniem władz, nie to jest w tej sprawie najgorsze. - Wszystkich nas boli, że teren nie został należycie zagospodarowany, bo liczyliśmy, że dzięki niemu uda się ożywić tę część miasta - mówi Hubert Papaj.

Galerię handlową Focus Mall obiecywały poprzednie władze Jeleniej Góry oraz szefowie spółki Parkridge Retail, która była właścicielem terenu. Na miejscu z wielką pompą podpisano porozumienie w tej sprawie, wmurowano kamień węgielny. Imprezę prowadził Tomasz Kammel. Było to w czerwcu 2010 roku. Od tamtego czasu praktycznie nic się nie wydarzyło. We wrześniu 2011 roku spółka Parkridge ogłosiła upadłość. Niedługo później przejął ją koncern Prologis, który nie jest zainteresowany budową galerii handlowej.

Co stanie się z terenem, jak wróci do miasta? - Zastanowimy się z radnymi nad jego dalszym przeznaczeniem - mówi Hubert Papaj. - Możliwe, że nadal będzie przeznaczony na obiekt handlowo-usługowy, ale rozważa się też przeznaczenie go pod inną funkcję. - Jeżeli w Jeleniej Górze powstaną obiekty handlowe, które są planowane, to nie wiadomo, czy będzie chętny, który chciałby kolejny tego typu obiekt budować - mówi Papaj. - Z tego, co wiem, jest duże zainteresowanie obiektem rekreacyjnym, np. SPA, bilard. (ROB)



Zamiast nowoczesnej galerii handlowej mamy zarastający chaszczami teren i rozwalający się płot.

R. ZAPORA

Do sądu w sprawie Focus Mall

Granie od serca

Rozmowa 

z Tadeuszem Grudzińskim, założycielem i kierownikiem Zgorzeleckiej Orkiestry Mandolinistów

- **Panie dyrektorze...**

- Jestem dyrygentem orkiestry. Jej założycielem i kierownikiem, ale nie dyrektorem. U nas w ogóle nie ma takiej funkcji. Gdzież mi tam w głowie dyrektorskie stolki...

- **Jak wy to robicie, że orkiestra zawsze ma publikę i pełną salę?**

- Początkowo przychodzili tylko rodzice tych grających. Później, stopniowo, popularność rosła i zaczęło nam przybywać zwolenników. Zaczęliśmy grać coraz trudniejszy repertuar, coraz ciekawszy - i to jest chyba cała tajemnica.

- **Bo sama mandolina to raczej archaiczny już instrument.**

- Dziś mało popularny, ale po wojnie nie było większego miasta, w którym by nie było orkiestry mandolinistów. W samej Łodzi były ich dziesiątki, przy każdym zakładzie pracy. Oczywiście, mandolina nigdy nie była w Polsce tak popularna, jak we Włoszech czy Portugalii, gdzie wykorzystywano ją przy śpiewie. U nas, po wojnie, etatową orkiestrę mandolinistów prowadził Edward Ciuksza w łódzkim radiu. To przyczyniło się do popularyzacji tego instrumentu.

- **A dziś - czy macie jakąś konkurencję w kraju?**

- Oczywiście. Nawet jedna orkiestra działa przy Pałacu Kultury w Warszawie. Jej opiekunka z przekonaniem oświadczyła nawet, że to jedyna taka orkiestra w kraju, i najpopularniejsza. Nie będę jej wyprowadzał z błędu, bo po co?

- **Jest was więcej?**

- Tak. Bywaliśmy na międzynarodowych festiwalach mandolinowych i gitarowych, np. w Cękynie w Borach Tucholskich czy w Remiremont we Francji. Mandoliniści grają też w Lubuskiem; nie utrzymujemy z nimi kontaktów bo wyjazdy są kosztowne, a i moja aktywność jest mniejsza niż kiedyś.

- **Tak czy inaczej, mandoliny się bronią.**

- Ja piszę, aranżuję to, co się młodzieży podoba, przynajmniej częściowo. Jeśli im się podoba, to jest szansa, że spodoba się też pozostałym. Poza tym dzięki instrumentacji, czyli dzięki wykorzystaniu w orkiestrze także innych instrumentów niż mandoliny - to brzmi. Artyści, którzy z nami koncertowali, np. Wodecki czy Skaldowie, byli totalnie zaskoczeni brzmieniem, jakie nam się udaje uzyskać. Jest porównywane do brzmienia orkiestry symfonicznej.

- **To był świadomy wybór? Przed laty, gdy tworzył pan podwaliny zespołu?**

- Nie. Po tym, jak zwolniłem się z pracy w Warszawie, chciałem założyć typowy big-band: saksofony, puzony, trąbki, sekcja rytmiczna. Niestety, nie było na to pieniędzy. Mandoliny były dużo tańsze, a jeszcze stosunkowo szybko można się na nich nauczyć grać. Progi na gryfie mandoliny, podobnie jak w gitarze, wyznaczają miejsca dla palców; czego nie ma np. w skrzypcach.

- **Jak pan pozyskał muzyków do pierwszego składu?**

- Przed wszystkim ze szkół podstawowych, ale nie tylko. Wszystkich przeprowadzałem tutaj, do Domu Kultury w Zgorzelcu. Na początku była to głównie młodzież z tych wysokich bloków za MDK, z ul. Konarskiego; wówczas uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1. Po mału się wciągali, a rodzice często-gęsto nawet nie wiedzieli, że ich dzieci grają.

- **Dostrzega pan różnicę między tamtym pokoleniem, a dzisiejszymi podopiecznymi?**

- Ogromną. To jest zupełnie co innego, a przede wszystkim inny system szkolenia. Telewizja, komputery...

- **Czy to znaczy, że trudniej się z nimi pracuje?**

- Im się chyba po prostu nie chce pracować... Wielu myśli, że to samo się robi. Tymczasem gra wymaga systematyczności. Wystarczy 15 minut dziennie i po roku się gra. Ale znaleźć te 15 minut, poświęcić je - o, to już jest wyzwanie.

- **Pracuje pan z dziećmi od podstaw, ucząc je nutek?**

- Gdy zaczynają, nie umieją nic. Teraz pomaga mi pani, która była jedną z pierwszych moich uczennic.

- **Ile dzieciaków przewinęło się przez orkiestrę do tej pory?**

- Bardzo dużo. Kiedyś to liczyliśmy i wyszło jakieś 700 - 800 osób. Z tym, że większość nie zagrała ani razu koncertu w orkiestrze. Przychodziły święta, wakacje, po których już nigdy nie wracali. Musiałem potem zabiegać o

- Tak, ale mamy coraz mniej wyjazdów. Ja ciągle dostaję jakieś zamówienia na koncerty, ale boję się je przyjmować. To nie jest orkiestra zawodowa. To dziecko nie pojedzie, tamto nie może, innemu nie pasuje...

- Trudno je zebrać razem. Oni ciągle teraz realizują jakieś „pro-dżekty”, mają mnóstwo

sprawy techniczne, bo w prawdziwych warunkach studyjnych nagrywaliśmy tylko raz. Zawsze potem jest ta myśl, że można było lepiej.

- **Wykonujecie bardzo różne utwory. Które style są najbliższe pańskiemu sercu?**

- Dobra muzyka, która koi i uspokoja, która daje wytchnienie, a może i skłania do przemyśleń. Nie lubię hałasu. Ostatnia płyta „Na zimowe wieczory” taka właśnie jest.

- **Graliście z wieloma gwiazdami.**

- Z niektórymi po kilka razy - z Wójcickim, Sojką, Geppert, Walewską, Sikorowskim, Korczem i Majewską. Było ich zresztą wielu więcej. Dla mnie osobiście szczególne

znaczenie miał koncert z Ireną Santor, z artystką, pod wpływem której ja sam trafiłem 60 lat temu do „Śląska”.

- **Był pan członkiem zespołu „Śląsk”?**

Rentgen

Tadeusz Grudziński - twórca Zgorzeleckiej Orkiestry Mandolinistów. Muzyk z wykształcenia i z zamiłowania. Od 16. roku życia był członkiem pierwszego składu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, kierowanego przez Stanisława Hadynę. Później długoletni dyrygent, aranżer i muzyk orkiestr cyrkowych, z którymi zjeździł całą Europę. W latach 70-tych kierował nagradzaną Orkiestrą Dętą Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”. Przez wiele lat zajmował się też Zespołem Estradowym „Baretka” Łużyckiej Brygady WOP w Lubaniu oraz prowadził tzw. Orkiestrę Szałamajową. Od 1989 r. nieprzerwanie związany z Młodzieżową Orkiestrą Mandolinistów. Prywatnie mąż i ojciec, w przededniu okrągłego jubileuszu 60-lecia pracy artystycznej. Poza muzyką znawca i miłośnik literatury oraz historii polskiej i światowej.

zwrot użyczonego instrumentu; jeździć, dzwonić. Do dzisiaj się to zdarza.

- **A gdy doprowadza pan zespół na scenę?**

- Gra 50-60 osób. Próby odbywają się dwa razy w tygodniu. Najpierw praca indywidualna z dwiema, trzema osobami. Potem praca w grupach, np. gitary, mandoliny czy mandole. A na koniec dołącza się ich do zespołu. Jeździmy też na letnie zgrupowania, gdzie wykonujemy bardzo dużą pracę. Praktycznie bazujemy na tym przez cały rok.

- **Bycie, granie w orkiestrze, zobowiązuje do czegoś więcej?**

- Długo tak właśnie było. Teraz, niestety, coraz mniej to widać. Ot, takie zwykłe sprawy: wyjazd, autobus, trzeba znieść sprzęt - ja sam nie dam rady tego zrobić. Po ostatnim, jubileuszowym koncercie, trzy osoby zniosły cały sprzęt; krzesła, wszystko - a gdzie reszta?

- **Mimo trudności cały czas idzie praca.**



Podczas każdego koncertu zespołu na scenie występuje kilkudziesięciu młodych muzyków.

TOMASZ SZEREMETA

zając pozalekcyjnych. Kiedyś tak nie było. Podawałem termin i nie musiałem się zastanawiać, czy mi dzieci przyjdą.

- **Jakiś swój ślad jednak odcisnęliście, nie tylko w Zgorzelcu. Największe sukcesy?**

- Czy ja wiem, czy tu można mówić o jakichś szczególnych sukcesach? Każdy występ, każdy popis przed obcą publicznością, która przyjmie nas ze zrozumieniem, cieszy. Na przykład wyjazd do Tuluz, gdzie gościła nas bardzo zasłużona orkiestra z wieloletnimi tradycjami. Na zaproszenie władz Avion daliśmy cykl koncertów promujących polską kulturę. Występy na międzynarodowych festiwalach mandolinowych i gitarowych.

- **Orkiestra nagrała kilka płyt, prawda?**

- Nawet nie wiem, ile dokładnie. Różna muzyka, z różnymi wykonawcami. Ze wszystkich jestem zadowolony i ze wszystkich niezadowolony. Pomijam

- Od pierwszego dnia. Śpiewałem w pierwszym składzie, w pierwszej setce osób wybranych ze stu tysięcy chętnych. 1 lipca tego roku będę obchodzić 60-lecie pracy artystycznej, liczone właśnie od tej daty. W 1952 r. jako przodownik nauki i pracy społecznej, pojechałem na eliminację; w nagrodę z ogólniaka. Pojechałem, po tym bardzo długo nic się nie działo, aż tu nagle przysyłają list, żeby im odrys stopy wysłać. W pałacu w Koszęcinie każdy dostał własne kapcie i dresy. I tak się zaczęła moja pierwsza praca.

- **Ile pan miał wtedy lat?**

- 16. Dostaliśmy wszyscy umowy o pracę i po 100 zł miesięcznie, plus, oczywiście, utrzymanie. Pięć lat spędziłem w zespole, a przerwałem z uwagi na naukę. Były wyjazdy za granicę, koncerty, to kolidowało ze szkołą. Opóźnioną maturę zdałem dopiero w 1958 r i wtedy odszedłem z zespołu. Szkołę muzyczną kończyłem w Katowicach, a potem pod-

jąłem pracę w Domu Kultury Kolejarza w Tarnowskich Górach.

- **Jak pan trafił do Zgorzelca?**

- Byłem instruktorem muzycznym w Piekarach Śląskich. A koledzy ze „Śląska” przywieźli mi płyty jazzowe z tournée po Ameryce. W tym samym czasie komitet centralny ZMS-u wizytował kluby młodzieżowe. Wizytator zobaczył te płyty u mnie, wypytał co i kto, a potem zapytał, czy bym nie chciał lepiej zarabiać. Padło hasło: Turów, bo KC ZMS-u objęło akurat patronat nad wielkimi budowami. I tak zacząłem pracę w Domu Kultury w Zatoniu, przy Turowie.

- **Potem była wieloletnia przygoda z cyrkiem, prawda?**

- Trupa przejeżdżała akurat przez Zgorzelec. Brakowało im basisty do orkiestry. Szukali kogoś i trafili do mnie. Zagrałem - a miałem już wtedy wilczy bilet na powiat, bo mnie sekretarz przegonił z kopalni. I po tym przysłała propozycja pracy z Julinka, ze szkoły cyrkowej spod Warszawy. Pojechałem, a po roku zaproponowali mi kapelmistrzostwo w orkiestrze cyrkowej. Przepracowałem tak kupę lat, w sezonie jeżdżąc po Polsce i po świecie, a na zimę zjeżdżając tutaj i

robiąc programy muzyczne dla WOP-u. Potem znowu trafiłem do Turowa, już do orkiestry dętej.

- **Kiedy powstała Zgorzelecka Orkiestra Mandolinistów?**

- Nieoficjalny, pierwszy koncert daliśmy w grudniu 1989 r, podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej. Z setki uczniów, którzy rozpoczęli naukę gry na instrumencie w czerwcu, do pierwszego koncertu dotrwało 31. W marcu 1990 po raz pierwszy zegraliśmy dla rodziców, z okazji Dnia Kobiet. To był bardzo uroczysty koncert.

- **Teraz jest czas na jubileusz. Przed chwilą orkiestra dała doroczny, tradycyjny koncert dla zgorzeleckiej publiczności. W lipcu obchodzi pan 60-lecie pracy, a za rok orkiestra będzie świętować 25-lecie działalności.**

- Chciałbym wydać jeszcze jedną płytę, na 60-lecie. Teraz nad tym pracuję.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Katarzyna Matla

Noc Muzeów nie do przespania!

Zwiedzić muzea bez biletu, zrobić sobie zdjęcie w historycznym stroju, na Zamku Chojnik posłuchać nocą gry na lutni, przeżyć huk wystrzału z armaty w Muzeum Historii i Militariów, odkryć powojenne tajemnice Jagniątkowa, sprawdzić, czy w Teatrze Zdrojowym mieszka duch... można bezkarnie tylko w jedną noc w roku. NOC MUZEÓW po raz piąty organizowana jest, wzorem całej Polski, w jeleniogórskich placówkach z soboty na niedzielę, 18/19 maja. W taką noc nie warto spać.

Historyczne fotografie

Ciekawie zapowiada się tegoroczna „Noc muzeów” w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze. Różne działania rozpoczną się już o godzinie 15 i potrwać do północy. Wszyscy, którzy odwiedzą muzeum w sobotę, 18 maja, mają szansę wpisać się w stuletnią historię tego obiektu.

Od godziny 17 do 22 w gmachu muzeum działać będzie okazjonalne studio fotograficzne, w którym wszyscy chętni zostaną sportretowani. Do przebrania będą udostępnione historyczne stroje wypożyczone na tę okazję z jeleniogórskiego teatru.

Fotografie wykonywać będą również uczniowie z klasy fotograficznej Zespołu Szkół Rzemiosł

Artystycznych oraz uczestnicy sekcji fotograficznej Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykonane tego dnia zdjęcia stworzą zbiorowy portret jeleniogórczan, a zostaną zaprezentowane w przyszłym roku na wystawie „My, jeleniogórczanie” zorganizowanej w ramach obchodów setnej rocznicy oddania do użytku gmachu jeleniogórskiego muzeum - zapowiada Gabriela Zawila, dyrektor Muzeum Karkonoskiego.

Wspomniane fotografie będzie można potem otrzymać gratis i będą one z pewnością ciekawą pamiątką tego dnia.

A wszystkich, którzy interesują się fotografią, Muzeum zaprasza do wzięcia udziału w konkursie



W skansenie uzbrojenia czeka w tym roku wiele atrakcji.

FOT. MUZEUM KARKONOSKIE

REKLAMA I PROMOCJA



5

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYCZNY

Muzyka u J.I. Schnabla

22-26.05.2013 - Nowogrodziec



DYREKTOR FESTIWALU: ELIZA SZWED DYREKTOR ARTYSTYCZNY: PIOTR ROJEK
PROWADZENIE KONCERTÓW: ALEKSANDRA PIJAROWSKA

<p>22 V <i>środa</i> godz. 19.00 Recital organowo-fletowy Witold Zaborny (Polska) – organy Martyna Majda (Polska) – flet Kościół pw. św. Mikołaja</p>	<p>24 V <i>piątek</i> godz. 19.00 Koncert organowy Koncert na cymbały Sergey Shein (Norwegia) – organy Veranika Pradzed (Białoruś) – cymbały Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła</p>	<p>26 V <i>niedziela</i> godz. 19.00 KONCERT FINALOWY J.I. Schnabla: <i>Salve Regina</i> <i>Sanctus i Benedictus z Missa quadragesimalis d-moll</i> W.A. Mozart: <i>Requiem d-moll KV 626</i> Joanna Moskowicz – sopran Damian Ganczarski – alt Jędrzej Tomczyk – tenor Bogdan Makal – bas Orkiestra Kameralna Wratysłavia Chór Politechniki Wrocławskiej dyrygent MAREK PIJAROWSKI (Polska) przygotowanie chóru: Magdalena Naglecha-Maxhof Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła</p>
<p>23 V <i>czwartek</i> godz. 19.00 Występ baletowy Zespół Rytmiczny (Polska) Skwer przy ul. Bolesławieckiej</p>	<p>25 V <i>sobota</i> godz. 19.00 Koncert instrumentalny Piotr Rojek (Polska) – organy Wratysłavia Trumpet Consort (Polska) Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła</p>	

fotograficznym, dokumentującym wydarzenia muzealne. W czasie „Nocy muzeów” będzie można spróbować swoich sił i zrobić ciekawe zdjęcie. Spośród wszystkich nadesłanych na konkurs najlepsze zostaną wybrane w czasie wspomnianych przyszłorocznych obchodów rocznicowych.

Militarnie i wystrzałowo

Z pewnością wiele osób, rodzin z dziećmi odwiedzi 18 maja skansen uzbrojenia Wojska Polskiego przy ulicy Sudeckiej, gdzie od 17 do 22 zaplanowano szereg atrakcji plenerowych, związanych z historią i militariami.

Będzie można zobaczyć pokaz grupy rekonstrukcyjnej z czasów wojny secesyjnej, zaprezentują się Bractwa Kurkowe Ziemi Jeleniogórskiej i z Wrocławia, a 23 Pułk Artylerii z Bolesławca zaprosi do swojego stanowiska z trenazerem strzeleckim.

Najmłodszy z pewnością będą oblegać stare pojazdy wojskowe. Będzie można wejść do środka czołgu T-34 oraz wyrzutni rakiet. A ci, którzy mają uzdolnienia plastyczne, wezmą udział w malowaniu wielkiego graffiti o tematyce wojskowej.

Na wszystkich odwiedzających będzie tego dnia czekać wojskowa grochówka. **GOK**

Na tropach... ptaków nocy

Bezpłatną wycieczkę w poszukiwaniu ptaków nocy proponuje Muzeum Przyrodnicze. Ornitolog poprowadzi grupę z muzeum o godz. 20.30. Powrót... o północy. Tych, którzy wolą noc ograniczoną czterema ścianami, muzeum zaprasza na pokazy pszczelarskie (od godz. 16), oraz prezentację multimedialną na temat świata owadów (start o godz. 18).

Zapomniane tajemnice Karkonoszy

W Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” w popołudniowo-nocnej scenerii (od godz. 16 do 23) będzie można odkrywać tajemnice pierwszych powojennych lat Jeleniej Góry i Kotliny. Dyskusje o wizerunku Niemców w polskiej prasie powojennej, zwierzęcy spotkanie z Januszem Skowrońskim (o godz. 21), autorem książki „Zapomniane tajemnice Karkonoszy” o ostatnich dniach Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie. Na finał nocnych rozmów przewidziano projekcję nowego filmu dokumentalnego „NU JA JA - NU NEE NEE! Gerhart Hauptmann - noblista z Karkonoszy” w reżyserii Kingi Wołoszyn - Świerk.

Wieczór czeski w BWA

Galeria Sztuki BWA zapowiada wieczór i noc (od godz. 17 aż po dwanaście uderzeń zegara) w czeskich klimatach. W odróżnieniu od muzealnych klimatów, w BWA będzie nowoczesnie, designersko i modnie. Suknie ślubne, projekcje filmowe i pokazy warsztatowe strojów recyklingowych zaprezentują... postaci z czeskich filmów. A może tylko przebrana ekipa z BWA...

Duch w teatrze?

Czy w Teatrze Zdrojowym mieszka duch teatralny? O tym można będzie się przekonać podczas nocnego (o godz. 22) spektaklu „De-kamera” Boccaccio. Ekipa Zdrojowego Teatru Animacji zapewnia, że grać będzie bez strachu...

Noc na Zamku Chojnik

Amatorzy wrażeń ekstremalnych w Noc Muzeów koniecznie muszą odwiedzić Zamek Chojnik. Na nocnych gości czekać będą przewodnicy z Gildii Przewodników Sudeckich. Strzały z armaty konkurować będą z dźwiękami muzyki granej na lutni. Zamek będzie pięknie iluminowany. O nieprzewidzianych atrakcjach w programie nie ma ani słowa. Ale w taką noc na zamku wszystko zdarzyć się może.



Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” „Traviata” gorąco oklaskiwana



W Filharmonii Dolnośląskiej Jeleniogórscy melomani gorąco oklaskiwali solistów i Orkiestrę Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą Tomasza Bugaję. Pierwszy koncert z cyklu „Maj z operą” z koncertową wersją „Traviaty” Giuseppe Verdiego przyjęto z entuzjazmem.

W 2013 roku mija 200 lat od urodzin Giuseppe Verdiego i Ryszarda Wagnera.

-Verdi z oczywistych powodów - przez liryzm i prostotę swojej muzyki - jest popularniejszy i bliższy sercom polskich

melomanów. Najczęściej wykonywana operą Verdiego, co potwierdziły ankiety i statystyki wśród światowych melomanów, jest właśnie „Traviata”. Przenieśmy się zatem do Paryża wieku XIX, w świat bogatych salonów, gdzie mężczyźni wydają ciężkie pieniądze na kobiety lekkich obyczajów... - tak rozpoczął ten wieczór Tomasz Bugaj, wcielając się nie tylko w rolę dyrygenta, ale i narratora opowiadającego o dramacie miłości i śmierci.

W piątkowy wieczór w Filharmonii Dolnośląskiej w roli głównej wystąpiła muzyka Giuseppe Verdiego, pięknie podana przez jeleniogórskich filharmoników. Dzięki świetnym solistom i narracji Tomasza Bugaję słuchacze wsłuchali się w losy bohaterów „Traviaty”. Partie Violetty zaśpiewała Marcelina Beucher (sopran). Partnerowali jej: Dariusz Stachura (w roli Alfreda) i David Beucher (w roli Germonta). Na finał soliści dostali zasłużoną owację.

MPP

Nie przegap

Jelenia Góra
14 maja o godz. 17 w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej Beata Makutynowicz pokaże prace z cyklu „Karkonoski aniele mój”.

14 maja o godz. 18 w DKF KLAPS w JCK będzie można obejrzeć dramat „Tango Libre” w reżyserii Frederica Fonteyne'a.

Muzeum Przyrodnicze organizuje 16 maja o godz. 19 prelekcję z pokazem multimedialnym Henryka Dumina pt. „Kamakura - stolica szogunów”.

Na 18 maja w godzinach 9 - 17 w Muzeum Przyrodniczym zaplanowano VI Cieplicką Giełdę Staroci Przyrodniczo - Uzdrawiskowych.

XXII Majówka ze Zwierzakami rozpocznie się 18 maja na Placu Ratuszowym o godz. 11.30. W samo południe koncertować będzie Grzegorz Wilk z zespołem.

20 maja o godz. 17 w ODK na Zabobrze standardy jazzowe zagra zespół The Funky Side of the Moon. Wstęp wolny.

21 maja o godz. 18 w DKF Klaps w JCK zaplanowano projekcję dramatu rosyjskiego „Żyła sobie baba” w reżyserii Andrieja Smirnowa.

Bolesławiec
16 maja w Sali Forum BOK-u z programem „Chity dla prosperity” wystąpi Zenon Laskowik i jego „Kabarearnia” oraz zespół Promile, a także gościnnie Jacek Fedorowicz.

MPP

Karpacz
Od 20 do 27 maja w Muzeum Zabawek w Karpaczu będzie można oglądać wystawę „Jesteśmy sąsiadami już przez 500 lat” - o historii miast partnerskich Kowary i Vrchlabi.

Lwówek Śląski
Galeria „Klatka” w Lwóweckim Ośrodku Kultury zaprasza 18 maja o godz. 18 na wystawę malarstwa Ewy Domańskiej-Dziemidowicz pt. „W krainie Karkonosza”.

Staniszów
18 maja o godz. 18 w Centrum Sztuki w Staniszowie Bogna Wernichowska opowie o „Aryokratycznych kochankach na Dolnym Śląsku w XIX wieku”. W programie wieczoru także fragmenty filmu „Daisy w Książu” w reżyserii Wojciecha Popkiewicza. Wstęp wolny.

Szklarska Poręba
Spotkanie autorskie z Arturem Wójcikiem i pokaz fotografii z Kenii zapowiedziano w Chacie Izerskiej na 17 maja o godz. 18.30 (w ramach cyklu Terra Incognita).

Świeradów Zdrój
18 maja o godz. 19 w kościele p.w. św. Józefa zaplanowano kolejny koncert w ramach Festiwalu Muzyki Sakralnej „Pro Musica Sacra”.

Zgorzelec
17 maja o godz. 18 w MDK zagrają ukraińscy akordeoniści: Andrey Fesenko i Alexander Burdyug. W programie utwory Bacha, Vivaldiego, Ogińskiego, Piazzoli.

„Muzyczna Zadyma 2013” czyli konkursowy koncert siedmiu młodych kapel rozpocznie się 18 maja o godz. 17 w MDK. Wstęp wolny.

MPP

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Festiwal Muzyki Wiedeńskiej to już!

Przed nami 22. już edycja tej najstarszej i cieszącej się nieustannie wielką popularnością cyklicznej imprezy, organizowanej przez Filharmonię Dolnośląską w Jeleniej Górze.

Tegoroczny Festiwal Muzyki Wiedeńskiej będzie miał nieco inną formułę niż poprzednie edycje imprezy. Zmienia się program koncertów. Po raz pierwszy od lat inne będzie też miejsce festiwalowych wydarzeń. Niezmienny pozostaje natomiast muzyczny charakter imprezy. Festiwal Muzyki Wiedeńskiej pozostaje świętem klasycznej rozrywki, która stanowiła zawsze zasadniczy nurt programu i decydowała o powodzeniu wydarzenia.

Grona współtwórców festiwalu nie opuszcza też Konsulat Generalny Republiki Austrii w Krakowie, który regularnie wspiera to wydarzenie i na koncerty do stolicy Karkonoszy zaprasza cenionych wykonawców ze słynnej, muzycznej stolicy nad Dunajem.

XII Festiwal Muzyki Wiedeńskiej trwać będzie od 15 do 18 maja. Wszystkie składające się nań koncerty zabrzmiają w Jeleniej Górze - Cieplicach. Przeniesienie koncertowych wydarzeń do pięknej przestrzeni źródła, to nie tylko gest wspierający ożywianie kulturalne tej części miasta, ale także ukłon w stronę kuracjuszy przebywających w uzdrowisku.

Twórcy programu zadbali, by festiwal pozostał okazją do posmakowania prawdziwie wiedeńskich specjałów muzycznych. Już na otwarcie wydarzenia, w środę 15 maja o godz. 19.00, w Zdrojowym Teatrze Animacji wyjątkowe spotkanie... jazzowe. Dla jeleniogórskiej publiczności koncert zatytułowany „Cały wiedeński jazz” zagra oryginalny, wiedeński zespół 5/8erl in Ehr'n. Styl grupy istniejącej od 6 lat nazywany jest „wiedeńskim soulem”.

Jej muzyka jest mieszanką klasycznych melodii wiedeńskich i brzmień nowoczesnych gatunków, takich jak jazz, groove, soul i blues. Teksty wykonywanych przez zespół piosenek oparto na wiedeńskim slangu i często prezentowane są w formie kupletów śpiewanych przez dwóch wokalistów. Niezwykła barwa zespołu jest również wynikiem ciekawego zestawienia instrumentów: kontrabas, gitary akustycznej i akordeonu.

W cieplickiej sali grupa zaprezentuje program ze swojej trzeciej, najnowszej płyty studyjnej, wydanej wiosną 2012 roku. Album zatytułowany „Gut genug fur die City” (Wystarczająco dobre dla miasta) szybko znalazł się na austriackim topie. Przed rokiem zespół 5/8erl in Ehr'n wygrał Amadeus Music Award 2012 w kategorii jazz/ word/ blues. Do dziś grupa zagrała już ponad trzysta koncertów w całej Austrii. Z powodzeniem koncertuje też poza granicami rodzimego kraju.

Dzień po występie austriackich jazzmanów, czyli w czwartek 16 maja o godz. 19.00, na tej samej scenie Teatru Zdrojowego zabrzmia wiedeńska klasyka w tradycyjnym już wykonaniu. Kameralny koncert „Z operetką pod rękę” w całości wypełnią czardasze oraz znane i lubiane arie i duety operowe i operetkowe. W repertuarze uwielbiane przez publiczność utwory m.in. Mozarta, Lehara, Straussa i Kalmana Na scenie trzej wykonawców. Zaśpiewają Joanna Szabla (sopran) i Eugeniusz Zdański (baryton). Na fortepianie grać będzie Joanna Kowalkowska.

Na finał, w sobotę 18 maja koncert plenerowy, czyli muzyczny piknik w wiedeńskim stylu. W muszli koncertowej w cieplickim Parku Zdrojowym wystąpi Orkiestra Dęta Filharmonii Dolnośląskiej. W programie koncertu, który słowem poprowadzi Mirosław Szeffer, popularne utwory rozrywkowe kompozytorów austriackich, niemieckich i czeskich, m.in. Johanna Straussa, Waltera Tuschla i Josefa Schrammela. Początek w samo południe.

Uwaga! Dla czytelników „Nowin Jeleniogórskich” mamy po trzy dwuosobowe zaproszenia na każdy z festiwalowych koncertów, które odbywać się będą w Teatrze Zdrojowym. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75642420 w środę, 15 maja o godz. 12.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią muzycznych wydarzeń. Zapraszamy! (redd)

REKLAMA I PROMOCJA

Jan Jakub Maleszyty
3 razy łóżko
Komedie małżeńska

ANNA CIEŚLAK
ADRIANNA BIEDRZYŃSKA
MATEUSZ DAMIŃSKI
MAREK STUDYM

reżyseria Piotr Dąbrowski
muzyka Mariusz Telicki
scenografia i kostiumy Małgorzata Żukrowska-Maleszyty

www.teatr-komedia.pl

Scena Teatralna Hotelu Gołębiowski w Karpaczu, 31 maja godz. 20.00
cena biletu 50 zł i 80 zł, rezerwacje biletów tel: 533-509-857

Firma EMY zaprasza!

Razem. W 24 gminy będzie łatwiej i lepiej

Powołana w listopadzie ub. roku Aglomeracja Jeleniogórska ma już pierwszy, własny, fundamentalny dla dalszej pracy dokument: „Strategię rozwoju na lata 2013 - 2020” - podkreśla Marcin Zawila, który wspólnie z wicemarszałkiem, Jerzym Łuźniakiem, prowadził spotkanie przedstawicieli gmin Aglomeracji w miniony czwartek. 10 kwietnia do inicjatywy przystąpiły te gminy, które widzą korzyści ze wspólnej pracy. A rzeczywiście korzyści jest sporo.

W kolejnych tzw. okresach programowania, czyli kilkuletnich planach inwestycyjnych, Unia Europejska będzie chętniej przekazywała pieniądze na pomoc w realizacji kosztownych, ale dużych projektów, realizowanych przez kilka czy kilkanaście gmin naraz. A Aglomeracja, która obejmuje „z grubsza” południową część byłego województwa jeleniogórskiego, w takim właśnie zakresie ma co najmniej dwie duże, czytelne potrzeby. Pierwszą z nich jest rozwój sieci dróg, drugą - rozwój transportu kolejowego. Obie są zresztą ściśle ze sobą związane, bowiem im więcej



Wicemarszałek Dolnego Śląska, Jerzy Łuźniak, i prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawila, są przekonani, że Aglomeracja Jeleniogórska jest wielką szansą na szybszy rozwój tego regionu.

kruszyw (a kopalń jest tu mnóstwo) pojedzie po torach, tym lepszy będzie stan remontowanych dróg.

- A jakie będą remontowane?
- Głównie te o znaczeniu krajowym - mówi M. Zawila - ale trzeba to widzieć inaczej. Mamy szansę, występując wspólnie o pieniądze, doprowadzić do końca do budowy trzech mini-obwodnic na drodze Jelenia Góra - Zgorzelec, to znaczny

dróg omijających Biedzychowice, Pasiecznik i Chmielę. Dla gospodarki regionu kluczowe jest zapobieganie tzw. wykluczeniu komunikacyjnemu. Jeśli turyści mają dojechać w Karkonosze, Góry Izerskie, Kaczawskie czy Rudawy Janowickie, to stan dróg w kierunku Kotliny Jeleniogórskiej musi ulec poprawie. Gminy należące do Aglomeracji Jeleniogórskiej złożyły w

sumie 1.400 projektów o wartości łącznej 47,5 mld złotych. Zapewne nie dostaniemy całej tej kwoty, ale fakt, że zawiązaliśmy Aglomerację, oznacza w praktyce, że będziemy mogli wspólnie lobbować w naszych wspólnych sprawach. W poprzednich okresach tylko Wrocław, jako „obszar metropolitalny”, mógł skutecznie walczyć o pieniądze na Dolnym Śląsku, a efekty widzimy

choćby na drogach dojazdowych. W tym okresie wyrównujemy szanse.

- Będziemy zabiegać też o to - dodał Jerzy Łuźniak - żeby zdobyć pieniądze na rozbudowę i unowocześnienie lokalnych lotnisk aeroklubowych, w tym - oczywiście - jeleniogórskiego. Służy ono świetnie sportowemu pasjom, ale może służyć też małym samolotom, bo dla przedsiębiorców, także już niektórych jeleniogórskich, podróż prywatnym samolotem do Warszawy czy Poznania jest już normalną praktyką.

W „Strategii Rozwoju Aglomeracji”, którą wójtowie i burmistrzowie otrzymali podczas spotkania, a która była z nimi poprzednio dwukrotnie konsultowana, zapisano priorytety ważne dla każdej z gmin - komunikację, ochronę środowiska, inwestycje w turystykę, bezpieczeństwo i zdrowie.

- Dwie sprawy są dla nas bardzo istotne - zakończył M. Zawila. Po pierwsze, jeśli powstaną tzw. Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, to Aglomeracja Jeleniogórska zyska prawo do koordynacji przedsięwzięć inwestycyjnych, weryfikacji planów, określania hierarchii, itp. Będziemy to robić dla siebie i sami określać będziemy priorytety. Druga ważna sprawa to potwierdzony już fakt, że siedziba instytucji rozliczających wydatkowanie z funduszy polsko-czeskich znajdzie się w Jeleniej Górze. Poprzednio była w odległym Ołomuńcu. Będziemy mieli wszyscy na tyle blisko, że wszelkie konsultacje czy wyjaśnianie nieścisłości rozwiązywać będziemy u siebie, bez konieczności dalekich podróży.

Fleszem...

KAWKA - to program pozwalający uzyskać łącznie 60 proc. dotacji oraz 30 proc. preferencyjnego kredytu na zmianę systemu ogrzewania przez każdego mieszkańca (a jeszcze lepiej - przez całą wspólnotę, bo wówczas można te pieniądze przeznaczyć także na wymianę okien, a nie tylko zmianę źródła ciepła). Niska emisja, to znaczy dym z indywidualnych palenisk węglowych i koksowych, jest utrapieniem mieszkańców, szczególnie w okresie jesienno-zimowych inwersji. Blisko sto jeleniogórskich „podmiotów” już się do tego programu zgłosiło. Co ważne - specjaliści z UM pomagają w wypełnianiu wniosków.

W rankingu prowadzonym przez niezależną firmę, a dotyczącym oceny oświaty - Jelenia Góra znalazła się na drugim miejscu na Dolnym Śląsku, tuż za Wrocławiem, a potem... długo, długo - nic. I nic w tym dziwnego, współczynnik „skolaryzacji”, to znaczy relacja między liczbą dzieci i młodzieży w jeleniogórskich szkołach w każdym przypadku (szkół podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych) przekracza grubo 100, co oznacza, że do jeleniogórskich szkół ściągają uczniowie z wielu nawet odległych gmin.

Wydział Gospodarki Mieszkaniowej UM zajmuje się (nieodpłatnie, w odróżnieniu od biur nieruchomości) zamianą wzajemną mieszkań. Co roku kilka czy kilkanaście rodzin korzysta z tego pośrednictwa. Starsi, samotni mieszkańcy, mający duże, kosztowne w utrzymaniu lokale, zamieniają się z młodymi rodzinami z dziećmi. Zdarza się też, że spore, ale zadłużone mieszkanie przejmują na zasadzie zamiany lokator, który reguluje istniejący dług i zyskuje - relatywnie niedrogo - duże i wygodne mieszkanie dla swojej sporej rodziny.

Ponad 400 osób niepełnosprawnych i ponad stu ich opiekunów skorzystało z dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych w ub. roku. Z budżetu Miasta wypłacono na ten cel blisko 300 tys. zł, kolejne 80 tys. zł zostało przeznaczane na sport i turystykę osób niepełnosprawnych. W imprezach uczestniczyło ok. 1.100 osób. Łączna kwota pomocy finansowej dla tego środowiska sięga corocznie kilku milionów złotych. Tylko w ubiegłym roku ok. 440 tys. zł przeznaczono na likwidację barier architektonicznych, dokładnie 499.990 zł - na dofinansowanie zakupów sprzętu ortopedycznego, 887 tys. zł - na działania dwóch warsztatów terapii zajęciowej.

W ścisłej współpracy z Urzędem Marszałkowskim (właścicielem) Miasto Jelenia Góra zabiega o sprzedaż nieużywanego wciąż obiektów, będących własnością Marszałka Dolnego Śląska, a położonych na terenie Miasta. Nieczynny od „niepamiętnych czasów” szpital w Cieplicach trafił do rąk prywatnego inwestora, który jeszcze w tym roku otworzy w jednym z budynków Dom Pogodnej Jesieni. Sprzedana też została dawna przychodnia zdrowia przy ul. Bankowej. O jej nowym przeznaczeniu zdecyduje nowy właściciel.

Już za kilka tygodni - 11 czerwca - nastąpi otwarcie ofert firm, które chcą się zajmować odbieraniem odpadów komunalnych w Jeleniej Górze. Przed wejściem w życie przepisów ustawy o gospodarowaniu odpadami jeleniogórszanie mogą się spodziewać od końca maja nasilonej akcji informacyjnej i wyjaśniającej.

Dotknięci skutkami powodzi mieszkańcy Maciejowej raczej długo nie zapomną ubiegłorocznej lipcowej nawałnicy. Wkrótce czeka nas ostatni, znaczący akord odbudowy powstałych wówczas zniszczeń. Na początku czerwca będzie rozstrzygnięty przetarg na odbudowę mostu przy ulicy Wrocławskiej, zerwanego w nocy z 4/5 lipca oraz odbudowę kilku zniszczonych wtedy ulic. Przed jesiennymi srotami ta przeprawa będzie już gotowa.

Pytania do Prezydenta Miasta

Czy można o coś zapytać Prezydenta Miasta? - pytają często interesanci, mając na myśli, że właśnie już i teraz mają pilną sprawę. - Tak - pada odpowiedź - chociaż może nie w tej chwili, ale... pytanie można zadać albo podczas umówionego spotkania, albo w każdą ostatnią sobotę miesiąca, kiedy Prezydent przyjmuje gości Urzędu wcześniej nieumówionych, albo kierując pytanie pocztą elektroniczną. Tą drogą można często uzyskać odpowiedź w ciągu kilku godzin.

Skrzynka prezydent@jeleniagora.pl działa od 26 lipca 2012 r. i po początkowym okresie mniejszej popularności ostatnio wykorzystywana jest przez mieszkańców coraz częściej. W listach kierowanych do Marcina Zawily pojawiają się głównie uwagi, propozycje i skargi związane tematycznie ze sprawami komunalnymi, ale nie tylko.

Poza pytaniami dotyczącymi dzierzawy gruntu, obiektów handlowych, możliwości nabycia działek budowlanych, wybryków chuligańskich, palenia papierosów przez uczniów szkół w czasie przerw tuż poza obszarem placówek oświatowych, miejsc par-

kingowych czy imprez plenerowych pojawiają się też inne.

Te „inne pytania” z reguły nie odnoszą się do realnych kompetencji władz samorządowych Jeleniej Góry, bo dotyczą m.in. skarg na prywatnych zarządców wspólnot mieszkaniowych, obsługi w kasie biletowej PKS, zagospodarowania terenu po b. Juventurze, będącego prywatną własnością, adresu e-mail urzędów pocztowych, możliwości napełnienia butli gazowych turystycznych, czy konieczności zdjęcia trampek, zarzuconych na sieci wysokiego napięcia, itp., itd.

Są też wpisy oryginalne, m.in. rodzin z zagranicy, poszukujących swoich krewnych w Jeleniej Górze, czy prośba o kopię aktu urodzenia osoby z 1932 r.

- Otrzymałem do dziś - powiedział Marcin Zawila - ponad 350 e-maili. Odpowiedzi zawsze udzielane są niezwłocznie w tej sferze spraw, za które odpowiedzialny jest Urząd lub instytucje podległe Miastu. W przypadkach, kiedy dotyczą jednostek niepodlegających Prezydentowi Miasta, występuję do konkretnych instytucji z prośbą o natychmiastową interwencję i odpowiedź.

Przede wszystkim - gospodarka

„Zorka” - trzecia na Dolnym Śląsku, a 65. - w całej, ogólnopolskiej rywalizacji, to jedna z kilku jeleniogórskich firm, która w konkurencji o „Diamenty FORBES” zaistniała na czołowych lokatach.

- Znaleźć się tak wysoko jest niebywałym sukcesem - powiedział Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry. - Gratuluję „Zorce” także dlatego, że jest jedną z tych firm, która bez starań o medialny rozgłos wokół siebie buduje swoją pozycję od lat i jest jedną z tych (nie liczących), które trwają od dziesiątków lat w tej samej branży (obróbki drewna), wciąż znajdując nowe impulsy rozwoju. Ale również gratuluję kilku innym firmom z Jeleniej Góry, lub Kotliny, które znalazły się w „diamentowej pięćsetce”, jak „Dr Schneider” (5 na Dolnym Śląsku), Tauron Ekoenergia (11),

PMPoland został sklasyfikowany na 22 miejscu, a JZO - na 26.

Kryterium oceny stanowiły wskaźniki produkcji, wartości, itp., a ich usytuowanie pozwoliło na wyłonienie tych firm, które najszybciej zwiększyły swoją wartość. O tym, w jak mocnej rywalizacji startowały, świadczy choćby fakt, iż

uznana Polfa Pabianice znalazła się na tej liście na 468 miejscu.

- Zabiegamy o to, by istniejącym firmom tworzyć dobre warunki do pracy, a inne - przyciągać do nas - mówi M. Zawila.

Plany przestrzennego zagospodarowania są podstawą do jakiegokolwiek inwestowania. Dlatego też od początku tej kadencji władze Jeleniej Góry sukcesywnie ogłaszają przetargi na wykonanie planów, nad którymi później dyskutują radni. Uchwalono już ponad 20 takich planów, co jest jednym z najlepszych wyników na Dolnym Śląsku, w niewypowiedzianej rywalizacji samorządów. - Kolejnym - powiedział Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry - jest plan miejscowego zagospodarowania przestrzennego obejmujący m.in. okolice obwodnicy południowej i ulicy Sudeckiej. To łącznie obszar ok. 32 hektarów, który może być interesujący inwestycyjnie, choć nie dla wytwórczości, bo te działania koncentrowane będą w rejonie „dzielnicy przemysłowej”, tj. w „widłach” Trasy Czeskiej, ul. K. Miarki, Lubańskiej, itp.

Filozofia, historia sztuki, kultura antyczna - finalistami ogólnopolskich olimpiad w tych dziedzinach zostali uczniowie I LO im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze

Marsz humanistów

Nie oglądają programów typu talent show, nie śledzą wyprzedaży w sklepach, rozprawiają za to o Pascalu, o architekturze secesyjnej albo o Horacym. Troje uczniów, zdających właśnie maturę, niedawno zostało finalistami centralnego szczebla olimpiad humanistycznych.

Ich osiągnięcia są tym większe, że o ile w wielkich ośrodkach konkurenci wywodzili się często ze szkół z klasami o odpowiednich profilach i zwiększoną ilością godzin z kierunkowych przedmiotów, o tyle w Jeleniej Górze uczniowie zdani byli na własną pasję, pracowitość i życzliwość nauczycieli, którzy czuwali nad ich rozwojem.

Paweł w secesyjnym Wrocławiu

Paweł Bień został finalistą z wyróżnieniem XXXVI Olimpiady Artystycznej (sekcja plastyki). Pomagała mu w przygotowaniach profesor Ewa Zdzienicka

„Wrocławskie budownictwo czynszowe doby secesji” - to temat pracy, która przyniosła sukces Pawłowi Bieniowi na olimpiadzie. Zbieranie wątków, ich porządkowanie, szukanie odniesień w literaturze, muzyce i innych dziedzinach sztuki dawało Pawłowi wielką satysfakcję. Wiele czasu spędził we wrocławskich archiwach, dokopując się najgłębiej zagrzebanych dokumentacji budowlanych. Korzystał z zasobów Muzeum Architektury i Muzeum Narodowego oraz miejskiego archiwum. Wszędzie spotykał się z życzliwością i pomocą. Zbierając materiały, kontaktował się ze specjalistami od witraży, szkła artystycznego, od mebli, wyposażenia. To była przygoda prawdziwie interdyscyplinarna.

U Pawła Bienia zainteresowania artystyczne pojawiły się w sposób naturalny. - Wyrastałem w domu, gdzie rodzice bardzo interesowali się sztuką. Mama sama malowała i bardzo dużo mi o tym opowiadała - olimpijczyk wyjaśnia źródło swoich pasji. Paweł jest utalentowany plastycznie, kształcił się też muzycznie - gra na pianinie i skrzypcach. Muzyczne fascynacje maturzysty do typowych nie należą. Pozostaje pod tyrokiem muzyki Karola Szymanowskiego. Lubi też jazz. - Odpręgam się przy muzyce Nine Simone czy Billie Holiday - mówi.

Z literatury największe wrażenie na Pawle zrobił ostatnio Gombrowicz i Białoszewski. Choć przyznaje, że czuje, iż jeszcze musi się doksztalić, żeby w pełni posmakować tych autorów.

Kamila przyjaźń z Pascallem

Kamil Ziółkowski został finalistą XV Olimpiady Filozoficznej. Jego przygotowaniom patronowała profesor Katarzyna Dobrzańska.

Filozofia Błażeja Pascala była tematem zwieńczonej sukcesem pracy Kamila Ziółkowskiego. - Przewodził mi cytat z tego filozofa: „Co po jednej stronie Pirenejów jest prawdą, po drugiej stronie jest fałszem” - opowiada. Dlaczego wybrał taki temat?

- Czułem, że na ten temat najmniej wiem. Dawał możliwość największego poszerzenia wiedzy. Był największym wyzwaniem - tłumaczy.

Filozoficzne pasje Kamila Ziółkowskiego rozwinęły się w ogólniaku.

tezami autora, muszą docenić sprawność, zmysł analityczny i warsztat metodologiczny Kamila.

Muzyczne zainteresowania Kamila to chorał gregoriański, arie z francuskich oper i niemiecki gotyk.

Ze zdziwieniem skonstatowali, że wielu startujących tam młodych ludzi kierowało się głównie praktycznymi względami - zdaniem matury lub zapewnieniem sobie miejsca na wybranych kierunkach studiów.

- Taka motywacja byłaby dla mnie niewystarczająca - mówi Paweł. - Nie potrafiłbym się uczyć na taką olimpiadę jedynie dla zdobycia 100 proc. na maturze czy dla jakiegoś papierka - podobnie uważa Kamil.

gowska na filologię klasyczną. Trójka laureatów była zwolniona na maturze z „olimpijskich” przedmiotów, za które dostali komplet punktów. Mieli też otwarte drogi na wiele kierunków studiów. Co będą robić w swoim życiu zawodowym? Z przekąsem komentują stereotyp kariery po studiach humanistycznych. - Skończymy w McDonalddie - mówią. Na poważnie dodają, że wbrew powszechnym przekonaniom, wierzą, iż humanista ma swoją rolę do odegrania w społeczeństwie.



Paweł Bień i Kamil Ziółkowski tuż po maturze z matematyki. Z części egzaminów maturalnych są zwolnieni, bo odnieśli sukcesy na olimpiadach na szczeblu centralnym.

- Wybór klasy humanistycznej był dla mnie przełomem. Wtedy wkroczyliśmy na drogę ku poznaniu człowieka. Filozofii sprzyja też wiek, w którym jestem. Teraz właśnie każdy z nas zadaje sobie pytania odnośnie przyszłości, odnośnie innych ludzi. Filozofia jest nauką, u której fundamentów leżą pytania. Ta nauka pomaga wytrzymać z samym sobą, odpowiadać na własne problemy - wyjaśnia.

Dla Kamila najważniejszą pozycją była Biblia.

- Ona pozwoliła mi sięgać potem do innych książek. Nie potrafię odpowiedzieć, jakie utwory mnie najbardziej inspirowały. Uważam, że każda książka jest obowiązkowa, a to, ile z niej wyniesiemy, zależy już tylko od nas - mówi. Przyznaje, że sięga czasem do lżejszej literatury. Lubi na przykład A. Conan Doyle'a i jego „Sherlocka Holmesa”.

Kamil Ziółkowski jest nie tylko czytelnikiem, ale również pisarzem po debiucie wydawniczym. Napisał wnikliwą analizę „Aspekty chrześcijańskie w sadze „Harry Potter”. Nawet ci, którzy nie zgadzają się z niektórymi

Finalistą olimpiady filozoficznej w tym roku był także Wojciech Szuber, młodszy o rok kolega Kamila z II e. W przygotowaniach pomogła mu profesor Jolanta Ryglewska.

Ania - zasłuchana w Horacego

Ania Rogowska została laureatką olimpiady z języka łacińskiego i kultury antycznej. Pomagała jej w przygotowaniach profesor Grażyna Woźniak

Jej wielką fascynacją jest poezja Horacego. - Bardzo ją zajmują przekłady łacińskich tekstów poetyckich - przedstawia maturzystkę profesor Katarzyna Dobrzańska, jej polonistka. Muzyka to druga dziedzina, którą z oddaniem zajmuje się Ania. W szkole muzycznej chodzi na zajęcia gry na gitarze. Rozdział o Ani musi być krótszy i mniej treściwy, ponieważ nie mogła ona przybyć na nasze spotkanie i odpowiedzieć na moje pytania.

Oni i inni

Olimpijczycy mają wspólną obserwację z uczestnictwa w olimpiadzie, na jej centralnym szczeblu.

Olimpijczyków łączy zamiłowanie do jednej dyscypliny sportu - lubią grać w szachy. Kamil lubi jeszcze pokera, choć powątpiewa, czy to na pewno sport.

Na pytanie, co ich łączy z rówieśnikami, uzyskują odpowiedź: na pewno wiek. Paweł i Kamil nie mieli kłopotu z akceptacją w środowisku. Ich pasje, oryginalne zainteresowania, brak zainteresowań sprawami typowymi dla rówieśników skazuje ich na odmiennosc. Ale nie czują się wcale wyobcowani.

- Przy naszych olimpijskich zmaganiach koleżanki i koledzy nas dopingowali. To, jacy jesteśmy, jest dla naszego otoczenia naturalne. Nie mamy kłopotu z akceptacją - mówi Paweł Bień. Zgadza się z nim Kamil. - To jest w dużej mierze nasz problem. To my musimy się dostosować do innych, nadążać za innymi. Myślę, że prawdziwa wiedza nie alienuje człowieka - twierdzi olimpijczyk.

Paweł i Kamil wybierają się na międzywydziałowe studia humanistyczne na Uniwersytet Wrocławski. Ania Ro-

Olimpijczycy z racji swych osiągnięć otrzymali honorowy tytuł „Primus inter pares”. Kamil Ziółkowski za wybitne osiągnięcia otrzymał od rady rodziców stypendium.

Humanista to jest ktoś

Sukcesy trójki tegorocznych olimpijczyków, ale też wielu innych uczniów z klas humanistycznych, którzy ulegli różnym fascynacjom, inspiracjom z dziedziny literatury i sztuki, choć nie zaznaczyli tego tak spektakularnie, potwierdza sens wyboru klasy humanistycznej dla dzieci o odpowiednich predyspozycjach. - Bo to nie jest tak, jak się dziś dość powszechnie przyjmuje, że klasy humanistyczne są dla dzieci niezdolnych w przedmiotach ścisłych. To dziedzina, gdzie wiedza jest bardzo rozległa, a pasja i pracowitość mają wielkie znaczenie - tłumaczy profesor Katarzyna Dobrzańska, nauczycielka języka polskiego w klasie Ani, Kamila i Pawła.

Stawomir Sadowski

Inwestycje kolejowe zdevastowały dojazd do posesji Najgorszy adres w Górzyncu

Dom Grażyny Maciąg w Piechowicach-Górzyncu przy Grzybowej 1 to chyba dziś najgorsza lokalizacja w mieście.

Droga wiodąca do położonej na górze posesji jest w opłakanym stanie. Do tego w miejscu wymiany torów, bo drogę do Maciągów przecina szlak kolejowy, jest wielkim błotniskiem. Ciężki sprzęt, którym remont torów jest obsługiwany, zdemolował w dużej części drogę. Z jednej strony drogi obsunęła się skarpa.

- To do niedawna była najlepsza droga w Górzyncu. Nie było ani jednej dziurki. Teraz dojechać jest ciężko, ale niech pan jeszcze sobie wyobrazi, jak tu wyjść na spacer z dzieckiem w wózku. Mamy w domu takie maleństwo - utyskuje pani Grażyna. Wózek z półtorarocznym dzieckiem trzeba przez duże fragmenty trasy zwyczajnie przenosić. Wszystkie te problemy potęgują się, gdy trochę popada, a popaduje ostatnio przecież regularnie.

Artur Kamiński, brygadzysta z firmy, która na zlecenie głównego wykonawcy (Polaqua) wykonuje tu prace narzeka, że miasto w zimie nie chciało odsnieżać drogi

i zabroniło kontynuowania prac, o ile wykonawcy nie odśnieżą i nie doprowadzą drogi do stanu poprzedniego.

- Wtedy stan drogi nie wynikał z naszych prac, ale z warunków pogodowych. Ale musieliśmy odśnieżać - narzeka Kamiński.

Grażyna Maciąg ma pretensje do miasta. Tuż przed długim weekendem zgłaszała, że załamały się kraty przepustowe i do innych kłopotów doszło jeszcze jedno utrudnienie w dojeździe do posesji. Reakcje przyniosły dopiero kolejne telefony i wizyty w urzędzie.

Na posesji mieszkanki Piechowic przez kilka tygodni stał ciężki sprzęt firm pracujących przy modernizacji torowiska. - Sama się zgodziłam, ale teraz widzę, że to był chyba błąd, bo podwórko też mam zniszczone - mówi.

Z wykonawcami robót dogaduje się jednak nie najgorzej. Proponowali jej, że podsypią tłucznią na jej podwórko. Uznała jednak, że wystarczy jak zlikwidują błot-



Dojazd do domu Grażyny Maciąg przez błotniste, rozjeżdżone i zdevastowane fragmenty drogi to prawdziwe wyzwanie.

nisko tuż za mostkiem, gdzie jej wyjazd przechodzi w drogę tuż przed torami. Gdy kilka dni temu rozmawialiśmy, spодiewała się transportu tłuczni.

- Mamy świadomość, że w Górzyncu na drodze do posesji pani Maciąg doszło do dużych zniszczeń. Usunięcie tych szkód to będzie przede wszystkim sprawa inwestora, który prowadzi prace na torowisku - mówi burmistrz Witold Rudolf. Przyznaje też, że

nie wszystkie ubytki w drodze są od razu usuwane. - To kwestia proceduralna. Inwestor nie miał niektórych szkód ujętych w inwentaryzacji. Nie mogliśmy usuwać tych szkód przed ich formalnym wpisaniem do inwentaryzacji, bo potem byłby kłopot z udowodnieniem, że zaistniały - tłumaczy.

Witold Rudolf uspokaja, że prace na torowisku zakończą się z końcem sierpnia. Wtedy będzie zabiegał, aby inwestor, poza

doprowadzeniem do porządku drogi, uporządkował teren między torami a posesją pani Maciąg. Dziś jest tam największe błoto, zrobił się swoisty plac manewrowy. Burmistrz chce przy tej okazji poruszyć z władzami kolei sprawę poprowadzenia przez teren torowiska wodociągu do posesji Grażyny Maciąg, tak, aby przy realizacji wodociągowania i kanalizacji Górzynca nie było formalnych przeszkód. (sad)

Jan szuka wyjścia z dziury

Niepełnosprawny Jan Michajluk (45 lat) ze Szczytnicy przewrócił się na dziurze w drodze i doznał obrażeń twarzy. Domaga się zadośćuczynienia od starostwa bolesławieckiego. Komisja ze starostwa, która przybyła na miejsce zdarzenia po czterech miesiącach, odmówiła przyjęcia na siebie odpowiedzialności. Głównym argumentem było to, że „nie stwierdzono ubytku w nawierzchni”.

- Tu z tego lokalu wyszedłem, żeby pokazać ludziom, jak przejść. Tu była dziura w drodze, przewróciłem się przez nią - opowiada Jan Michajluk i pokazuje wypełnioną teraz tłuczniem niszę. Wszystko działo się 20 grudnia 2012 r., ok. godz. 20. Pan Jan chciał pomóc nieznanemu i wskazać drogę, jak przejść skrótem do osiedla.

Wskutek sąsiedzkich sporów teren jest tu poprzecinany ogrodzeniami i niełatwo jest znaleźć wąskie przejście między nimi. Właśnie gdy szedł w stronę wąskiej ścieżki, dał nieszczęśliwie krok w dziurę. Nie udało mu się złapać równowagi. Mocno uderzył twarzą o nawierzchnię. Zamroczyło go, poczuł silny ból głowy. Teraz żałuje, że nie wezwał wówczas od razu pogotowia. Nie przyszło mu to do głowy. Wydawało się, że to zwykły upadek. To się przecież zdarza. Dopiero nazajutrz, 21



...do dziś na jego twarzy widać ślady tego upadku.

grudnia, pojechał do lekarza pierwszego kontaktu, a ten skierował go do poradni chirurgicznej. Leczy się też w poradni okulistycznej. Jan Michajluk twierdzi, że ma kłopot z lewym okiem, choć nie przedstawił żadnego dokumentu poświadczającego dokładnie, na co cierpi i czy to może być skutek upadku z 20 grudnia.

Jan Michajluk jest osobą niepełnosprawną. Prowadzenie swojej sprawy powierzył Przemysławowi Romanowskiemu, prowadzącemu firmę od-

szkodawczą. - Chcieliśmy ustalić, do kogo należy ta droga i kto jest odpowiedzialny za jej stan - tłumaczy pełnomocnik poszkodowanego. Zarząd Dróg Powiatowych wyjaśnił, że droga, na której doszło do zdarzenia, pozostaje w zasobach gruntów skarbu państwa i przekazał sprawę do starostwa bolesławieckiego.

Do oględzin drogi doszło dopiero 9 kwietnia. - Przyjechała trzyosobowa komisja ze starostwa. Nie zajęli się zdarzeniem, ale osobą Michajluka.

że kiedyś też się wywróciła na nierównym chodniku, złamała nos i jakoś żadnych roszczeń nie ma - opowiada pełnomocnik Romanowski.

Pismo, jakie przyszło po oględzinach miejsca zdarzenia przez komisję, oburzyło Jana Michajluka. Małgorzata Płucienik, naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami przy Starostwie Powiatowym w Bolesławcu oceniła, że obciążanie odpowiedzialnością za zdarzenie z grudnia gospodarza terenu jest całkowicie bezpodstawne. „Uczestnicy

ogłędzin nie stwierdzili ubytków w nawierzchni betonowej drogi wewnętrznej, pełnomocnik nie przedstawił świadków zdarzenia”. - Tu się nic nie zgadza. Nawierzchnia nie jest betonowa i na pewno są na niej ubytki - mówi Przemysław Romanowski. Pełnomocnik chciał wyjaśnić wszystko w starostwie. Próbował się spotkać z naczelnik Płucienik, ale to się nie udało. Odesłano go do powiatowego rzecznika konsumenta. - Poszedłem tam, choć wydało mi się to zupełnie niezrozumiałe - mówi pełnomocnik Michajluka. Na tym spotkaniu były dwie osoby, które uczestniczyły w wizji lokalnej w Szczytnicy 9 kwietnia. Przemysław Romanowski dopytywał, dlaczego nie dostał dotąd protokołu z oględzin miejsca przez komisję. Wytknął, że zdjęcia, które przedstawił jeden z członków komisji na tym spotkaniu, zostały zrobione w innym czasie niż odbyły się oględziny. Spotkanie zakończyło się stwierdzeniem pracowników starostwa, że poszkodowanemu zostaje droga sądowa do udowodnienia swojej szkody.

Jan Michajluk i Przemysław Romanowski poczuli się lekceważono i nieprofesjonalnie potraktowani. Napisał skargę do starosty Cezarego Przybylskiego. Katarzyna Biegasiewicz, rzeczniczka prasowa starosty bolesławieckiego wyjaśnia, że stanowisko szefa powiatu w tej sprawie nie jest jeszcze gotowe. Trwają konsultacje z prawnikami.

(sad)

Wyremontowany za 400 tys. zł obiekt nie nadaje się do użytku

Remiza OSP w Złotnikach rozpada się

Przebudowa remizy OSP w Złotnikach Lubańskich kosztowała prawie 400 tys. zł, z czego większość to środki unijne. Swoje miejsce mieli w niej mieć miejscowi strażacy-ochotnicy, a na piętrze budynku dla reszty mieszkańców funkcjonować miała świetlica. Tyle, że już po kilku latach użytkowania okazało się, że budynek grozi zawaleniem. Wykonawca „zapomniał” o żelbetowym wieńcu spinającym budowlę.

Krótką radość

W Złotnikach chyba nikt z mieszkańców nie ma wątpliwości. - Ta inwestycja to najbardziej oczywisty przykład partactwa albo po prostu złodziejstwa. I dowód, jak marnuje się publiczne pieniądze.

- Myślałam, że takie oszustwa dzieją się tylko gdzieś na wielkich budowach autostrad itp., że w takich niewielkich miejscowościach jak nasza, to burmistrz patrzy na ręce tym, którym płaci naszymi pieniędzmi. No i proszę... U nas też można. Bezczenie, na oczach wszystkich. Ciekawe, czy tylko wykonawca zgarnął pieniądze, na które nie zasłużył, czy też podzielił się z urzędnikami - starsza pani napotkana w okolicy świetlicy nie żałuje cierpkich słów.

Trudno się dziwić; mieszkańcy Złotnik na takie miejsce czekali wiele lat. Wcześniej mogli się tylko irytować wspomnieniem pięknego, ale od dawna w stanie ruiny ratusza, który po wojnie pełnił rolę i sali wiejskiej, i remizy.

Doczekali się w 2006 r., kiedy gmina ogłosiła przetarg na przebudowę jednej z kamienic w rynku, właśnie z przeznaczeniem na remizę i świetlicę. Przy czym przebudowa to określenie mylące. W tym miejscu była kompletna ruina i inwestycję właściwie realizowano od podstaw, do tego jako plombę, co na pewno zadania nie ułatwiło.

Gmina na projekt uzyskała dofinansowanie unijne, ponad 300 tys. zł, a całkowity koszt zamknął się w kwocie 389 tys. zł. Budowę realizowała firma ze Zgorzelca. W 2007 r. mieszkańcy miejscowości mogli się cieszyć z oddanego budynku. Jak się okazało, dość krótko.

- To od początku było nieprzemysłane. Cały ten projekt był nieracjonalny - ocenia mieszkający w pobliżu sąsiad obiektu. - Bezmyślnie zaprojektowano schody, ograniczając powierzchnię świetlicy, a takich baboli jest więcej. Ale cuda to się zaczęły

trochę później. Jeszcze farba dobrze nie obeschła, a już pojawiły się pęknięcia. Na początku wykonawca i urzędnicy z gminy chcieli to jakoś ukryć. Wypełniali pęknięcia jakimś silikonem, zamalowywali je, ale w końcu porobiły się tak duże, że nie było rady, trzeba było świetlicę zamknąć. Do tego okazało się, że krokiew dachowe połączone są tylko na gwoździe, niektóre już

popękały, a ciężki, ceramiczny dach rozpycha ściany. To naprawdę może runąć.

Teraz i strażacy, i mieszkańcy mogą się spotykać co najwyżej w garażu remizy, bo to jedyna bezpieczna część budynku.

Zagadkowa fuszerka

Jak to możliwe, że nowy budynek grozi zawaleniem? Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, że podstawową niedoróbką jest brak wieńca żelbetowego, który miał stabilizować i spinać budynek.

- Chcieli zaoszczędzić parę złotych, bo liczyli, że sąsiednie budynki zastąpią wieniec, ale to stare budy, same ledwie się trzymają. No i wyszło jak wyszło - to kolejna ocena mieszkańca Złotnik.

Budynek tylko z daleka wygląda wciąż dobrze. W rzeczywistości grozi zawaleniem.



Potwierdza ją wiceburmistrz Leśnej, Małgorzata Gut-Twardowska. - Wykonawca, wbrew dokumentacji, nie zrobił wieńca, co powoduje, że ściany się rozchodzą i budynek grozi katastrofą budowlaną. W książce budowy stwierdzono wykonanie tego elementu konstrukcji. Nadzór budowlany wykonał próby, czy pęknięcia „pracują”, mające to wykazać szklane płytki są na razie całe, ale to marna pociecha, bo próbę bez ludzi w budynku trudno uznać za miarodajną. Tak czy inaczej, żeby doprowadzić obiekt do używalności, czekają nas kolejne wydatki. To przynajmniej 140 tys. zł, których na razie w budżecie nie mamy.

Pieniądże te będzie musiała wydać gmina, bo okres gwarancji na budynek już minął. W magistracie uważają jednak, że to wykonawca powinien sfinansować własne niedoróbki, ale droga do tego daleka, bo w grę wchodzi jedynie ewentualny pozew sądowy. Na razie gmina sprawę skierowała do prokuratury, ale w pierwszym podejściu jej wniosek został odrzucony z uzasadnieniem, że

dziś nie sposób ustalić - wszyscy zajmujący się tą inwestycją pracownicy nie pracują już w urzędzie. Oczywiście nie ma też poprzedniego burmistrza Markiewicza, który przegrał wybory.

Chcieliśmy zapytać o tę inwestycję realizowaną za jego urzędowania, ale w Leśnej nie znaleźliśmy nikogo, kto potrafiłby powiedzieć, gdzie go szukać. - Słyszałam, że przebywa za granicą - informuje pani wiceburmistrz.

Inwestycja w Złotnikach ciągle figuruje jako referencyjna na stronie realizującej ją firmy budowlanej ze Zgorzelca. Spytaliśmy jej współwłaściciela, Zdzisława Strykowski, czy to najlepszy przykład dobrej roboty. Odpowiedział, że nie poczuwa się do żadnych zaniedbań, firma robiła to, co zlecił urząd. Wyraził gotowość dokładniejszego wyjaśnienia sytuacji, ale po powrocie z zagranicy, gdzie akurat przebywał. Już po powrocie był jednak bardzo lakoniczny. - Wprawdzie byliśmy generalnymi wykonawcami tej inwestycji, ale konkretne roboty wykonywało kilka firm jako podwykonawcy. Do nich trzeba się zwrócić o szczegóły, ewentualnie do kierownika budowy, który reprezentował gminę na tej budowie.

Zwracać nie trzeba

Leśniański samorząd mimo wszystko może mówić, że cała ta budowlana afeta dobrze się skończyła. Wybudowany obiekt przede wszystkim nie zawalił się, ale też przez pięć lat funkcjonował zgodnie z przeznaczeniem, a to oznacza, że został spełniony warunek związany z pozyskaniem środków unijnych. Gdyby usterki wcześniej spowodowały zakaz wstępu do budynku, trzeba byłoby zwracać do unijnej kasy ponad 300 tys. dofinansowania.

Przy okazji jednak pojawia się pytanie, czy tak długa zwłoka z dostrzeżeniem zagrożenia nie miała właśnie unijnego podtekstu. Zwłaszcza, że mieszkańcy Złotników opowiadają o problemach z budowlą pojawiających się znacznie wcześniej. Jednak nadzór budowlany prowadził dopiero samorządowcy w tej kadencji, gdy w magistracie zaczął urzędowanie nowy burmistrz. Niewykluczone więc, że wcześniej ryzykowano zdrowiem i życiem mieszkańców Złotnik właśnie dlatego, aby uniknąć konieczności oddawania dotacji.

Marek Lis

Spór o lokale między gminą a powiatem

Samorządowcy z gminy Lwówek nie kryją zaskoczenia wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubaniu (delegatura Lwówek), w myśl którego swoje pomieszczenia w budynku urzędu gminy będą mogli odzyskać od wynajmującego je starostwa dopiero za trzy lata. Odwołują się od tej decyzji, bo biura są im pilnie potrzebne.

To pokłosie trwającego już od wielu miesięcy sporu o lokale między gminą a powiatem. Władze gminy Lwówek chcą się pozbyć urzędników powiatu zajmujących gminny budynek. W ubiegłym roku wypowiedziały umowę najmu, starosta wraz ze swoimi ludźmi miał wyprowadzić się do końca lipca.

Kłopotliwe dziś sąsiedztwo to efekt starań gminy Lwówek o utworzenie w tym mieście powiatu. Desperacko szukano wtedy budynku, w którym mogliby urzędować pracownicy starostwa. Ostatnie ówczesny burmistrz H. Modelski i rada zgodzili się oddać na potrzeby nowej struktury administracyjnej część budynku urzędu gminy. Umowa była

więcej niż korzystna dla lokatorów - przewidywała wynajem bezterminowy i bezpłatny. Do dziś starostwo płaci tylko za media i bieżące utrzymanie wykorzystywanej części budynku.

Władze gminy doszły jednak do wniosku, że nie mogą tego dłużej tolerować. Przede wszystkim dlatego, że mają własne potrzeby lokalowe, a aktualnie posiadające niewiele kompetencji starostwo zajmuje większą część powierzchni urzędu. Urzędnicy gminni pracują w ciasnocie, czego nie da się powiedzieć o urzędnikach powiatowych.

- Przez lata prosił powiat, by rozważył wyprowadzkę. Rozmawiałem o tym ze starostą Zychem, wcześniej z Kuleską.

Ale ponieważ najwyraźniej rozmowy przez powiat traktowane były niezobowiązująco, zdecydowaliśmy się podjąć formalne kroki - tłumaczył burmistrz Lwówka, Ludwik Kaziów. - Zresztą nie mamy wyjścia: państwo nakazuje nam tworzenie nowych miejsc pracy, choćby w związku ustawą o wspieraniu rodziny czy ustawą śmieciową. To kilkanaście nowych stanowisk. A powiat dysponuje wolnymi lokalami, do których może się przenieść - choćby w szpitalu czy w budynku LO. Nie ukrywam: to dość irytujące, że dziś powiat wynajmuje swoje lokale firmom komercyjnym, np. w szpitalu, po 16 zł za metr, a u nas nie płaci nic.

Burmistrz był przekonany, że te argumenty są wystarczającym uzasadnieniem dla wypowiedzenia umowy.

Starosta nie zgadzał się z taką opinią, wychodząc z założenia, że skoro umowa precyzyjnie określa, kiedy można ją wypowiedzieć, a żadna okoliczność nie zachodziła, to wypowiedzenie nie jest możliwe.

W efekcie sprawa powędrowała do sądu, który zajął zaskakujące stanowisko. Chociaż - wbrew oczekiwaniom starostwa - uznał, że umowę można wypowiedzieć, to jednak wypowiedzenie złożone przez gminę uznał za nieskuteczne.

Zdaniem sądu na uwzględnienie nie zasługuje argument starostwa, wskazujący że powodem wypowiedzenia nie mogły być potrzeby lokalowe gminy, bo ta mogła je przewidzieć. Takie przewidywanie z 13-letnim wyprzedzeniem sąd uznał za niemożliwe. Jednak przy braku umownej regulacji warunków wypowiedzenia sąd uznał, że zastosowany przez gminę termin 6-miesięczny jest nie do przyjęcia, m.in. ze względu

na to, że powiat nie może adaptować nowych pomieszczeń w trakcie roku budżetowego. Powinien obowiązywać termin 3-letni. Sąd uzasadnił, że wynika to z normy zwyczajowej stosowanej przy takich wypowiedzeniach.

Burmistrz Kaziów jest zaskoczony takim wyrokiem:

- Staraliśmy się traktować starostwo życzliwie, skorzystaliśmy z wypowiedzenia 6-miesięcznego, choć kodeks cywilny dla lokali użytkowych dopuszcza termin 3-miesięczny, ale i to zdaniem sądu okazuje się zbyt krótko. Tyle tylko, że nigdy nie słyszałem o zwyczajach 3-letniego wypowiedzania umów najmu. Do tego w Polsce zwyczaj nie jest chyba normą prawną. Nie mogę też pojąć, dlaczego sąd uznał wypowiedzenie za nieważne, zamiast po prostu wydłużyć jego bieg, niechby już nawet według tej dziwnej normy zwyczajowej.

Gmina nie poddaje się i złożyła apelację od wyroku Sądu Rejonowego.

(mal)

KPR piąty w Superlidze!

Jesteśmy piątą drużyną w Polsce! Tak mogą mówić z dumą piłkarki ręczne z jeleniogórskiego klubu. To był dobry i emocjonujący sezon. Całemu zespołowi KPR-u i wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu, należą się gratulacje.



H. STOBIECKI

Czołowe piłkarki KPRu Anna Fursewicz (nr 5) i bramkarka Martyna Kozłowska zostają w klubie.

Czterobramkowa zaliczka podopiecznych trenerki Małgorzaty Jędrzejczak z pierwszego meczu (26:22), pomimo rewanżowej porażki w Szczecinie z Pogonią Baltica (27:30), pozwoliła na zajęcie piątej lokaty w końcowej tabeli PGNiG Superligi kobiet. Sobotnia zacięta konfrontacja (obie drużyny miały po 12 minut kar), dostarczyła wielkich emocji. Ekipa trenera Adriana Struzika prowadziła 11:6, do przerwy na tablicy wyników było 17:13. Od 35. minuty szczecinianki traciły przewagę po golach Anny Mączki (razem 6) i Marioli Wiertelak (2) oraz po rzucie karnym Joanny Załogi. Piłkarki KPR-u szybko doprowadziły do remisu 21:21. W końcowych dwóch minutach, z największymi emocjami, po trafieniu rozgrywającej Sylwii Piontke gospodynie wygrywały 29:25, potem 30:26. W

ostatniej akcji gola ze skrzydła zdobyła niezawodna Joanna Załoga (razem 6) i postawiła przysłowiową kropkę nad „i”.
- Szóstego miejsca w Polsce nie odbieramy jak porażki, na pewno jest żal, bo byłoby blisko - komentowała zdobywczyni 10 bramek dla Pogoni Agata Cebula. - Zabrakło dwóch goli. O końcowym wyniku dwumeczu zaważyła nasza słaba końcówka w spotkaniu w Jeleniej Górze.
W rewanżowym pojedynku w Szczecinie do siatki rywalek trafiły też Małgorzata Buklarewicz i Anna Fursewicz - po 4, Emilia Galińska i Lidia Żakowska - po 2 i Beata Skalska 1.
Szkoda, że jedna z najskuteczniejszych w Polsce od dwóch sezonów zawodniczek, wycho-

wanka jeleniogórskiego klubu Joanna Załoga (d. Bogusławska), będzie teraz podporą AZS-u Politechniki Koszalińskiej. W 27. meczach zdobyła 215 bramek i jest drugą w kolejności królową krajowej klasyfikacji. Już rok temu Joasia miała konkretne propozycje transferowe z czołowych klubów. Do gdyńskiego Vistalu Łęczepolu przenosi się utalentowana, 20-letnia rozgrywająca Emilia Galińska. W KPR-ze spędziła dwa sezony. To bardzo wszechstronna zawodniczka, może występować na środku lub lewej połowie rozegrania. Emilia zaliczyła 42 mecze w narodowej reprezentacji młodzieżowej. Podczas mistrzostw świata 2012 była najlepszą strzelczynią z Polski (53 bramki).
Henryk Stobiecki

Turów wygrał z Anwilem

Koszykarze ze Zgorzelca bardzo dobrze rozpoczęli półfinałową rywalizację play off. W serii do trzech zwycięstw pokonali włocławski Anwilem 79:68.

W składzie gości zabrakło najlepszego rozgrywającego, kontuzjowanego Krzysztofa Szubargi. W zwycięskim zespole wyróżnili się Ivan Opacak (19 pkt.) i Russell Robinson (15 pkt., 9 asyst i 5 zbiórek).

Chorwat stwarzał rywalom sporo problemów. Lider PGE Turowa w ciągu czterech minut drugiej kwarty rzucił Anwilemowi 13 punktów i wyprowadził swoją drużynę na prowadzenie 43:31. Ivan trafił do kosza z półdystansu i zza linii 6,75 metrów. W tej odsłonie czarno - zieloni trafili 14 razy z 16 prób za dwa „oczka”.

Koszykarze Turowa kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku. W kwartach było 21:20, 22:11, 17:19, 19:18. Cztery minuty przed końcową syreną goście przegrywali tylko czterema punktami, jednak dzięki skutecznym akcjom Michała Chylińskiego (13) i Ivana Zigeranovicia (12), gospodarze wyszli na dziesięciopunktowe prowadzenie.

Pierwszy mecz półfinałowy Tauron Basket Ligi obejrzał trener reprezentacji Polski Dirk Bauermann. W najbliższych dniach ogłosi on skład kadry, która będzie przygotowywać się do wrześniowego Eurobasketu 2013 na Słowenii.

(STOB)

Celne strzały „Boberków”

Sześć medali przywieźli jeleniogórscy łucznicy z międzynarodowego turnieju w Legnicy. W zawodach startowało ponad dwustu zawodników i zawodniczek z 25 klubów krajowych, w tym reprezentanci kadry narodowej, oraz z Rosji i Ukrainy.

Rywalizację mężczyzn w łukach bloczkowych wygrał Ryszard Zygmunt, piąty był Andrzej Trzebiński. Srebrny krążek w strzelaniu kobiet zdobyła Anna Waclawska. Trener ekipy MKS-u Bobry, Henryk Chemicz, miał też powody do radości po udanych występach najlepszych w konkurencji Apacze Jana Pankowskiego i Bernarda Piotrowskiego. W grupie Orlik drugie miejsce wystrzelał Marcin Mędoń, czwarty był Jakub Rurkowski. Na pochwałę za pokonanie mistrza Polski i zajęcie drugiego miejsca wśród młodzików starszych zasłużył Michał Działek.

(STOB)

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich”

Parkowe biegi z mapą

W Jeleniej Górze po raz pierwszy zorganizowano akcję „Cała Polska Biega z Mapą”, zachęcającą do uprawiania biegów na orientację. Osoby preferujące zdrowy ruch na świeżym powietrzu w wieku od 4 do plus 50 lat spotkały się w parku na Wzgórzu Kościuski.

- Udaną akcją przeprowadzono w kraju po raz trzeci, w minionych latach uczestniczyło w niej ponad dwa tysiące osób - mówi jeden z organizatorów, Damian Dutkiewicz. - Teraz przyłączyły się kolejne ośrodki, dlatego mającą liczbę biegających z mapą w szesnastu miastach szacujemy na trzy tysiące. Na Dolnym

każdy teren jest nowym wyzwaniem - tłumaczył Marcel Lebidziejewski. - Istotą biegu na orientację jest jednoczesne wykorzystanie umiejętności nawigacji w terenie i kondycji fizycznej. Tym, co powoduje niepowtarzalność każdego biegu, jest brak z góry narzuconej drogi, po której zawodnik ma się przemieszczać do kolejnych punktów kontrolnych. Nieznana jest też mapa, dlatego każdy bieg jest niepowtarzalnym przeżyciem. Mapa to rzecz, która odróżnia bieg na orientację od innych dyscyplin sportu.

W parku spotkaliśmy 7-letnią Amelię Kulas i rok młodszą Natalię Misztal, 13-let-



H. STOBIECKI

niemu Bruno Pawłowicza, Kamila Szuwadę, Ksawerego Szymańskiego, Janusza Niemca i Nikolasa Ołenderka ze Szczecina, który przyjechał do babci i też chciał spróbować swoich sił. Najmłodszy i dorośli nawet po kilka razy z własnej inicjatywy wybiegali z mapą na parkowe trasy.

Wszystkich chętnych jeleniogórski klub Paulinum zaprasza na treningi we wtorek i czwartki (od godziny 16). Zbiórka obok gimnazjum przy ulicy Sudeckiej.

(STOB)



H. STOBIECKI

Memoriał bez rekordu

Dariusz Kruczkowski z klubu TS Reple Szklarska Poręba już po raz szósty wygrał we Wleniu bieg główny na dystansie 10 km (atest PZLA), memoriału ulicznego im. Michała Fludra.

Zwycięzca uzyskał czas 32,02 min. Jego rekordowy wynik 29,36 min. nie został poprawiony od 1999 roku. Jako drugi finiszował Marcin Zagórny (Sport Team Radnica), trzeci był Adam Draczyński z Nowej Soli.

W 22. edycji imprezy ze startem w samo południe, rywalizowało 127 biegaczy w różnym wieku z dolnośląskich miast i z Czech. W dobrej kondycji dotarli do mety najstarsze kobiety, Helena Łata z Wlenia (rocznik 1948) i Genowefa Nowakowska (1952) oraz

weterani, 81-letni Bolesław Stachów, Czesław Tarłowski (rocznik 1940), rok młodszy Leszek Dacewicz - wszyscy z Jeleniej Góry i kamiennogórzanie, 75-letni Edward Kościak i Janusz Maczugowski (1944). Memoriałowy bieg kobiet wygrała Anna Ficner ze Złotoryi. W pięciu kategoriach wiekowych pań organizatorzy zawodów z Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki oraz z Urzędu Miasta i Gminy Wleń dodatkowo wprowadzili nagrody pieniężne. Tradycyjnie wystartowali niepełnosprawni na wózkach (z Zielonej Góry) i osoby z DPS-u w Nieleśnie.

Najpierw w kilkunastu biegach szkolnych na dystansach od 300 do 1200 metrów rywalizowało 239 chłopców i

dziewcząt w wieku od 4 do 16 lat. Przyjechali z Bolesławca, Złotoryi, Lubawki, Jeleniej Góry i z innych miast oraz z Czech. Każdy uczestnik dostał dyplom. Były też medale i drobne upominki.

Wcześniej we Wleńskim Biegu Integracyjnym swoich sił spróbowali burmistrz, sołtysi, radni, dyrektorzy, policjantka i mieszkańcy Wlenia. Biegowy dzień uatrakcyjniły występy zespołów muzycznych w Rynku, gdzie wręczono nagrody i podsumowano 22. memoriał. Przed startem biegacze mogli z instruktorką zatańczyć zumbę, był pokaz breakdance i występ dzieci z wleńskiej szkoły w programie „Zupa Romana”.

(STOB)

Grand Prix w kategorii dziecięcej dla Dziecięcej Grupy Teatralnej „Gzygzak” z Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze za spektakl „Kto ty jesteś? Polak mały! - czyli wariacje polskie” oraz Grand Prix w kategorii młodzieżowej dla Teatru „PRO-Motor” z Gimnazjum nr 3 im. Euroregionu Nysa w Lubaniu za spektakl „Męczeństwo YANA Ahoy’a”!

Teatr, który bawi, uczy i rozwija!

Pokazem warsztatowym w Teatrze Zdrojowym 11 maja zakończył się projekt „Moje Karkonosze. Polsko-czeskie dziecięce warsztaty teatralne”, prowadzony przez Osiedlowy Dom Kultury na Zabobrze w Jeleniej Górze.

Nagrody, wyróżnienia w konkursie

- Poziom prezentowanych spektakli był wysoki, mieliśmy problem z nagradzaniem - przyznała jurorka, Agnieszka Włoch - Zdarzyło się mnóstwo świetnych spektakli i zaledwie kilka, o których się myśli: „Instruktorom przydałyby się warsztaty, jak prowadzić teatr dziecięcy”.

w Żeleznym Brodnie. W kategorii dziecięcej ogłoszono dwie równorzędne nagrody: Teatrowi „W co się bawić” z Karpacza za spektakl „ZA-A-BA-A-WA-A” oraz Teatrowi „Burza” z Centrum Kultury w Kamiennie Górze za spektakl „Bajka Kołowrotka”.

Trzecią nagrodą w kategorii młodzieżowej uhonorowano Teatr „Szafa” - Studio

poziom przeglądu rośnie nam z roku na rok. To znak, jak warsztaty są przydatne - tłumaczył Jacek Paruszyński, aktor Teatru Norwida, instruktor teatralny ODK, koordynator projektu „Moje Karkonosze”.

Uczestnicy i opiekunowie teatralni wzięli udział w warsztatach prowadzonych przez profesjonalistów. Międzynarodowe grupy polsko-czeskie opracowywały ponadto etudy teatralne z legendami Karkonoszy w roli głównej. Przeglądowi konkursowemu towarzyszyły spektakle zaproszonych teatrów dla dzieci.

- Warsztaty są bardzo potrzebne, bo nie wszyscy jesteśmy profesjonalistami. Uczymy się metod pracy z dziećmi - wyповідаły się instruktorki, które na co dzień bawią się w teatr z dziećmi niepełnosprawnymi: Edyta Chwalibóg i Katarzyna Mokanek-Piątek.

- Rok temu przyjechaliśmy tutaj tylko na jeden dzień. W tym roku przez cztery dni braliśmy udział w warsztatach,

sami wystartowaliśmy w konkursie, oglądaliśmy spektakle... cudownie się oglądało czeskie teatry, choć nie rozumieliśmy ani słowa... Porwała nas atmosfera pracy przy zabawie i zabawa przy pracy. Świetnie się tutaj czujemy - Iwona Tołstołucka - Świca Teatr Pro-Motor w Lubaniu prowadzi drugi rok. Z młodzieżą gimnazjalną zrealizowała drugi spektakl. Po raz drugi przyjechali na przegląd teatralny do Jeleniej Góry. Teatr absurdu, który zaproponowali, jurorzy nagrodzili... Grand Prix w kategorii teatrów młodzieżowych.

Przepis na teatr

Jaka jest recepta na dobry teatr dziecięcy i młodzieżowy?

- Nieokiełznany żywioł i spontaniczna energia dziecka, a inteligencja i myślenie instruktora. Jeśli się te rzeczy spotkają, wtedy się zdarza fajny teatr - dzielił się doświadczeniem Jacek Paruszyński.

- Nie można dzieciom silnie narzucać własnej koncepcji teatru, trzeba im dać przede wszystkim wolność twórczą, a później te diamenciki szlifować. Ale też z wyczuciem, żeby nie zrobić z nich posłusznych marionetek - w kuluarowych pokonkursowych rozmowach



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA



„Cyrk Negatyw” Teatru Razem z Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych w Jeleniej Górze.

H. STOBIECKI

W ciągu trzech dni jurorzy obejrżeli 28 bardzo różnych spektakli grup dziecięcych i młodzieżowych z Czech i całego Dolnego Śląska. Pokazy konkursowe były otwarte dla publiczności.

Jury pod przewodnictwem Jana Kochanowskiego, aktora Teatru Cinema z Michałowic, przyznało w konkursie liczne nagrody i wyróżnienia. Pierwszą nagrodę w kategorii dziecięcej otrzymał Teatr „Kumpel Dramatyczny” ze Szkoły Podstawowej o profilu Artystycznym w Turnowie za spektakl „Husyci”, a w kategorii młodzieżowej Teatr „Razem” z Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych w Jeleniej Górze za spektakl „Dziewczynka z zapałkami”.

Druga nagroda w kategorii młodzieżowej przypadła w udziale Teatrowi „Kuki-Kuki” ze Szkoły Podstawowej o Profilu Artystycznym

Animacji Kultury ze Zgorzelca. Nagrodę instruktorską otrzymała Diana Jonkisz z teatru „W co się bawić” z Karpacza.

Kilka wyróżnień i dyplomy uznania zamykają listę nagrodzonych teatrów. Nie zamykają natomiast zabawy w teatr, gry z wyobraźnią. Bo ona trwa cały rok w domach kultury, szkołach, placówkach publicznych. Wszędzie tam, gdzie instruktorzy teatralni potrafią dzieci i młodzież zarazić wirusem teatru.

Warsztaty nie tylko dla dzieci

- Na magłę teatru składa się wiele elementów. W tym roku przenieśliśmy punkt ciężkości przeglądu teatralnego w stronę warsztatową. Ledwie się mieściliśmy w naszych salach ODK, ale w warsztatach uczestniczyło... 400 osób. Cieszę się, że



Dziecięca Grupa Teatralna Gzygzak z ODK w Jeleniej Górze wywalczyła Grand Prix w kategorii teatrów dziecięcych.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

dzielił się refleksją Jan Kochanowski, przewodniczący jury.

- Obserwuję, jak osoby, które pracują w moim teatrze zaledwie drugi rok, rozwijają się.

Teatr Pro-Motor z Lubania nie tylko wystartował w konkursie, zdobywając Grand Prix w kategorii teatrów młodzieżowych, ale przez cztery dni brał także udział w warsztatach teatralnych.

Przyszły zablokowane, niektóre nie umiały krzyknąć z ekspresją. W tej chwili świetnie się bawią i żyją tym teatrem. Wydaje mi się, że udało mi się ich zarazić zabawą z wyobraźnią - mówiła instruktorka teatralna z Lubania.

Młodzież ma własne spojrzenie na wirusa teatru, którego złapali:

- Teatr otwiera człowieka, pozwala mu wyrażać emocje w naturalny sposób, bez skrępowania. I to jest piękne. Dzięki temu, że działam w teatrze, stosunki międzyludzkie wydają mi się łatwiejsze nawet w ławce szkolnej - dopowiedziała Ola Wiza, uczennica trzeciej klasy gimnazjum z Lubania. Chwaliła atmosferę jeleniogórskiego przeglądu, warsztatów, na których „nauczyła się spajając z 30 osobami w jeden organizm”, a nawet... „te duszne sale nie przeszkadzały, bo przecież wiadomo, wszyscy tutaj jesteśmy zwariowani na punkcie teatru”.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Blisko 2 tysiące osób odwiedziło Dominium Łomnica w czasie Święta Lnu Udany Iniany weekend

W Inie można chodzić, można go konsumować, można się nim leczyć. Z Inem jest zdrowo, stylowo i elitarnie. Nie jest może najtaniej, ale jakość kosztować musi.

Przez dwa weekendowe dni w Dominium Łomnica w gościnnych progach Elisabeth von Kuster celebrowano Święto Lnu. Ubrania ze lnu prezentowane przez znakomitych projektantów, wypieki z ziarnami lnu, ekologiczna żywność: wyroby mięsne, nalewki, dzemy, przyprawy, stoiska z wyrobami regionalnymi, drobnymi sprzętami domowymi. Odwiedzający mieli do obejrzenia dobra prezentowane na 30 stoiskach. Czas umiłał jazzujący zespół Trend Musik.

Święto Lnu zorganizowane zostało w niepowtarzalnej atmosferze odrestaurowanych zabudowań folwarcznych. Tym łatwiej poczuć klimat dawnych czasów, kiedy len stanowił o bogactwie tych ziem i jego mieszkańców.

Ciekawą prezentację zaproponowała Ewa Krauze. Przedstawiła cały proces powstawania Inianej odzieży - od rośliny do sukni. Prawdziwym hitem był niedzielny pokaz mody. Na wybiegu prezentowano Iniane ubiory m.in. z kolekcji projektantek Zuzy Bart i Małgorzaty Kempf. Wśród modelek widzieliśmy Elwirę Chytrą, zwyciężczynię w konkursie piękności organizowanym przez Nowiny Jeleniogórskie. Pokaz wzbogacił występ Tierra Flamenca, który zachwycił układami tańca orientального i flamenco.

W czasie Święta Lnu można było podejrzeć wyrób wypieków z dodatkiem siemienia Inianego. Prezentacja była tym atrakcyjniejsza, że panie występowały w strojach sprzed kilkuset lat.

Na Święto Lnu przybyło dwoje uznanych projektantów mody z Łodzi, specjalizują-



Hitem wydarzenia był pokaz mody Inianej.

J. DUMIN

cych się w Inie - Ewa Wojniak i Mariusz Piłat. Oboje projektują zestawy unikatowe, jeśli serie, to bardzo małe. Pracują przede wszystkim dla zleceniodawców zagranicznych. Ubiory według opracowanych przez nich wzorów spotkać można w krajach Europy Zachodniej, USA i Australii. W Polsce Iniane dzieła projektantów można kupić jedynie w kilku sklepach w Warszawie i Krakowie. Na ilość zleceń nie narzekają. - Moje projekty nie są pod gusta masowe. Uwzględniłam oczywiście nowe tendencje w modzie, ale ubiory z lnu są generalnie obok głównego modowego nurtu. Len to trudny materiał, trzeba w projektowaniu przewidywać jego przyszłe zachowania - mówi Mariusz Piłat. Ewa Wojniak do Łomnicy przywoziła swoją kolekcję na lato. Można było wybrać efektywne, niepowtarzalne, a przy tym ekologiczne, zdrowy ciuch za 300-400 zł. - Len jest ponadczasowy - przekonuje



Unikatową kolekcję pokazała m.in. Ewa Wojniak.

S. SADOWSKI

projektantka. Dodała, że coraz mniej jest producentów prawdziwego lnu, są też kłopoty z jego jakością. W jej opinii produkty z Chin, które trafiają na polski rynek, opisane jako Iniane, nie mają z tym materiałem nic wspólnego. - To jest materiał produkowany z pewnego gatunku pokrzywy. Ale metka wszystko przyjmie... - stwierdza gorzko.

(sad)

W góry bez przewodnika?

Wycieczki szkolne nie wymagają już opieki przewodnika górskiego w terenie powyżej 1000 metrów n.p.m. Wprowadzona w 2012 roku nowa ustawa o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich zniósła wcześniejsze rozporządzenia, w tym zapis o konieczności opieki przewodnika górskiego powyżej 1000 m n.p.m. w przypadku szkolnych grup zorganizowanych. W nowej ustawie o takim wymogu nie ma ani słowa.



Na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego opieka przewodnika górskiego nad grupą zorganizowaną jest konieczna.

- Na wycieczce w górach czasem edukujemy nie tylko dzieci, także nauczycieli - mówi Olga Danko, przewodnik sudecki - I nie chodzi tylko o sprawy bezpieczeństwa w górach. Choć te są na pierwszym miejscu. Karkonosze są górami spacerowymi, ale przy załamaniu pogody obecność doświadczonego przewodnika jest konieczna.

Do 2012 obowiązywały ścisłe zasady: na wycieczkach górskich powyżej 1000 m n.p.m. obowiązkowo grupa musiała posiadać przewodnika górskiego.

- Ze względów bezpieczeństwa taki przepis powinien być zostać - uważa Piotr Gryszel, prezes Koła Przewodników PTTK „Sudety Zachodnie” - Już wcześniej niektórzy opiekunowie omi-

jali prawo, mówiąc, że są za biedni na przewodnika. Ale w kontekście tego, ile dzieci wydają pieniędzy na straganach podczas wycieczek, argument do mnie nie przemawia.

Tak samo uważa Zdzisław Gasz, emerytowany nauczyciel geografii z Piechowic, który przez ćwierć wieku był wizytatorem turystyki i krajoznawstwa, popularyzował turystykę wśród dzieci i młodzieży:

- Taka zmiana ustawy to kolejny przykład liberalizacji posunięty zbyt daleko - mówi Zdzisław Gasz. Przypomina, że magiczna granica 1000 m n.p.m. nie zawsze się sprawdzała. Cezura ta działała deprymująco na opiekunów grup mających doświadczenie górskie, zwłaszcza mieszkających w Karkonoszach, nie tak rzadko tuż na

granicy 1000 m n.p.m. A jednak w tym wypadku Zdzisław Gasz mówi twardo: - Całkowite pominięcie przewodnika górskiego jest przesadą.

Ostateczna decyzja co do ilości opiekunów na wycieczce i wynajęcia przewodnika górskiego należeć będzie do dyrektora szkoły. Wynajęcie przewodnika na jeden dzień wycieczki to koszt około 300 zł.

Eugeniusz Sroka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Jeleniej Górze, zapytany o opinię na temat nowej ustawy, nie krył zaskoczenia takim rozwiązaniem:

- Zdecydowanie mówię: „nie”. Uważam, że w sprawie bezpieczeństwa dzieci i młodzieży na wycieczkach należy podjąć tyle możliwości zabezpieczeń, ile istnieje. Liberalizacja w

tych względzie nie jest dobra. Tyle się czyta relacji z wydarzeń, gdzie zabrakło zdrowego rozsądku i zwykłego przewidywania. A góry to zmiana pogody, nieprzewidywane sytuacje.

Dyrektor jeleniogórskiej „jedenastki” podkreśla wyczulenie rodziców w sprawie bezpieczeństwa dzieci na szkolnych imprezach i wycieczkach.

- Koszt wycieczki nie podnieśli się w radykalny sposób - odnosi się do argumentu ekonomicznego. Kiedy miał zdecydować o ilości ratowników czuwających na basenie w szkole, zawalczył o droższe rozwiązanie, ale zmniejszające ryzyko wypadku.

- Mimo że opinia prawna zezwalała na zatrudnienie tylko jednego ratownika na basenie, monitowałem o dwie

osoby. Tak jest po prostu bezpieczniej - przypomina sytuację ze szkolnego podwórka.

Iwona Kumek, dyrektor cieplickiego „Norwida”, podziela stanowisko w tej sprawie:

- Jeszcze nie organizowaliśmy wycieczki w góry w tym roku, ale ja bym się upierała przy przewodniku. Góry są nieprzewidywalne.

W małych szkołach, zwłaszcza wiejskich, opinie nie są już tak jednoznaczne. Elżbieta Lackorzyńska kieruje szkołą podstawową w Pilchowicach (filia szkoły we Wleniu). Poproszona o komentarz do wprowadzonych zmian w ustawie o bezpieczeństwie w górach, podkreślała właśnie czynnik ekonomiczny:

- W naszej szkole klasy są nieliczne, nawet do 10 uczniów w jednej klasie. Nauczyciel mający doświadczenie w górach, znający dobrze dzieci, może poprowadzić wycieczkę w góry - tak uważa. Dyrektor szkoły przyznała, że dotąd nie mogli myśleć o takiej formie aktywności nauczyciela z klasą właśnie ze względów ekonomicznych. Zmiana w ustawie najwyraźniej ją ucieszyła w kontekście marzeń szóstoklasistów o wycieczce na Śnieżkę.

W przypadku wycieczek w Karkonosze sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana. Przeciwnikom liberalizacji ustawy o bezpieczeństwie w górach z pomocą przychodzi... ustawa o ochronie przyrody obowiązująca na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Ruchem wycieczek na tym terenie kieruje dyrektor parku. I w myśl jego ustaleń: „zorganizowana grupa powyżej 10 osób musi być prowadzona przez przewodnika górskiego, nie może także liczyć więcej niż 50 osób”. Na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego grupy zorganizowane i tak zatem mogą się poruszać wyłącznie pod opieką przewodnika górskiego.

Maj i czerwiec to tradycyjny okres organizowania szkolnych wycieczek. Karkonoskie szlaki zapełnią się grupami dzieci i młodzieży szkolnej. Jaką opcję wycieczki wybiorą opiekunowie, w dużej mierze zależeć będzie od dyrektorów szkół, których obowiązuje prawo..

MPP



Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” organizują w dniu 19 maja 2013 r. wycieczkę nr 13.

Wyjazd z Jeleniej Góry pociągiem o godz. 7.40 do Lubawki (pociąg do Trutnova). Trasa długości 15 km prowadzi przez północny fragment Gór Kruczych do Kotliny Krzeszowskiej. Od stacji kolejowej w Lubawce przez Świętą Górę (na zboczu ruiny kaplic kalwaryjnych z XIX w.) idziemy do Ulanowic (niegdyś samodzielna wieś, dziś część Lubawki). Tu oglądamy barokowy kościół p.w. św. Krzysztofa (dawniej 14 Wspomożycieli) i pałac opatów krzeszowskich. Następnie polnymi drogami przez Olszyny docieramy do Gorzeszowskich Skałek (rezerwat przyrody

W niedzielę na wycieczkę

„Głazy Krasnoludków” - szereg malowniczych piaskowcowych skałek o kształcie baszt, maczug, grzybów). Z rezerwatu idziemy do Gorzeszowa, tu oglądamy „Diabelską Maczugę” - jedną z najładniejszych skałek w Kotlinie Kamiennogórskiej (w kształcie spłaszczonego słuca o wys. 7,5 m.). W końcowej części wycieczki przez Krzeszówkę (gotycki kościół św. Wawrzyńca) dochodzimy do Krzeszowa.

Po zwiedzeniu zespołu klasztornego cystersów (kościół św. Józefa, bazylika Wniebowzięcia NMP, Mauzoleum Piastów) o godz. 16.50 odjeżdżamy autobusem PKS do Kamienniej Góry i dalej do Jeleniej Góry (PKS lub PKP). Odbycie wycieczki daje 20 punktów do OTP i do odznaki regionalnej TDŚI. Wycieczkę prowadzi Wiktor Gumprecht z Mysłakowic.

Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłatą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.

Opracował Wiktor Gumprecht

GOPR dostał pieniądze...

700 tysięcy złotych otrzymają dwie działające na Dolnym Śląsku grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, w tym Karkonoska. Pieniądze pochodzą z budżetu województwa dolnośląskiego i pójdą na zakup sprzętu oraz wyposażenie ratowników.

Grupy GOPR: Wałbrzysko-Kłodzka oraz Karkonoska otrzymają po 350 tysięcy złotych. Jak mówi naczelnik GK GOPR, Olaf Grębowicz, pieniądze przeznaczone będą na zakup sprzętu. - Kupimy m.in. urządzenie do automatycznego masażu serca, które trafi do jednej z naszych stacji - wymienia. - Chcemy zamówić także urządzenia do poszukiwań w lawinach, a także wyposażenie ratowników w specjalistyczną odzież techniczną. Tego typu sprzęt jest bardzo drogi.

Ratownicy GOPR-u pomagają turystom w górach już od ponad 50 lat. W skład Grupy Karkonoskiej wchodzi ponad 150 ratowników, którzy w ciągu roku przeprowadzają około 300 akcji ratunkowych, 100 interwencji i 10 wypraw poszukiwawczych. Teren, na którym pracują, odwiedza rocznie 4 miliony turystów.

(ROB)

Część pieniędzy zostanie przeznaczona na zakup specjalistycznej odzieży dla ratowników.



D. ANTOSIK

Migranci i imigranci w

Niektórzy migrowali ponad 20 lat temu, głównie z większych miast Polski. Niektórzy przyjechali tu z Niemiec, Holandii, a Przenieśli się do malowniczego, dzikiego, podgórskiego zakątka Polski na granicy Dolnego Śląska i Górnych Łużyc, zn domów przysłupowych.



Ania Kruk prowadzi gospodarstwo ekoturystyczne z hodowlą koni, kóz i owiec.



Konstancja Uniechowska w Wolimierzu maluje jedwabie.

Powody ich zamieszkania właśnie tutaj były różne, choć większość z nich miała wspólny mianownik, czyli niechęć do miejskiego życia. Mieli dość hałasu, spalin, pośpiesznego tempa życia, tłumu na ulicach.

Wies daje im o wiele więcej przestrzeni w postaci domu, ogrodu, pól i lasów, ale stawia też całkiem inne wyzwania i wymaga radykalnej zmiany stylu życia. Podstawą jest dostosowanie pracy zawodowej do miejsca bardzo oddalonego od stref przemysłowych, wielkich centrów handlowych, lecz chodzi też o pozornie banalną organizację opału na zimę i niebanalną konserwację czy naprawę domu. Bo część z nich mieszka w zabytkach.

Większość imigrantów z miast zarabia na życie, wykonując zajęcia niszowe. Sami stworzyli sobie miejsca pracy, często artystyczne, rzemieślnicze, ale też rolnicze i zajmują się np. hodowlą zwierząt jak Ania i Marek Krukowie z Przeczniczy prowadzący gospodarstwo ekoturystyczne, w którym przyjmują grupy dzieci i młodzieży z miast. Państwo Krukowie hodują konie, kozy i owce, ale zwierzęta nie są hodowane dla rzeźni na mięso.



Gospodarstwo w Mładzu jest dziś Domem Działań Twórczych "21".

Arne Kilian z żoną Moniką z Domu Działań Twórczych "21" w Mładzu tworzą wypieki w tradycyjnym piecu chlebowym. Arne ma też dodatkową pasję, którą jest stary metal i to, co można z niego uzyskać po odrestaurowaniu.

Podobną pasję dzieli Frank Knollmann z Wolimierza zajmujący się art-recyklingiem z metalu.

Bardziej kobiecym zajęciem jest wykonywanie przez Matyldę Wawrzyńczak z Chromca filcowych zabawek i kapeluszy.

Konstancja Uniechowska, absolwentka Ontario College of Art & Design, która trafiła do Wolimierza przez Meksyk, Toronto i Warszawę, zajmuje się malowaniem na tkaninach metodą sitodruku, m.in. na jedwabiu.



Frank Knollmann art-recykling, tworzenie ze znowych, użytkowych przedmiotów

W Górach Izerskich

a nawet Australii.
anego także jako kraina

W małym Antoniewie, malowniczej osadzie składającej się głównie z odrestaurowanych domów przysłupowych, znajduje się Pracownia Witraży Marcina i Beaty Chlebowskich. To tutaj powstają formy ze szkła, metalu, kamienia, światła i koloru, będące majstersztykami klasy światowej.

W Świeciu, w magicznej pracowni ceramicznej Izy Pachul-

Marcin Chlebowski stworzył w Antoniewie Pracownię Witraży.



Arne Kilian z pasją restauruje wóz strażacki sprzed pół wieku.



Moritz Reichert buduje domy z surowców naturalnych.

skiej znajduje się wytwórnia aniołków. Zanim figurki trafią do ludzi, niezwykle dom zamieszkują setki glinianych aniołków własnoręcznie uformowanych i wypalonych w piecu.

Nowy wymiar budowania domów uosabia Moritz Reichert ze Stankowic niedaleko zamku Czocha, który jeszcze w 90-tych latach ubiegłego wieku przyjechał na te ziemie ze Schwarzwald. Moritz tworzy domy w zgodzie z naturą, o korzystnym wpływie na zdrowie człowieka, tzn. buduje je z surowców naturalnych, czyli z gliny, drewna i kostek słomianych.

Nowych mieszkańców izerskich wsi jest dużo więcej. Mają oni jeszcze jedną wspólną cechę:

aktywnie działają przeciwko dewastowaniu naturalnego krajobrazu tego pięknego i dzikiego zakątka Polski. Walczą o zachowanie wielkiej, unikatowej wartości tego niezniszczzonego jeszcze kawałka świata, protestując np. przeciw planom wydobywania w Sudetach rudy promieniotwórczego uranu.

To jeden z największych problemów miejskich imigrantów zamieszkujących Izery, dla których już samo życie na wsi było nie lada wyzwaniem. Ale jest też darem pozwalającym nabrać powietrza w płuca i dającym nowe możliwości rozwinięcia skrzydeł i życia w otoczeniu pięknej, nieskażonej przyrody.

Tekst i zdjęcia: Rafał Farbisz

ann uprawia
czyli
łomu
owych



Dom Izy Pachulskiej w Świeciu jest krainą glinianych aniołków.



współorganizator:
samorząd studencki



partner
główny:



Juwenalia

22-23.05.2013 r.

START
godz. 16:00

gwiazdy wieczoru:

Lady Pank

Błonia Jeleniogórskie
poniżej popularnego „Grzybka”

zabawy
konkursy
występy:



gwiazdy

DJ



dyskoteka

wstęp FREE

szczególności na www.tvdami.eu



D&G MONO

organizator:



patronat
honorowy:



DOFINANSOWANE PRZEZ
MIASTO JELENIA GÓRA



partner:



patronat
mediálny:



Staw wygląda porządnie. Widać, że jest zagospodarowany, że ktoś czuwa nad infrastrukturą. To w zasadzie trzy stawy, w których komercyjnie hodowane są ryby.

- Tu dookoła są nasze łąki - pokazuje jedna z sąsiadek rybnego gospodarstwa. - Kiedyś bawiły się na nich dzieci. Teraz to są rozległe bagna, z których nie można już korzystać w żaden sposób.

Lista szkód, które wynikają z trudnego sąsiedztwa stawu, jest długa. Nie chodzi tylko o cuchnące łąki. Ludzie opowiadają o wodzie, która miesiącami całymi stoi w piwnicach sąsiadujących ze stawem domów. Pokazują zawilgocone, zagrzybione mury mieszkań. Skarżą się na smród i chmary komarów. Ktoś musiał zrywać z podłogi zgniłe panele, komu innemu popękały ściany. - Tu kiedyś biegła droga wiejska, wzdłuż której prowadzone są kable telefoniczne i rury. Teraz śladu po niej nie ma, bo lustro wody zostało powiększone, a brzegi przesunięto w kierunku zabudowań. Zrobiło się bagnisko i ludzie po prostu przestali nim chodzić. Droga przestała istnieć - pokazują sąsiedzi.

Starosta zgorzelecki wydał nowemu właścicielowi stawu pozwolenie na budowę w 2008 roku i od tamtego czasu trwa konflikt.

- To wcale nie jest kwestia ostatnich 4 czy 5 lat, tylko kwestia 20 lat, a może i więcej - bez oporów przedstawia swój punkt widzenia właściciel stawów, Sławomir Bogdanowicz.

To stary, poniemiecki staw, który był w tym miejscu od zawsze, i od zawsze stanowił integralny element otoczenia. Jest położony w niecce, w naturalny sposób spływa do niego woda z wyższej położonych miejsc. Mężczyzna tłumaczy, że tu zawsze będzie mokro, szczególnie w określonych porach roku, bez względu na poziom wody w stawie. - Gdy przejmowałem stawy, były one suche, woda została spuszczone całkowicie. A mimo to w piwnicy domu obok stała woda. Wiem o tym. Taka jest specyfika tego miejsca.

Mieszkańcy Studnisk Dolnych piąty rok z rządu walczą z właścicielem stawu rybnego. Bezskutecznie. Urzędnicy wymieniają się pismami, a atmosfera nad stawem gęstnieje.



K. MATLA

Było mokro i będzie mokro

Samowolka?

Mieszkańcy, którzy od kilku lat uskarżają się na sąsiedztwo rybnego gospodarstwa, mają zupełnie inne obserwacje. Są przekonani, że ich problemy to skutek nadmiernej, nieprzerwanego spiętrzania wody w zbiorniku. Ludzie dość długo ślizgali się po powierzchni gdybań i domostw. Dopiero gdy stali się stroną w toczącym się postępowaniu, zyskali wgląd w dokumenty. - Projektant dopuścił spiętrzanie wody w sposób ciągły tylko przez kilka dni w roku, w marcu. Potem, ewentualnie, w miarę przesączania grobli i odparowywania wody - wskazują dokumenty. - W rzeczywistości woda spiętrzana jest cały czas - twierdzą.

Sąsiedzi stawu, w sumie sześć rodzin, wystąpili w końcu do starosty o sprawdzenie, czy właściciel w należyty sposób użytkuje staw. Długo to trwało, ale wreszcie, w 2011 r., starosta orzekł, że grobla stawu nr 3, granicząca z drogą gminną, „znacząco odbiega swą lokalizacją, wysokością i szerokością od stanu zatwierdzonego w projekcie”. Starosta nakazał inwestorowi przywrócić teren do stanu zgodnego z prawem, tj. do dokumentacji projektowej. - Nic nie zrobił, nawet palcem nie tknął - złości się sąsiadka. - Wszystko jest tak, jak było!

- Ci ludzie pojęcia nie mają, o czym mówią - odpięra ataki S. Bogdanowicz. - Odsunąłem lustro wody od najbliższego budynku o ok. pół metra. Położyłem tam ponad 30 metrów

bieżących folii basenowej, żeby zabezpieczyć teren. Stawy są położone o 4 metry wyżej niż posadowione są domy. Przecież jak obniży groblę, to będzie się działo dużo gorzej.

Właściciel zapewnia, że wielokrotnie osobiście przyjeżdżał do poszczególnych gospodarstw, reagując na sygnały o podmakaniu. Nikt mu nie może zarzucić, że się nie liczy z otoczeniem, albo że ignoruje konsekwencje własnej działalności.

Jednak, wbrew tym zapewnieniom, starosta przekazał w końcu sprawę powiatowemu nadzorowi budowlanemu - w związku z tym, że inwestor nie wykonał zaleconych mu prac. Nadzór budowlany wszczął wprawdzie postępowanie w sprawie poprawności wykonania robót na stawie, ale ostatecznie je umorzył. Uznał, że nie ma się do czego przyczepić, bo stawy zostały wykonane zgodnie z dokumentacją techniczną i pozwoleniem wodno-prawnym, zatem postępowanie jest bezprzedmiotowe.

Bezprzedmiotowe co?

Skarżący sąsiedzi z oburzeniem przyjęli decyzję powiatowego inspektora nadzoru budowlanego i natychmiast ją zaskarżyli. Nadzór wojewódzki właśnie ustosunkował się do tego sprzeciwu. Wyszło na to, że inspektor powiatowy w rażąco lekceważący sposób zbył całą sprawę. Inspekcja wojewódzka wytknęła organowi I instancji: brak dokumentacji dowodowej, brak śladów tego, że inspektor powiatowy zapoznał się z aktami wcześniejszego postępowania starosty, a także zaniedbania w zakresie prawidłowego ustalenia kręgu podmiotów, będących stroną w postępowaniu.

- Najlepsza była wizja lokalna, o której nikt nie wiedział - kpią w żywe oczy sąsiedzi kontrowersyjnego stawu. Normalnie. Na 11 października 2012 r. wyznaczono termin wizji lokalnej tylko, że skarżących w ogóle o niej nie poinformowano, a właściciel stawu otrzymał zawiadomienie o oględzinach... niemal dwa tygodnie po ich terminie. Potem było już prosto - strony się nie stawiały, a inspektor umorzył postępowanie jako bezprzedmiotowe. Na szczęście nadzór wojewódzki zwrócił PINB uwagę, że nieobecność stron podczas oględzin nie zwalnia organu z konieczności

przeprowadzenia tzw. dowodu w innym terminie. Podsumowując, wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego stwierdził, że organ I instancji nie wykazał zasadności umorzenia postępowania.

- Zgodnie z decyzją nadzoru ponownie przyjęliśmy sprawę do rozpatrzenia, będziemy ją prowadzić - zapewnia Tomasz Kasperk z PINB w Zgorzelcu. Ile to jeszcze potrwa, trudno przewidzieć. Co ciekawe, inspektor podtrzymuje swą opinię o tym, że ze stawami wszystko jest w porządku.

Gdy nie wiadomo, o co chodzi

S. Bogdanowicz ma własną teorię na temat całego zamieszania. Zna to miejsce, przez kilka lat sam mieszkał nad stawem.

- Połowa z tych ludzi, którzy teraz na mnie wypisują, bawiła się na moim weselu. Jak tylko człowiek do czegoś doszedł, dorobił się czegoś własną pracą, od razu zaczęły się problemy.

Mężczyzna widzi proste rozwiązanie problemu ale, jak podkreśla, nie leży ono w jego gestii. Przekonuje, że podtapiani mieszkańcy powinni się wreszcie przyłączyć do gminnej kanalizacji i zaprzestać użytkowania swoich starych, nieszczelnych szamb. Właściciel sam, osobiście, pokazywał inspektorowi budowlanemu przeciekające szamba, które zanieczyszczają mu wodę w stawie.

- Kiedyś jeden z mieszkańców podniósł alarm, że ma wodę w piwnicy. Wezwaliśmy pana Kasperka, przyjechał - a ten człowiek oświadczył, że nie wpuści nikogo do swojej piwnicy. To ja się pytam: o co tu chodzi?

Właściciel stawów, na co dzień praktykujący budowlaniec, ma też ciekawe obserwacje dotyczące okolicznych domostw. To stare, poniemieckie budynki. Zawilgocone od lat. Część mieszkańców pięknie je sobie podocieplała styropianem. Z fatalnym skutkiem - uważa mężczyzna. Najpierw trzeba było wykonać drenaż, odwodnienie, zadbać o izolację poziomą, termiczną, a dopiero potem okładać ściany styropianem. - Nic dziwnego, że teraz komuś gniją panele - odbija piłeczkę.

Obie strony mogłyby się długo jeszcze przeczekać argumentami. Wojna jednak nikomu nie wyjdzie na dobre.

Katarzyna Matla



K. MATLA

8 maja nad stawem w Studniskach odbyła się zapowiadana wizja lokalna. Przedstawiciel PINB wysłuchał obydwu stron - ale decyzję wyda dopiero po przestudiowaniu dostępnej dokumentacji. Mediowca między właścicielami stawów a niezadowolonymi sąsiadami próbował wójt gminy Sulików, Robert Starzyński. Bezskutecznie. Niewykluczone, że bezkonfliktowe współistnienie gospodarstwa rybnego i domów mieszkalnych po prostu nie jest możliwe. S. Bogdanowicz przypomniał ludziom, że już raz, po ich interwencjach, obniżył poziom wody; w tej chwili w stawie jest jej o kilkadziesiąt centymetrów mniej niż dopuszcza obowiązujące pozwolenie. Jednocześnie jednak przyznał, że grobla jest nieco większa niż być powinna. Strony sporu dość długo trzymały nerwy na wodzy i próbowały rozmawiać merytorycznie. Spokój przysł, gdy jeden z sąsiadów oświadczył, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zasypianie stawów. Wtedy właściciel stawów stwierdził, że ma dość szcucia go urzędami i nękania pismami. I że zrobi chyba wreszcie porządek z podciekającymi sąsiedzkimi stawami...

Człowiek renesansu. Multiinstrumentalista kultury

Wspomnienie



o Januszu Nagórnym
(1946 - 2013)

- Jan Nagórny. Właściwie Janusz Nagórny. Tak nazywali go wszyscy związani z jeleniogórką kulturą.

Urodził się w Stawoszowicach koło Milicza. Absolwent Wydziału Filozoficzno - Historycznego na uniwersytecie we Wrocławiu (pedagogika pozaszkolna), nieustannie się dokształcał. Ukończył podyplomowe studia prawa i administracji na uniwersytecie, marketingu na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz podyplomowe studia komunikacji społecznej.

Znany i uznany organizator życia kulturalnego. Współpracownicy, szefowie podwładni Janusza Nagórnego, podkreślają jego wiedzę merytoryczną i talent organizatorski. Rozpoczął pracę jako instruktor amatorskiego ruchu artystycznego w domu kultury w Lubaniu. Kiedy powstało województwo jeleniogórskie, Kazimierz Raksa ściągnął go do pracy w Jeleniej Górze.

- Multiinstrumentalista w dziedzinie kultury. Tak go nazywam. Człowiek wielu pasji. Wpisał się w umysły wielu ludzi. Zakochany w edukacji artystycznej dzieci i młodzieży. Nie wiem, skąd

znajdował czas i brał tyle sił, żeby bywać wszędzie tam, gdzie w kulturze działo się coś ważnego - tak powie o podwładnym, współpracowniku i przyjacielu Kazimierz Raksa.

- Wspaniały człowiek, duża wiedza, cięty satyryczny język, świetnie pisał... przemówienia dla decydentów. A przy tym towarzyski, otwarty, koleżeński, nie znam człowieka, z którym Janusz byłby skłócony - dopowiada Małgorzata Hofman, która z Januszem Nagórnym współtworzyła kulturę województwa jeleniogórskiego.

Janusz Nagórny przez wiele lat w Jeleniej Górze kierował Wojewódzkim Domem Kultury, później Regionalnym Centrum Kultury. Pełnił także funkcję zastępcy dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Organizował kilka edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze. W ostatnim okresie stał się specjalistą od projektów unijnych.

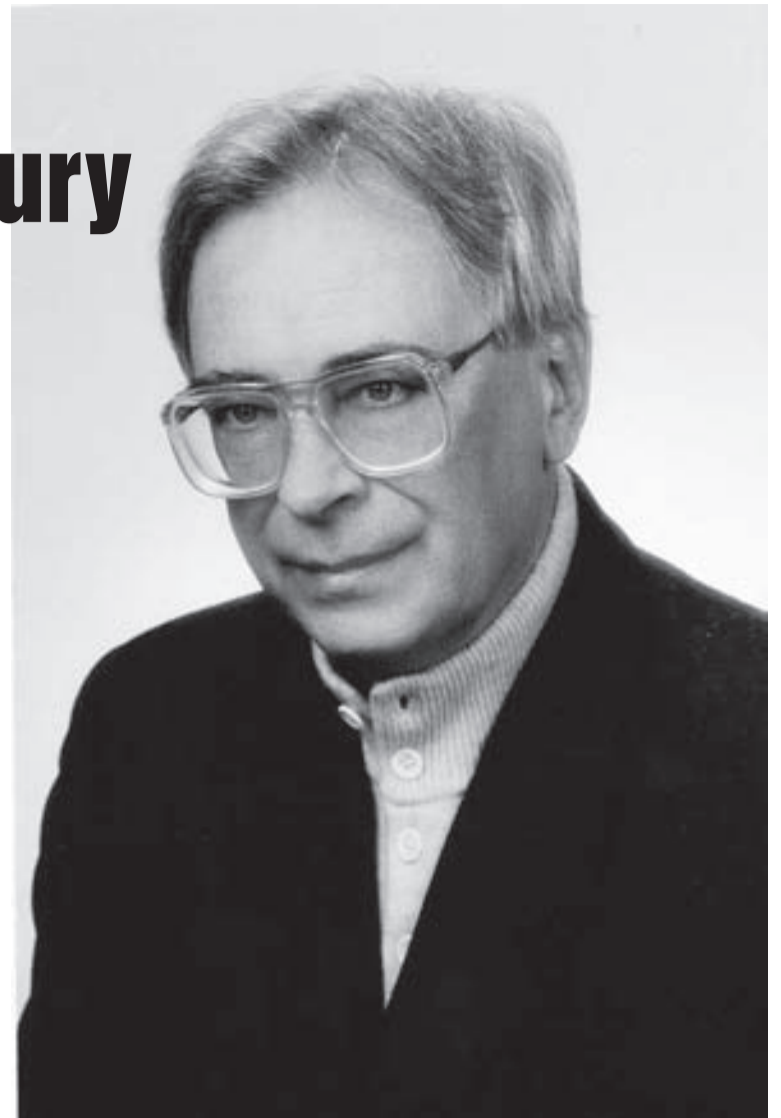
Barwna i znacząca postać. Jedną z ważniejszych w jeleniogórskiej kulturze. „Oczytany, obyty w teatrach i galeriach wrocławskich, przywoził do Jeleniej

Góry nowinki kulturalne, sięgał ponad swojskość lokalną. Świetnie rozumiał kulturę i wartości wyższe”, zaznacza Janina Hobgarska, dyrektor jeleniogórskiego BWA. Z Januszem Nagórnym wiąże wspomnienia kolegi z dawnych lat:

- Poznaliśmy się w 1968 roku w pomaturalnym studium kulturalno-oświatowym we Wrocławiu. Towarzyski, bywalec klubów studenckich, za sobą miał wtedy trzy lata studiów na architekturze. Straciliśmy siebie z oczu, by w 1977 roku odnaleźć się w Jeleniej Górze - z sentymentem wspomina epizod sąsiedzki, kiedy to osoby zwerbowane do pracy w kulturze oczekiwały na przydział mieszkań, rezydując tymczasowo na tzw. „pięterku” na Wyczółkowskiego:

- Spędzaliśmy wspólnie ranki i wieczory, nawzajem pilnowaliśmy swoje dzieci. Piękny, beztroski czas... i choć postarzeliliśmy się, korzystałam z jego rad i później. Dyskretny, taktowny, można mu było ufać. Miał swoje zdanie, nie był „układowy”.

Przyjaźnił się z artystami. Paweł Trybalski, mistrz z Michałowic o Januszu Nagórnym mówi:



- Erudyta nieudawany w świecie, gdzie pełno pozorantów. Znanca literatury. Przyjaciel artystów. Mam wrażenie, że trochę niedoceniany i pomijany.

- Rozmowy z Januszem zawsze były ciekawe. Nigdy nie zamykały się w jednym temacie. Były pretekstem do rozważań budujących intelektualnie - Urszula Likszet, kierownik literacki jeleniogórskiego teatru, akcentuje nie tylko precyzję, z jaką formułował myśli, okraszone dowcipnymi puentami - Na zjawiska w kulturze miał spojrzenie krytyczne, ale nie krytykanckie.

Z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” Janusz Nagórny związany był poprzez wieloletni udział w Kapitulie Srebrnego Kluczyka. Kiedy przed laty spotykaliśmy się w Zgorzelcu na Ogólnopolskich Spotkaniach Jednego Aktora (gdzie przez wiele lat jurorował), z otwartością dzielił się swoim doświadczeniem. To od niego wielu z nas uczyło się spojrzenia na teatr. I choć później niejeden raz spieraliśmy się merytorycznie, przy Januszu Nagórnym zapalczliwość krytyków łagodniała, przerażając się w lekko ironicznym dystansowanym spojrzeniu.

Janusz Nagórny zmarł nagle 30 kwietnia. Dzień później w jego domu rozdzwonił się telefon. Ktoś chciał go zaprosić na wernisaż.

- Janusz już nigdy nie przyjdzie na żaden wernisaż - odpowiedziała żona. W telefonie usłyszała szloch i słowa: „Był człowiekiem renesansu. Takiego drugiego nie będzie już w jeleniogórskiej kulturze”.

- Czasem pytałam Janusza, po co tak się angażuje, tyłoma rzeczami naraz się zajmuje, poświęca czas i... prywatne pieniądze na jeleniogórką kulturę. Odpowiadał: „bo to, Milu, zostanie dla potomnych” - powie żona.

- Nauczył mnie żelaznej dyscypliny i uczciwości w życiu. I choć realizuję się w zupełnie innej dziedzinie niż ojciec, zaraził mnie miłością do kultury. Kiedy patrzę na stół w domu, rozłożone na nim ordery, listy gratulacyjne, projekty ojca, jestem z niego dumny - powie syn.

W sobotę, 4 maja, na cmentarzu w Jeleniej Górze - Cieplicach Janusza Nagórnego pożegnali bliscy i świat jeleniogórskiej kultury.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

REKLAMA I PROMOCJA

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665 0605 666 855

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych MPGK Sp. z o.o.

ul. Sudecka 44 Stary Cmentarz
Tel. 75 64 20 160
Kom. tel. 513 058 708

Zapraszamy Czytelników do wspomnienia swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 10

Za publikację wspomnień nie pobieramy opłat.

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
HERA
ARTUR OLEKSIUK
Zakład prowadzi syn, po zmarłym Janie Oleksiuk.
CAŁODOBOWA POMOC ORAZ KOMPLEKSOWA ORGANIZACJA USŁUG POGRZEBOWYCH I KREMACYJNYCH, KREDYTOWANIE POGRZEBÓW.
ZALATWIAMY FORMALNOŚCI W: ZUS, KRUS, USC ORAZ PRZEWOZY ZMARŁYCH NA TERENIE CAŁEGO KRAJU (Z DOMÓW, HOSPICJÓW, SZPITALI).
Wolności 293; Tel. 75 75 582 16; Kom. 601 594 123; www.herajg.pl

MPGK Sp. z o.o.
Zakład Usług Pogrzebowych
ul. Sudecka 44 - teren Starego Cmentarza
tel. 75 64 20 160, kom. tel. 513 058 708 (24h)
Całodobowe Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
- transport zwłok
- organizacja i realizacja pogrzebów
- budowa grobowców
- sprzątanie i utrzymanie mogił
NAJNIŻSZA CENA KOMPLEKSOWEGO POCHÓWKU
już od 2.000,00* zł
*cena nie zawiera opłat cmentarnych i komunalnych

ANUBIS
KOMPLEKSOWE - CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
OFERUJE USŁUGĘ POGRZEBOWĄ
już od 2200,- ZŁOTYCH BRUTTO*
601 74 84 41
24 h
Jelenia Góra, ul. Wiejska 4B • Cieplice, ul. Sobieszowska (teren starego szpitala)
*cena nie obejmuje opłat cmentarnych i komunalnych (w przypadku kremacji - 300 złotych brutto)

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Anny Pakosz

- byłego dyrektora i nauczyciela naszej Szkoły.

Wyrazy współczucia Rodzinie składają
byli i obecni pracownicy Zespołu Szkół w Jeżowie Sudeckim.

Wyrazy szczerego współczucia i solidarności
z powodu śmierci

Meża

Pani Dyrektor **Grażyny Golisz**

składa

Rada Rodziców

przy Szkole Podstawowej nr 11
im. Fryderyka Chopina w Jeleniej Górze

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje o przeznaczeniu:

Obwieszczeniem nr 282.2013.VI z dnia 26 kwietnia 2013 r. do oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości, na lat 40 oraz przeniesienia na rzecz najemcy własności garażu położonego przy ul. Stefana Okrzei.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, pok. 102, tel. 75 75 46 279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Powiatowy Urząd Pracy
we Lwówku Śląskim

informuje, że limit środków Funduszu Pracy oraz Europejskiego Funduszu Społecznego w roku 2013 na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej wynosi łącznie 6 296 700,00 zł.

Środki te zostaną przeznaczone na realizację następujących form wsparcia:

- > staże
- > środki na podjęcie działalności gospodarczej
- > refundacje kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy
- > szkolenia zawodowe
- > prace interwencyjne
- > roboty publiczne
- > refundacje składek ZUS
- > prace społecznie użyteczne
- > stypendia dla osób podejmujących dalszą naukę
- > finansowanie kosztów studiów podyplomowych
- > szkolenia w Klubie Pracy
- > badania lekarskie
- > zwrot kosztów przejazdu (szkolenia, staże, praca)
- > świadczenia dla rolników zwalnianych z pracy

Ponadto zapraszamy do skorzystania z usług pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego i pomocy w aktywnym poszukiwaniu pracy.

Szczegółowe informacje można uzyskać

w Powiatowym Urzędzie Pracy we Lwówku Śląskim
ul. Budowlanych 1, 59-600 Lwówek Śląski
Tel. 75 782 42 24 do 26
lub na stronie internetowej www.pup.powiatlwowecki.pl



WIOSNĄ ŚNIEGI TOPNIEJĄ,
A W KOMANDORZE
TOPNIEJĄ CENY!!! TYLKO W MAJU!

15%
rabatu

plus prezent

przyjdź,
sprawdź,

skorzystaj z promocji!!!

20 lat na rynku



pomiar, wycena, doradztwo - GRATIS!

Jelenia Góra ul. Wolności 74 tel./fax 75 76 49 648, tel. 75 76 76 299

strona www.jmkomandor.pl

* regulamin promocji dostępny w siedzibie firmy oraz na stronie www.jmkomandor.pl

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra [bip.um_jeleniagora.dolnyślask.pl/Oferty nieruchomości](http://bip.um_jeleniagora.dolnyślask.pl/Oferty_nieruchomosci) został podany do publicznej wiadomości w dniu 06.05.2013 roku na okres 21 wykaz działki ogrodowej z przeznaczeniem do dzierżawy na cele rolne dla dotychczasowego dzierżawcy korzystającego z tego gruntu i działki rolnej niezabudowanej dla nowego dzierżawcy z przeznaczeniem na cele rolne, w drodze bezprzetargowej.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza, że na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra [bip.um_jeleniagora.dolnyślask.pl/Oferty nieruchomości](http://bip.um_jeleniagora.dolnyślask.pl/Oferty_nieruchomosci) został podany do publicznej wiadomości w dniu 06.05.2013 roku na okres 21 wykaz nieruchomości rolnej niezabudowanej Skarbu Państwa- zasób nieruchomości Skarbu Państwa z przeznaczeniem do dzierżawy na cele rolne w drodze bezprzetargowej.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Wybierz kierunek na

Promocyjny Kredyt Gotówkowy!

- okres kredytowania – do 72 m-cy
- oprocentowanie – już od 7,90 %
- prowizja – 0% dla aktywnych klientów*
- koszt miesięczny – jedynie 6,49 zł **

Kwota kredytu	Okres kredytowania/wysokość raty			
	12 m-cy	24 m-cy	48 m-cy	72 m-cy
5 000 zł	449,08zł	242,52zł	141,76zł	114,09zł
10 000 zł	898,17zł	485,04zł	283,52zł	228,18zł

*załóż konto, zasłaj je miesięcznymi wpływami i korzystaj z wygodnej automatycznej spłaty rat kredytowych

** wysokość odsetek miesięcznych dla pożyczonej kwoty 1 000 zł na okres 12 m-cy

RRSO na dzień 01 maja 2013 i wynosi 20,04% - oprocentowanie nominalne kredytu 15,00 % zmienna, całkowita kwota kredytu 10 000,00 zł, 24 raty miesięczne w wysokości 485,04 zł, prowizja w wysokości 0,00zł. Całkowita kwota do zapłaty w tym okresie 11 998,08 zł w tym: odsetki 1 638,08 zł, opłata za prowadzenie rachunku w okresie 24 miesięcy 360,00 zł, prowizja 0,00 zł. Materiał nie stanowi oferty w myśl Ustawy z dnia 23.04.1964r - Kodeks Cywilny.

Sprawdź już dziś - odwiedź Oddział INVEST-BANK S.A.
Jelenia Góra, ul. Krótka 21, tel. 887 796 166, 887 796 167
Zgorzelec, ul. Kościuszki 2, tel. (75) 775 69 97



**OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY**



o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych terenów położonych w dzielnicy Cieplice w Jeleniej Górze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2012 r., poz. 647, ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Jeleniej Góry Uchwały Nr 374.XXXVII.2013 z dnia 23 kwietnia 2013 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych terenów położonych w dzielnicy Cieplice w Jeleniej Górze.*

Granice obszaru objętego ww. uchwałą przedstawiają mapy stanowiące załączniki do niniejszego ogłoszenia.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Centrum Obsługi Klienta Urzędu Miasta Jelenia Góra (58-500 Jelenia Góra, ul. Ptasia 6a, zielony budynek-parter), w terminie do dnia 5 czerwca 2013 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

**Prezydent Miasta Jeleniej Góry
Marcin Zawila**

ZALĄCZNIK NR 2
DO UCHWAŁY NR 374.XXXVII.2013
Rady Miejskiej Jeleniej Góry
z dnia 23 kwietnia 2013 r.



SKALA 1:1000

LEGENDA: - - - - - Granice obszaru objętego projektem planu

ZALĄCZNIK NR 1
DO UCHWAŁY NR 374.XXXVII.2013
Rady Miejskiej Jeleniej Góry
z dnia 23 kwietnia 2013 r.



SKALA 1:1000

LEGENDA: - - - - - Granice obszaru objętego projektem planu

ZALĄCZNIK NR 3
DO UCHWAŁY NR 374.XXXVII.2013
Rady Miejskiej Jeleniej Góry
z dnia 23 kwietnia 2013 r.



SKALA 1:1000

LEGENDA: - - - - - Granice obszaru objętego projektem planu

KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
ZAPRASZA DO UDZIAŁU W PROJEKCIE:

"OTWORZYĆ NOWE DROGI":
program integrująco - aktywizujący opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych

Głównym celem projektu jest podniesienie jakości życia opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych przy równoczesnym usprawnieniu i polepszeniu sprawowanej opieki oraz zaktywizowaniu osób niepełnosprawnych.

PROJEKT PRZEWIADUJE REALIZACJĘ NASTĘPUJĄCYCH FORM WSPARCIA:

- 1. WARSZTATY INTEGRUJĄCO - MOTYWUJĄCE**
(zajęcia z trenerem, wyjazdowe i stacjonarne)
- 2. PSYCHOLOGICZNE KONSULTACJE INDYWIDUALNE**
(w środowisku Uczestnika)
oraz wsparcie towarzyszące w postaci zapewnienia całodobowej opieki na podopiecznymi w trakcie udziału Uczestnika w warsztatach oraz zwrot kosztów przejazdu Uczestników na warsztaty

Do udziału w projekcie zapraszamy opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych zamieszkałych na terenie województwa dolnośląskiego.

WIĘCEJ INFORMACJI:
Biuro projektu:
 Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, Os. Robotnicze 47A, 58-500 Jelenia Góra, tel. 75 64 512 43, info@kson.pl, www.kson.pl

REKRUTACJA od 6 maja 2013 r.
Udział w projekcie jest bezpłatny. ZAPRASZAMY!

Projekt współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

EKOTECH
WYKONUJEMY:

- **KOMPLEKSOWE usługi hydrauliczne w domu i w mieszkaniu,**
- **KOTŁOWNIE w oparciu o:**
 - kotły gazowe, kondensacyjne
 - kotły stałopalne: eko-groszek, miał
- **PRZYŁĄCZA WODNE, KANALIZACYJNE, GAZOWE,**

WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE: USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU.

ul. Okrzei 8, Jelenia Góra
tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250
e-mail: ekotechjg@interia.pl
SERWIS 733 999 770



OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski, ul. Muzealna 9A/3 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 21 000), zawiadamia na podst. art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu **17/06/2013 r. o godz. 15:00** sala nr 109 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Pocztovej 6/8 stanowiącej własność dłużnika: **Krasnodębski Waldemar** posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00068839/2.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **312.641,00 zł.**
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **234.480,75 zł.**
Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **31.264,10 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

NOWE RENAULT CLIO GRANDTOUR

ZACHWYCA PRZESTRZENIĄ



Z OKAZJĄ WIELKIEJ PREMIERY
ATRAKCYJNE PAKIETY WYPOSAŻENIA GRATIS.
KREDYT 50/50.
UBEZPIECZENIE 2,9%.
OFERTY MOŻNA ŁĄCZYĆ.

- Multimediałny system Renault R-link
- Przemysłowy bagażnik od 443 dm³ do 1360 dm³
- Silnik Energy dCi 90 – 3,6 l/100 km

DRIVE THE CHANGE

DZIĘCIOŁOWSKI SP. Z O.O.
JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75-754-34-20, 75-764-50-00

Wesela od A do Z **Tel. 731 619 524** **Tel. 602 824 588**

Wesele Twoich marzeń
Rezydencja przystan.eu



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY

o przystąpieniu do sporządzania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Jelenia Góra

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2012 r., poz. 647, ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Jeleniej Góry Uchwały Nr 373.XXXVII.2013 z dnia 23 kwietnia 2013 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Jelenia Góra.

Granice obszaru objętego ww. uchwałą przedstawia mapa stanowiąca załącznik do niniejszego ogłoszenia.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. studium. Wnioski należy składać na piśmie w Centrum Obsługi Klienta Urzędu Miasta Jelenia Góra (58-500 Jelenia Góra, ul. Ptasia 6a, zielony budynek-parter), w terminie do dnia 25 czerwca 2013 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry
Marcin Zawila



URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie:

- * art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (jednolity tekst Dziennik Ustaw z roku 2013, poz. 267),
- * oraz zgodnie z art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. Nr 193/2008, poz. 1194, z późniejszymi zmianami)

Zawiadamiam

że, Prezydent Miasta Jeleniej Góry, Decyzją Nr 158/2013, z dnia 07 maja 2013 r. udzielił zezwolenia Miastu Jelenia Góra, w imieniu i na rzecz którego wystąpił Prezydent Miasta Jeleniej Góry na realizację inwestycji drogowej polegającej na przebudowie w dwóch etapach ulicy Krakowskiej w Jeleniej Górze na terenie:

istniejących działek drogowych

Nr ewidencyjny działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego
27	2	0035
24/1	2	0035
24/2	2	0035
29	2	0036
28/2	2	0035
28/5	2	0035
16	1	0022
17	1	0022
30/7	2	0036
30/2	2	0036
30/11	2	0036
30/8	2	0036
72/1	2	0024
39	5	0035
33	3	0035
30/2	3	0035
30/1	3	0035
34/11	4	0035
126	2	0034
98	2	0034
97	2	0034
117	2	0034

działek do podziału i wykupu przez inwestora:

Nr ewidencyjny działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego	Nr ewidencyjny działki po podziale (poł. inwestycji)	Nr ewidencyjny działki po podziale (przebud.)
26/2	2	0035	26/3	26/4
25	2	0035	25/1	25/2
30/4	2	0036	30/12	30/13
1/1	1	0044	1/10	1/11
34/16	4	0035	34/17	34/18

działek do wykupu przez inwestora w całości:

Nr działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego
26/1	2	0035
32	3	0035

Realizacja inwestycji objętej wydaną decyzją nie może naruszać uzasadnionych interesów osób trzecich. Każde wejście na teren, który nie jest we władaniu Inwestora wymaga uzyskania zgody właściciela tej nieruchomości. Wszelkie roboty budowlane oraz usuwanie kolizji dotyczących infrastruktury technicznej należy wykonać w porozumieniu z właściwymi jej zarządcami. Wszystkie strony postępowania zawiadamia się, że z treścią Decyzji Prezydenta Miasta Jeleniej Góry Nr 158/2013, z dnia 07 maja 2013 r., znak sprawy: A-B.6740.56.2013, można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Jeleniej Góry w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa, przy ul. Ptasiej 6a - pokój nr 108 w Jeleniej Górze, w godzinach pracy Urzędu.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (jednolity tekst Dziennik Ustaw z roku 2013, poz. 267), zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Upływ 14 dni, w ciągu których niniejsze obwieszczenie zostało podane do publicznej wiadomości w sposób określony powyżej powoduje, że czynność doręczenia omawianej Decyzji Prezydenta Miasta Jeleniej Góry uważa się za dokonaną ze skutkiem prawnym.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze ogłasza, że w dniu 20.05.2013 r. odbędzie się w siedzibie ZGKiM przy ul. Podgórznej 9, pok. 111 (parter) przetarg ustny nieograniczony na garaże komunalne.

Wykaz garaży wytypowanych do przetargu wywieszony jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz na stronie internetowej ZGKiM: <http://www.zgkim-ig.pl>

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze, ul. Podgórzna 9, 58-500 Jelenia Góra, Sekcja Obsługi Lokali Użytkowych i Gruntów, pok. 111, tel. 75/64-95-878.

DYREKTOR POGOTOWIA RATUNKOWEGO W JELENIEJ GÓRZE

OGŁASZA

Konkurs ofert na świadczenia opieki zdrowotnej w zespołach ratownictwa medycznego w Pogotowiu Ratunkowym w Jeleniej Górze, w zakresie świadczeń wykonywanych przez:

- 1) lekarzy systemu, zgodnie z ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz.U. z 2006 r. Nr 191, poz. 1410 z późn. zm.) oraz lekarzy w trakcie specjalizacji takich jak medycyna ratunkowa, anestezjologia i intensywne terapię, choroby wewnętrzne, chirurgia ogólna, chirurgia dziecięca, ortopedia i traumatologia narządu ruchu, ortopedia i traumatologia lub pediatria (w trakcie wykonywania w/w specjalizacji istnieje możliwość wykonywania płatnego stażu).
- 2) dyspozytora medycznego, ratownika medycznego-kierowcę spełniających warunki ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz.U. z 2006 r. Nr 191, poz.1410 z późn. zm.). Świadczenia objęte zamówieniem udzielane będą w rejonie operacyjnym działania Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze, z szacunkową ilością osób uprawnionych do świadczeń:
* Jelenia Góra - 161 000 * Lubań - 65 000 * Lwówek Śl. - 51 600 * Kamienna Góra - 49 200.
Czas trwania umowy: od dnia 17.06.2013 od godz. 7" do 01.01.2014r. do godz. 7".

Z Regulaminem konkursu można zapoznać się w Dziale Kadr i Organizacji Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze, ul. Ogińskiego 6 w pok. Nr 2 w terminie od 14 maja 2013 r. do 24 maja 2013 r., w godz. od 8" do 15", oraz na stronie internetowej www.999.jgora.pl w zakładce „ogłoszenia”. Dodatkowe informacje udzielane będą w Dziale Kadr i Organizacji Pogotowia Ratunkowego pod numerem telefonu 75 75 222 91.

- Osoby pierwszy raz przystępujące do konkursu ofert na stanowisko
- a) dyspozytora medycznego, zobowiązane są odbyć wstępną rozmowę kwalifikacyjną. W celu umówienia się na rozmowę, należy kontaktować się telefonicznie z Z-cą Dyrektora ds. Medycznych, tel. 603082316, w terminie od 15 - 24 maja 2013 r.
 - b) ratownika medycznego- kierowcy zobowiązane są zaliczyć jazdę próbną ambulansem. W celu umówienia się na jazdę próbną należy kontaktować się z Kierownikiem Warsztatu tel. (75) 75 547 31 w terminie od 15-24 maja 2013 r.

Oferty należy składać na formularzu, w Sekretariacie Pogotowia pok. Nr 2, do dnia 28 maja 2013 r. do godz. 9". Formularze konkursowe można pobrać w Sekretariacie Pogotowia lub ze strony internetowej www.999.jgora.pl w zakładce „Ogłoszenia”.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 maja 2013 r. o godz. 10.00.

Termin związania ofertą - 30 dni od wyznaczonej daty składania ofert.

Udzielający zamówienia zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu ofert, zmiany terminu rozstrzygnięcia oraz przesunięcia terminu składania ofert, bez podania przyczyny.

**POCZEKAJ Z ZAKUPAMI
BĘDZIE TANIEJ!**

Już wkrótce

**WIELKIE
OTWARCIE**

PO REMONCIE

NAGRODA SPECJALNA

3000 zł

JUŻ DZIŚ WEŹ UDZIAŁ

**W WYŚCIGU
PO DARMOWE ZAKUPY
PODCZAS OTWARCIA!**

Wejdź na stronę: <http://jeleniagora.mediaexpert.pl/>
i odpowiedz na pytanie - DLACZEGO TO WŁAŚNIE TY POWINIENIEŚ WYGRAĆ?

JELEŃ GÓRA, ul. Mostowa 2

mediaexpert 

OKNA DRZWI, PARAPETY, ŻALUZJE
tylko u nas
veka
i **GEALAN**
w rewelacyjnej cenie!!!
"LECH-PLAST"
POSIADAMY
ATESTY
CERTYFIKATY
58-500 Jelenia Góra
ul. W. Polskiego 39/2
(75) 75 34 209
601-43-11-51

PROGRES
OKNA
DRZWI FARBY
Tikkurila
Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

TANIE OKNA
P.P.H.U. "Kazak"
Żaluzje, moskitiery
rolety materiałowe
Ceny promocyjne
Serwis okien PCV
Ulga dla rencistów
i emerytów
www.okna-jgora.pl
ul. Cinciwały 9, Jelenia Góra
tel. 75 64 322 82 w godz. 9-16

DRUTEX WIDO
NOWOŚĆ!
OKNA IGLO
ENERGY K-0,6
Okna ■ Drzwi
Bramy ■ Fasady
Rolety!
Jelenia Góra,
ul. Teatralna 1
tel./fax 75 75 246 96
widojg@op.pl
Ceny do negocjacji!!!

BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES

ZŁOTO inwestycyjne- sztabki szwajcarskie, 75/75-254-03. G544-G
PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 75/641-65-66, 606-245-298. G1348-G
BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze, 602-46-78-12. G1441-G
KOMPLEKSOWE usługi księgowe, www.ukad.pl 507-077-822. G1512-G
SPRZEDAM firmę przewóz osób do Niemiec, licencja+ telefony kontaktowe+ wypożyczonowana strona int. w google. Tel. 729-376-541. G1560-G

BOCIAN Pożyczki- gotówka do domu klienta, bez BIK, dzwoni teraz: 515-065-300. G1595-G

EUROCENT- pożyczki gotówkowe bez wychodzenia z domu! Szybko, bez BIK na dowolny cel z pełną obsługą w domu Klienta. Zadzwoń! 691-691-548. G670-K

ALE szybka gotówka- nawet 7000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident Polska S.A.- 600400295 (opłata wg taryfy operatora) G818-K

DOM KREDYTOWY INVEST
GOTÓWKI I KONSOLIDACJE do 300 tys. zł na 10 lat oraz bez BIK, akceptujemy dochody z zagranicy
SAMOCHEODOWE NA OŚWIADCZENIE FIRMOWE zdolność na przychodach, kredyty na oświadczenie
HIPOTECZNE oferty 27 banków, nie pobieramy prowizji
ODDŁUŻENIA I CZYSZCZENIE BIK!!!
ul. BANKOWA 36
58-500 JELENIA GÓRA
tel. 75762-97-97; kom. 794-784-293

Szybka pożyczka!
PROVIDENT
Provident Polska S.A.
600 400 288
(taryfa wg opłat operatora)

GLOBAL FINANCE
Niezależny Doradca Finansowy
KREDYT GOTÓWKOWY
• kwota do 300 000 zł
• dostępny w kilka minut
• okres spłaty do 10 lat
• bez zabezpieczeń i poręczycieli
• bez ograniczeń wiekowych
Gwarancja Najniższej Raty
DCK
SOBIESZÓW (Jelenia Góra) ul. Cieplicka 185 tel. 75 75 532 56
BOGATYNIA ul. Daszyńskiego 2 tel. 75 77 312 50

Tylko 5 minut i wiesz wszystko!
Sprawdź kredyt gotówkowy
Przejdź do meritum
meritumank
Placówki Partnerskie Meritum Banku
Jelenia Góra, ul. Krótka 25, tel. 75 649 60 10
Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 13, tel. 75 643 13 60
Pełna informacja o kredycie, opłatach i prowizjach jest dostępna na www.meritumbank.pl oraz w placówkach Banku.

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.
Okucia WINK-HAUS
Transport GRATIS!
Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

CIEPŁE OKNA PCV bez ołowiu DRZWI
■ Okna i drzwi z PCV, drewna i aluminium
■ Drzwi antywłamaniowe GERDA
■ Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne
■ Okna dachowe
■ Rolety
■ Bramy garażowe
■ Ogrody zimowe
SPRZEDAŻ RATALNA
PAWILON obok Pokker Office
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 150
tel./fax 75 6436959; 75 76 49 599; 601 834 996
www.profil.jgora.pl
e-mail: oknoprofil@wp.pl

PROFILE 70-90 mm
OKNA DRZWI
PCV
DREWNO
ALUMINIUM
WITRYNY
PARAPETY
SIA PIETRUCHA
ROLETY
OKNA DACHOWE
PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3
(koło Zajezdni MPK)
Telefon: (75) 7649-361;
(75) 7678-844
jarexokna@gmail.com
RATY
www.jarexokna.pl

Polujemy uaprawde
www.nj24.pl
NOWINY
Jelenia Góra

OKNA DRZWI
NOWOŚĆ - OKNA 7-KOMOROWE IGLO ENERGY
KMT
■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE
■ PARAPETY ■ ROLETKI ■ KLAMKI
Certyfikaty ■ Zapewniamy profesjonalny pomiar i montaż oraz fachowe doradztwo
RATY!
MAX II s.c.
58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 32a,
tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl
Wolności
BIEDRONKA NOWY OKNA

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roka "3950 zł"
Brama Roka "2690 zł"
ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. 75/75-357-46
Hormann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

składy i okien drzwi
najwyższa jakość
najniższa cena
IMPOL
Zapraszamy:
Jelenia Góra, ul. Wolności 127
tel. 509 314 384
www.impolsc.pl

BRAMY OGRODZENIA AUTOMATYKA
P.H.U. „WAMA” ul. Łączna 3, 58-502 Jelenia Góra
tel. (75)64-224-66 www.wama-bramy.pl
Przedstawiciel firmy „Wiśniowski”
✓ BRAMY POSESYJNE /FURTKI/ OGRODZENIA
✓ BRAMY GARAŻOWE (SEGMENTOWE PRZESUWNE, UCHYLNE, ROLETY)
✓ BRAMY, OGRODZENIA PRZEMYSŁOWE
✓ DRZWI STALOWE PŁASZCZOWE - PRZECIWOŻAROWE EI 30/ EI 60
✓ BRAMY SEGMENTOWE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM
✓ GARAŻE BLASZANE I HALE
PROMOCJA ceny już od 2 375 zł brutto

Ogłoszenia także w Internecie
BARMOWE KATEGORIE nj24.pl

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Sponsorów: Grzegorza Kobytko, Magdy Kamińskiej, Julity Baran - właścicielki sklepu papirniczego „Papiernia”, właścicielki chińskiej galerii „Lily”, hurtowni sportowej Dragon Sport, sklepu sportowego Waldemara Kumucia za ufundowanie nagród na Szkolny Konkurs Recytatorski. Dzięki wszystkim ofiarodawcom każdy z uczestników otrzymał atrakcyjną nagrodę. Podziękowania składają dyrekcja, nauczyciele, uczniowie i rodzice z Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych w Jeleniej Górze.

(isz)

Dla lubańskiego magistratu za szybką reakcję na sygnały o stwarzających zagrożenie dla mieszkańców wygnitych deskach na mostku łączącym ulice Łużycką i Włókienniczą. Naprawiono je nie tylko szybko, ale i bardzo solidnie, a na uznanie zasługuje też, że przy okazji naprawiono pobliską kładkę.

(mal)

Gwizdy dla:

Kierowcy białego forda galaxy o numerze rejestracyjnym DJ 54... (pozostałe cyfry znane redakcji), który w miniony poniedziałek, jak gdyby nigdy nic, urządził sobie z chodnika na ulicy Grabowskiego w Jeleniej Górze miejsce postojowe. Przechodnie mówili, że dało się jakoś przecisnąć między autem a murem. A bliżej płotu się nie dało?

GOK

Służb komunalnych w Szklarskiej Porębie, które zapomniały chyba sprzątnąć piach z jezdnii, którym posypywano nawierzchnie zimą. Nasz czytelnik mówi, że najwięcej leży go na ulicy Wolności i Armii Czerwonej. Najgorzej jest w czasie silnego wiatru, gdy tumany kurzu zasypują pieszych i samochody.

GOK

Dla policjanta prowadzącego radiowóz, ale najwyraźniej marzącego o roli kierowcy tir-a. Tenże funkcjonariusz w miniony wtorek, o godz. 12.57, zamierzając skręcić w lewo z ulicy Nowowiejskiego w Wojska Polskiego, ustawił się zamiast - jak nakazują przepisy - przy osi, to niemal prawym krawężniku ulicy. To typowe zachowanie kierowców wielkich ciężarówek, w ich przypadku uzasadnione, bo skręcają po dużym łuku. Niestety, tak samo zachowuje się mnóstwo kierowców osobówek, skutecznie blokując przejazd pojazdom skręcającym w prawo. Cóż się jednak dziwić, skoro taki przykład dają nawet policjanci...

(mal)

Dla klientów jeleniogórskiego sklepu Aldi i dla jego szefostwa też. Chodzi o totalny bezład w parkowaniu przed marketem. Mimo zaznaczonych czerwona kostką stref do parkowania, kierowcy zatrzymują auta w najdziwniejszy sposób, utrudniając kolejnym parkowanie. Winić też trzeba zarządzających sklepem, że nie starają się ograniczyć chaosu panującego przed sklepem.

(sad)

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Bogusława Kozłowska
Zajęcie: nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie, dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Mistrzostwa Sportowego w Karpaczu.

1. Mieszkam tu, bo:

Tu jest moje miejsce na ziemi, tu założyłam rodzinę, kocham góry, zawsze jest tu pięknie o każdej porze roku. Spotykam tu wielu życzliwych mi ludzi.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Lekcja geografii w roku 1975, nauczycielka wróciła z podróży na Zachód. Zapytana, jak tam jest, odpowiedziała: „Widziałam roboty drogowe pod Paryżem, ale nie to jest dziwne, tylko fakt, że do pracy robotnicy przyjechali takimi samochodami, których marek nawet nie znam”. Dla mnie i moich kolegów był to szok, bo w naszej miejscowości był jeden samochód WOLGA, którą jeździł dyrektor PGR-u.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwsza lekcja, którą miałam przeprowadzić. Stoję przy tablicy zestresowana, przerażona, patrzę na niewiele młodszych od siebie, w klasie idealna cisza, aż nagle jeden uczeń po dłuższej chwili mówi: „Pani do nas w jakiej sprawie?”

4. Przebój życia:

„Biały krzyż” w wykonaniu Piotra Cugowskiego.

5. Wkurza mnie:

Jak dorośli krzywdzą dzieci, dają im zły przykład, zostawiają ich, nie potrafią ich kochać.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Pracy. To dla mnie najważniejsze. Kocham szkołę i wszystko, co się w niej dzieje. Wiem, że mam misję pomagać tym, którzy tego potrzebują.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Nie lubię pieniędzy, przynoszą tyle zamętu, pomagają żyć, ale i utrudniają niejednokrotnie, rozbijają rodziny, przyjaciół.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym...

Barbarę Wachowicz, która pięknie opowiada o historii Polski.

9. Za późno na...

Rozpoczęcie kolejnego kierunku studiów.

10. Ulubiona anegdota:

Prowadzę lekcję historii o „rewolucji neolitycznej”. Wczuwać się w temat, podnoszę głos, to znowu ściszą, próbuję przekazać, jak człowiek zaczął prowadzić gospodarkę rolną, w klasie idealna cisza... i nagle jeden uczeń pyta: „Pani tak dokładnie to wie, gdzie Pani wtedy mieszkała?”

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Krzyżówka nr 20

POZIOMO: 1. Po krzywicy, - 2. Mniejszy lub większy, - 9. Ważny dla kolonisty, - 10. Nieważne przy rozlanym mleku, - 11. Przy kościele, - 14. Pies na wyspach, - 17. Stan do wpadania, - 18. Z górą Kościuszki, - 20. Mekka marzyciela, - 22. Linia męska, - 23. Kiedyś pływał, - 25. Ma swoją księżniczkę, - 28. Taksówkarz poznański, - 29. Firmuje dechy, - 30. Przy kolankach, - 31. Tania do podawania dania.

PIONOWO: 1. Kamuflaż księcia, - 2. Czarne twarde, - 3. Las nie dla nas, - 4. Ptasia formacja, - 5. 100 pa, - 6. Obiadowy dzień, - 7. Watykańska ambasada, - 8. Przelewa mu się, - 12. Wykonana dla pewności, - 13. Z rolą na talerzu, - 15. Włóknista roślina uprawiana w Chinach, - 16. Na japoński fraszunek, - 19. Wypadła ze stadła, - 21. Ze Strasburgiem, - 22. Łączy misia z Janem, - 24. Słońce dla poznaniaka, - 25. Brutusowi miał za złe, - 26. Marzenie zastępcy, - 27. Informuje, że dysk pracuje.

(ep)

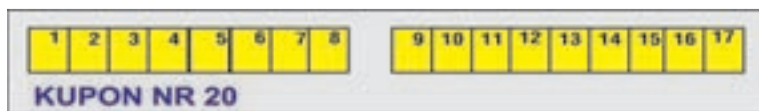
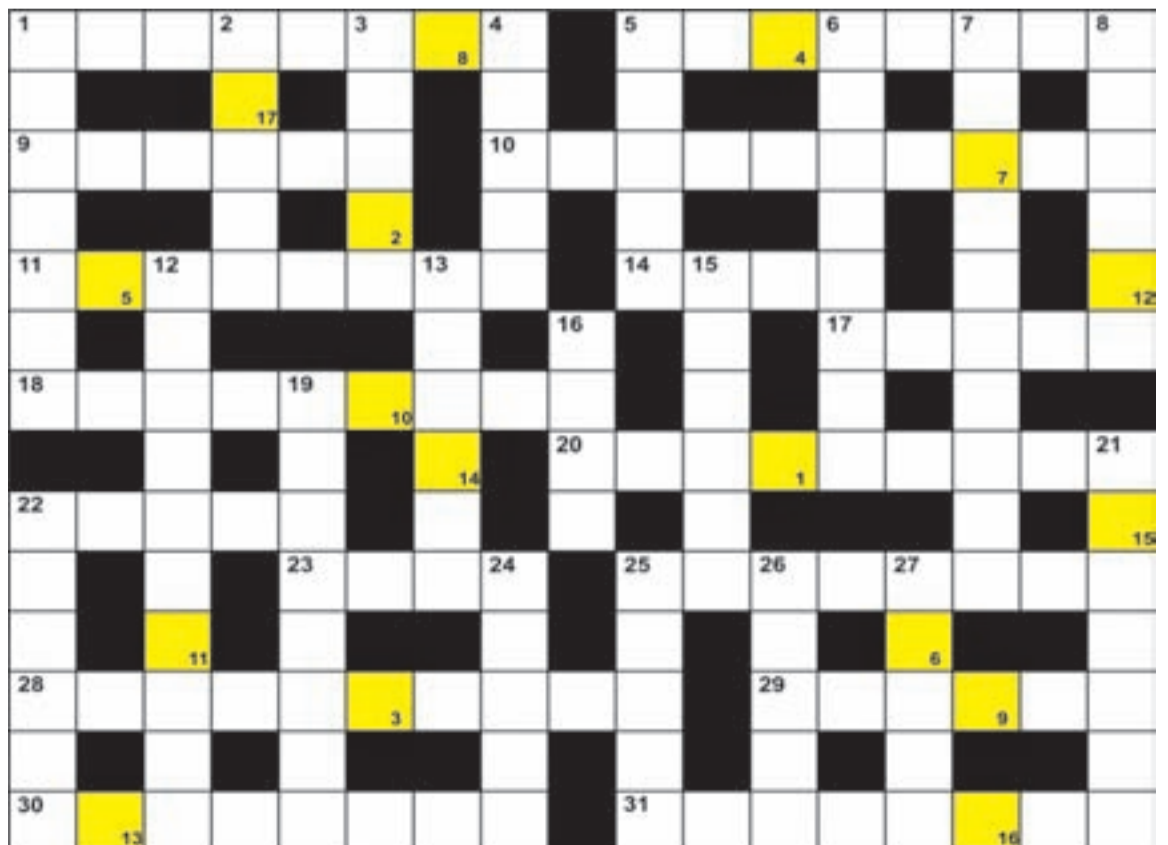
W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dzień od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie wszystkich haseł krzyżówki jest dostępne na stronie www.nj24.pl w zakładce różnaitości.

Rozwiązanie krzyżówki nr 18

NIESPODZIANKI W DINOPARKU

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 18 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Bronisław Bijak z Wlenia.



JELEN SALONOWY



Wdowa po zmarłym 24 lata temu Michale, **Regina Fluder** była honorowym gościem memoriału ulicznego we Wleniu, poświęconego pamięci męża. Towarzystwo jej sześciolatnia wnuczka **Hanna** z „zerówki”, która pobiegła na najkrótszym, 300-metrowym dystansie, a potem dumnie prezentowała honorowy numer startowy dziadka z „Jedynką”. Marcin Fluder, syn pani Reni, na co dzień ważna „szycha” w Urzędzie Miasta i Gminy, czyli sekretarz, też okrążył Rynek z kolegą burmistrzem, Bogdanem Mościckim, we Wleńskim Biegu Integracyjnym. Tylko żona została w domu z czteromiesięczną Magdą. (5)



Swój przyjazd do cieplickiego uzdrowiska zawdzięcza... prapradziadkowi. **Barbara Pol-Jelonek** (na zdjęciu), praprawnuczka Wincentego Pola, po raz pierwszy przyjechała tutaj w 2010 roku, trochę w sentymentalną podróż śladami sławnego przodka. Wincenty Pol odwiedził bibliotekę Schaffgotschów w 1847 roku. Barbara Pol - Jelonek w dawnym pałacu Schaffgotschów spotkała się ze Stanisławem Firszttem, dyrektorem Muzeum Przyrodniczego i... „tak nas wciągnął w historię i teraźniejszość Cieplic, że odtąd wracamy tutaj nieustannie”. (3)



Tradycji musiało stać się zadość. Międzynarodowe Targi Tourtec rozpoczęło przecięcie biało - czerwonej wstęgi. W tym roku była ona dłuższa, bowiem przecinało ją siedem osób. Do ceremonii zaproszono międzynarodowych oficjeli, (stoją od lewej) prezydenta czeskiego Liberca **Petra Beitla**, wiceburmistrza Monschau z Niemiec **Hermana Mertensa**, gospodarza Jeleniej Góry **Marcina Zawitę**, reprezentującego zawsze i wszędzie sejmik dolnośląski **Jerzego Pokoja**, dwójkę dziennikarzy i pilotów z delegacji austriackiej, (nawiązuje kontakty z Aeroklubem Jeleniogórskim) i starostę jeleniogórskiego **Jacka Włodęę**. Najszybszym cięciem popisał się szef sejmiku. (5)

Hubert Papaj, zastępca prezydenta Jeleniej Góry, przywiązany jest raczej do starych Bondów. Wnioskujemy to po melodyjce, która odzywa się po wybraniu numeru komórki pana Huberta. To słynny motyw muzyczny „The James Bond Theme” z filmów o angielskim superszpiegu, skomponowany przez Monty'ego Normana. Po raz pierwszy widzowie usłyszeli go w roku 1962, w filmie „Dr. No”. (6)



Tomasz Marzec, nowo wybrany radny gminy wiejskiej Lubań, wyjątkowo pechowo rozpoczął swoją społeczną służbę. A w zasadzie - nie rozpoczął. Na piątek, 10 maja, podczas nadzwyczajnej sesji rady gminy, zaplanowane było złożenie przez radnego ślubowania. Niestety, radnemu nie dane było ślubować, bo z powodu braku kworum nie udało się otworzyć sesji. Niezadowolony radny został specjalnie na tę sesję ściągnięty z delegacji służbowej i pokonał 60 km w ulewnym deszczu, by zgodnie z planem o godz. 8 rano stawić się w miejscu zgromadzenia pozostałych radnych. Niestety, trafił w samo serce politycznej rozgrywki; na sesję, której nie udało się w ogóle otworzyć. Lokalna społeczność już postuluje wolę przeprowadzenia gminnego referendum. Ciekawe, czy radny Marzec będzie miał szansę ślubować, nim dojdzie do odwołania rady? (8)



PORTRET Z ŁAPĄ



D. ANTOSIK

Izabela Oleksy (nauczycielka w jeleniogórskiej SP Nr 2) i **Alabama** (devon rex)

- Długo lata marzyłam o kocie w domu, ale nie mogło być o tym mowy ze względu na alergię syna. Ale kiedy usłyszałam, że koty rasy devon rex ze względu na specyficzną sierść nie powodują reakcji alergicznych, byłam pewna, że znajdę dla nas takiego malucha - opowiada Iza. - I któregoś dnia okazało się że hodowlę takich kotów ma mama jednej z uczennic mojej klasy! No i natychmiast kupiliśmy kilkumiesięczną wówczas Alabamę. Mój mąż nic o tym nie wiedział (choć mógł się spodziewać), więc początkowo nie był zachwycony. Ale teraz, gdy budząc się o świcie, wita się czule: „Dzień dobry, Królowno”, to oczywiście mówi do... koteczki - śmieje się Iza.

Od chwili pojawienia się w domu Alabamy obie damy są praktycznie nierozłączne. Oczywiście, jeśli tylko przebywają w pobliżu siebie. Niezwykła kotka czeka zawsze pod drzwiami na powrót swojej pani z pracy. Wtedy wskakuje jej na ramię i w tej pozycji towarzyszy może jej bez końca, także podczas wykonywania najróżniejszych czynności. Gdy Iza zechce odpocząć, natychmiast obie moszczą sobie miejsce na kanapie i wylegują się potem do woli pod wspólnym kocem.

- Nie ma mowy, żeby wtedy cokolwiek podniosło Panie z tej kanapy!... - wyjawia z uśmiechem mąż Izy, Marek.

- Chyba tylko dzięki Alabamie wytrzymałam jakoś długie miesiące, podczas których leżeć musiałam w domu z nogą w gipsie - zapewnia Iza. - Alabama była moją niestrudzoną towarzyszką. Synowie na studiach, mąż w pracy. Gdyby nie ona, nie miałabym do kogo ust otworzyć! W zasadzie to ona zachowuje się trochę jak pies. A raz nawet, gdy czekałyśmy na wizytę u weterynarza, pewna pani w poczekalni zagadnęła „O, jaki piękny pieseczek...”.

Daniel Antosik

Horoskop

BARAN
21.03 - 20.04

Ten tydzień możesz zaliczyć do udanych - ale to jeszcze nie to. Bądź cierpliwy, szukaj lepszych rozwiązań, a profity, całkiem spore, nadejdą za tydzień, dwa.

BYK
21.04 - 21.05

Na to, żeby było z górki, musisz jeszcze poczekać. Na razie praca, kilka ciepłych uśmiechów i praca. Na więcej będzie Cię stać za parę tygodni.

BLIŹNIĘTA
22.05 - 21.06

Wiadomość, jaką otrzymasz, nie do końca spełni Twoje oczekiwania, ale wyprostuje na jakiś czas dość zawiłą sytuację. Uważaj na zdrowie.

RAK
22.06 - 22.07

Wykaż się większą dbałością o szczegóły, bo tam właśnie siedzi diabeł. Nic się samo nie robi, a odłożone sprawy powrócą bardzo szybko.

LEW
23.07 - 22.08

Samotni powinni wydawać więcej pieniędzy (niż zwykle) na rozrywki. Dla „związkowców” ten tydzień jest idealny na planowanie przyszłości.

PANNA
23.08 - 22.09

Dotknie Cię ręka nadmiernej kontroli i opieki. Przeczekaj to cierpliwie i nie prowokuj żadnych kłótni. Możesz liczyć na to, że znajomość z Wagą będzie intratna.

WAGA
23.09 - 22.10

Szkoda, że tak rzadko pokazujesz swoje prawdziwe oblicze - gra w otwarte karty i szczerść to Twoje atuty. Finansowa hossa i nieporozumienia w domu jak zwykle u Ciebie pójdą w parze.

SKORPION
23.10 - 22.11

Dobra forma i dobre relacje z otoczeniem. Poznasz nowych ludzi i znajdziesz partnera do rozmów na ciekawe tematy. Nawet jeśli potrzebujesz gotówki, nie bierz kredytu.

STRZELEC
23.11 - 22.12

To wiara góry przenosi, a tej nigdy Tobie nie brakowało, więc nie czekaj i bierz karty w swoje ręce. Możesz liczyć na pomoc przyjaciół - problem w tym, że nie wiesz, na kogo postawić.

KOZIOROŻEC
23.12 - 20.01

Najwyższa pora na konkretyzację wcześniej podjętych działań i zobowiązań. Dobra pora na planowanie wydatków i liczenie zysków. Ważny wtorek.

WODNIK
20.01 - 20.02

Wiedza, jaką posiadasz, powoli staje się bezużyteczna. Konieczna mobilizacja, a nie poszukiwanie suflerów. Na horyzoncie burza.

RYBY
20.02 - 20.03

W wielu dziedzinach nadal brakuje Ci dyplomacji i skutki tego odczujesz w najbliższych dniach. Kluczem do sukcesu jest umiejętne współdziałanie i słuchanie.

(ep)

DZIEŃ PO DNIU NISKIE GENY

Gres „FOSILLE SLATE BEŻ”

- wymiary: 39,6 x 39,6 cm
- mrozoodporna
- antypoślizgowa (R9)
- IV klasa ścieralności
- do zastosowania wewnątrz i na zewnątrz



Oferta ważna do wyczerpania zapasu.



Wszystko na

RATY

10, 20, 30 rat
z niskim
oprocentowaniem*

castorama

Budujesz Remontujesz Urządzasz

ZAPRASZAMY: Pon. - Pt. 7.00 - 21.00; Sob. 7.00 - 20.00; Nd. 10.00 - 19.00.
Jelenia Góra, Al. Jana Pawła II 11, tel. 75/75 55 100, fax. 75/75 55 200

www.castorama.pl

*Wszystkie dane dotyczące oferty Castorama i jej warunków: gjeny.pl. Oferta ważna do wyczerpania zapasu. Castorama w Jeleniej Górze, ul. Jana Pawła II 11, 54-600. Wszystkie dane dotyczące oferty Castorama: gjeny.pl. Wszystkie dane dotyczące oferty Castorama: gjeny.pl. Wszystkie dane dotyczące oferty Castorama: gjeny.pl. Wszystkie dane dotyczące oferty Castorama: gjeny.pl.

LUKASInia 801 700 777* lub 71 79 97 108